NAUKA PRAWODAWCTWA

Przez

KAWALERA

KAIETANA FILANGIERI

Napiſana po Włoſku

TŁUMACZENIA

WINCENTEGO ROCHA

KARCZEWSKIEGO.

TOM VIII.

w WARSZAWIE

w Drukarni Piotra Dufoura Konſyliarza
J. K. Mci, Dyrek: Drukar: Korp: Kad:
M. DCC. XCIII.

Nihil est Civitati præstantius quàm leges rectè positæ.

Eurip. in supplic.

NAUKA PRAWODAWCTWA

CZĘSC IV.

O prawach ściągaiących się do obyczaiow, Edukacyi i Instrukcyi publiczney.

DALSZY CIĄG PIERWSZEGO PRZEDZIAŁU TYCZĄCEGO SIĘ EDUKACYI.

ARTYKUŁ VII.

O Naukach czyli Instrukcyach siedmiu lat ostatnich

NA tę ostatnią Epokę Edukacyi umieiętney, zachowaliśmy nauki potrzebuiące zupełnieyszego roz-

winienia' władzy *rozumowania*. Podług naſzego planu nie mogliśmy prędzey zaczynać tych nauk; niechay nam doſyć będzie na tem, żeśmy nie uronili ani iednego momentu czaſu tak drogiego; żeśmy go użyli zupełnie na pożytek, żeśmy z ćwiczenia władz pierwſzych odnieśli wſzyſtkie korzyści, które z niego odnieść można było, żeśmy uczniow naſzych do tak znakomitego ſtopnia przyprowadzili, nie narażaiąc ich ani na nudy, ani na nieſmak i wſtręt od nauki. Zoſtawiwſzy władzę rozumowania w zupełney wolności, iakiey wyciągało poźnieyſze rozwijanie ſię oney, zaſtaniemy ią zdolnieyſzą do podania nam pomocy, którey byśmy otrzymać nie mogli od wcześniey używaney, i którey nie można ſię od niey wprzod ſpodziewać, niż doydzie tego ſtopnia mocy i czerſtwości, iakiegośmy

iey nabydź dozwolili. Sposob którym władać będziemy iey siłą i używać oney, powiększy iey skutki, iuż to z strony liczby, iuż z strony gruntowności instrukcyy. Rodowita własność tych instrukcyy, porządek iakim powinny bydź rozłozone, i kształt, którym maią bydź udzielane; będą trzema celami naszego rostrząsania.

Cwiczenie tey *czwartey władzy* rozpoczniemy od owey nauki, która przyzwyczaiaiąc człowieka do porządnego a dokładnego rozumowania, udziela mu pewney liczby nauk potrzebnych albo pożytecznych, do nabycia innych wiadomości. Taką umieiętnością iest Geometrya. Podług rozkładu niektórych teraznieyszych Autorow, którzy ią dzielą na *Elementarną* czyli początkową, *transcendentalną* i *wyższą*, dwie tylko pierwsze podamy dla naszych U-

czniow, to ieſt *Elementarną*, któżrey celem ſą ſzczegolnie linie proſte i kołowe, figury temi liniami zawarte, i ciała ukończone albo raczey ograniczone temi figurami; tudzież *tranſcendentalną*, to ieſt ową część Geometryi liniy krzywych, która nie używa kałkułu *differencyonalnego* ani *integralnego*, i która ſię ogranicza ſynthezą ſtarożytnych, czyli proſtem przyſtoſowaniem rozbioru (*analyſis*) poſpolitego. Geometrya wyżſza (*ſublimis*), czyli Geometrya nowych kałkułow, albo nowey rachuby, wyciągaiąc czaſu nierownie dłużſzego nad ten, ktory łożyć możemy na Edukacyą umieiętną naſzych wychowańcow, może bydź dawana tym, ktorzy w niey głębiey poſtąpić zechcą, przy końcu Edukacyi, w Akademiach, o ktorych rzecz w dalſzey oſnowie dzieła, i w których tych tylko umieiętno-

ści uczyć będą, któreśmy musieli opuścić w ninieyszym planie.

W pierwszym roku z dwoch przeznaczonych do tey instytucyi geometryczney, będzie razem dawana Arytmetyka z Geometryą; dalszy ciąg Algebry umieszczony zostanie w nauce Geometryi, a czas przeznaczony na tę szczegolną naukę w pierwszym roku, w drugim roku, będzie obrocony na Taktykę.

Nauka dalsza i praktyka tey ostatniey umieiętności, w dalszych latach, dawana będzie w dni świętalne, aż do końca Edukacyi. Gdy uczniowie tego kollegium nauczą się kunsztu *ballistycznego*, w niektóre z wymienionych dni, brać powinni praktyczne w nim cwiczenia; a pewna cząstka uczniow pierwszey klassy, biorąca wychowanie w miasteczkach należących

do ſtolicy, w tym ſamym czaſie gdy ſię będzie uczyć ćwiczeń woyſkowych, ktòre powinny bydź dawane, iakom powiedział, wſzyſtkim uczniom tey klaſſy, będzie wprawowana do Mechanizmu artyleryi.

Młodzi Woiownicy, ktòrzy ſię powinni uczyć kommenderowania i ci ktòrzy powinni przywykać do dobrego wykonywania danych rozkazow, będą połączeni tego dnia i na iednymże polu, ku braniu nauk praktycznych. Możnaby użyć tegoż ſamego ſpoſobu do praktyki innych ćwiczeń woyſkowych, ściągaiących ſię tak do kommenderowania, iak do wykonania. (1)

---

(1) Chciałbym, aby ku pomyślnieyſzemu ſkutkowi tey części Edukacyi,

Początki umieiętności fizyczno-matematycznych połączone z Fizyką doświadczalną, zabiorą rok trzeci i czwarty. Instrukcye historyi naturalney, wiadomości kosmologiczne, którycheśmy użyczyli naszym wychowańcom, w ostatnim roku pierwszey Epoki, za poszrednictwem doświadczenia; tudzież operacye chimiczne, któreśmy kontynuowali przez cały ten przeciąg czasu, iuż mocne przygotowały posiłki, do nauk tych dwoch lat.

Głownieysze Teorye gospodarstwa wieyskiego, tudzież znaiomość rozmaitych postępkow praktycznych, ktòre dotąd miano za

---

dozorcami wymienionego kollegium, byli ludzie woyskowi, mocno oświeceni w praktyce kunsztu swoiego.

naylepſze ſpoſoby przyſpieſzenia krzewienia ſię roślin, pomnożenia płodności ziemi; iako to: poſtępki praktyczne, w używaniu, podług natury gruntu rozmaitych gnoiow, których nam doſtarczaią trzy króleſtwa natury, w leczeniu bydła, w zachowywaniu zboża i zapobieganiu zarazom, na które bywaią wyſtawione; wſzyſtkie te nauki, mogłyby bydź ieſzcze dzieciom dawane w ninieyſzey Epoce. Jeżeli ſkład tych wiadomości zoſtaie niepożytecznym w ręku ubogiego rolnika, zapewne pożytkować nie omieſzka, w ręku owych bogatych właścicielow, ktorzyby po większey części ſkładali kollegium, o ktorem mowię.

Maxymy prawa natury i prawa Narodow, będą dawane w roku piątym. Na ten rok, zachowamy ieſzcze naukę owey piękney Meta-

fizyki ięzykow, którąśmy ſprawiedliwie nazwali *Grammatyką filozoficzną*, a o którey w krotce mowić mamy.

Na koniec w Roku ſzoſtym, nauka praw Narodowych, ztowarzyſzona z wykładem prawdziwych, maxym porządku publicznego towarzyſkiego uſzczęśliwienia, zakończy kurs tey Edukacyi umieiętney. (a)

Gdyby Prawodawctwo było takie iakie bydź powinno, i iakiem ie

---

(a) *Ta inſtrukcya, powinnaby bydź zdana na Urzędnika Edukacyi tego kollegium; ona powinna bydź w liczbie nayglownieyſzych funkcyi iego poſługi. Łatwo ſobie czytelnik wyobrazi, co za przymioty powinnaby mieć oſoba na to wybrana.*

uczynić chcemy za pomocą ninieyszego dzieła; słowem, gdyby było takiem, iakiem ie sobie wystawiamy; a iakie iest nie uchronnie potrzebne do otrzymania naylepszych skutkow z ninieyszego planu Edukacyi; pod ow czas, rozmaite części tego Prawodawstwa, iego rozporządzenia względem rożnych objektow zmierzaiących do porządku publicznego i towarzyskiego uszczęśliwienia, poddałyby mądremu Instytutorowi naylicznieysze i naydzielnieysze sposoby, napoienia dzieci nayświatleyszemi maxymami tey umieiętności, które powodowały Prawodawcą i które stanowią ducha praw iego. Wiadomość prawdziwego stanu narodu, oraz wszystkiego, co znaczenie tego wyrazu zamyka; wiadomość prawdziwych iego interessow i iego stosunkow politycznych, byłyby wypadkiem wzmiankowaney instrukcyi.

Ale gdyby Prawodawctwo było takie iakie iest teraz w całey Europie; gdyby ten plan Edukacyi poprzedził reformę praw, mądry Instytutor, powinienby, przekładaiąc w wszelkiey niesforności wady i niedoskonałości Prawodawctwa Narodowego, powinienby mowię, ustanowić maxymy mogące za czasem uczniow iego uczynić godnemi przykładania się do wielkiego dzieła tey reformy. Plato (*de legib: Dialog: I.*) mocno wystawia owo prawo Minosa, które młodzieży zabraniało wszelkiego powątpiewania o dobroci praw, których ią uczono. Gdyby prawadawctwo było doskonałe, prawo to za ledwoby mogło bydź użyteczne; gdy prawodawctwo iest złe, takowa ustawa na nic się nie przyda, chyba na uwiecznienie nierządow. Taki ciąg instrukcyy, należałoby w tey czwartey Epoce, po-

dać uczniom zgromadzenia, o którem mowimy; takim porządkiem należałoby ie rozłożyć.

Nikt się dziwić nie powinien, żeśmy Logiki i Metafizyki nie naznaczyli za nauki osobne. Arcyprosta tego iest przyczyna. Nie podaliśmy Metafizyki za osobną naukę; bo zważaiąc ią w prawdziwym iey widoku, to iest iak naukę powszechną, która w sobie zamyka pierwiastki wszystkich innych, iey umieiętność mięszać będziemy z nauką innych umieiętności. W samey rzeczy wkrotce czytelnik zobaczy, że nauka każdey umieiętności, powinna bydź połączona z swoią własną Metafizyką.

I Logiki nie wyznaczyliśmy za naukę osobną a oddzielną. Owa część tey umieiętności czyli tego kunsztu, która uczy aby układać

wyobrażenia swoie w porządku nay-
naturalnieyszym, aby ie wiązać
przyzwoicie; aby czynić dokładny
rozbior zbyt powiązanych; aby ie
podstrzegać ze wszystkich stron i
pod wszystkiemi względami; nako-
niec, aby ie wystawiać pod innym
kształtem nayłatwieyszym do poię-
cia; ta część Logiki będzie połą-
czona z instrukcyą geometryczną:
a Instytutor tey umieiętności, nie
użyie żadney trudności w naucze-
niu dzieci prawideł kunsztu tego;
bo w żadney klassie wiadomości
ludzkich, te prawidła nie bywaią
ściśley zachowywane, iak w Geo-
metryi. Jest ieszcze inna część
Logiki, którą przyłączemy do o-
wey Grammatyki filozoficzney,
ktòrey początkow, iak powiedzia-
łem, należałoby uczyć w przedo-
statnim roku tey Edukacyi umieię-
tney. Ta część Logiki, za pomocą
odistoczenia czyli abstrakcyi, uwa-

żaiąc osobno rozmaite wyobrażenia będące objaktem myśli, tudzież stosunki, iakie między niemi poznaie nasz umysł, wznosić, się aż do nieiakiego rozbioru samey myśli, która z natury swoiey iest niepodzielna; a za posrednictwem tych rozbiorow, ściąga używanie słow czyli wyrazow, do niektórych przepisow ogolnych i niezmiennych; wskazuie naylżeysze rożnice zachodzące między wyobrażeniami; uczy iak chwytać, iak poymować i poznawać te rożnice po znakach nayłatwieyszych; odkrywa i naprawia złe używanie pewnych znakow; znosi te błędy i zapobiega tym omyłkom, które wynikaią z złego ich używania; pokazuie w iakim przypadku i iakim sposobem, słowa rożne między sobą, mogą służyć do wyrażenia iedneyże rzeczy; odkrywa częstokroć, przez głębokie roztrząsanie,

przy-

przyczynę wyboru na pozor dziwacznego, który nam każe znak ieden przekładać nad drugi, i owemu dziwactwu narodowemu, który nazywamy zwyczaiem, to tylko zostawia, czego mu odebrać nie może.

Łatwo zgadnąć można dla czego połączamy tę część Logiki z Grammatyką filozoficzną. Jakiżkolwiek będzie ięzyk narodu, iakimkolwiek bądź sposobem przywyknie modyfikować słowa tego ięzyka, zawsze pewna, że tych słow, tych wyrazow, używać będzie do wyrażania wyobrażeń, zdań, rozumowań; zawsze będzie potrzebował słow do wyrażenia objektow myśli swoich, ich modyfikacyi, stosonkow, tudzież rozmaitych względow, w których ie rozwazał; będzie miał słowa oznaczaiące wyobrażenia złożone, a tem samem mo-

gące bydź opisanemi; będzie miał inne zdatne do oznaczenia wyobrażeń poiedynczych, nie podpadaiących opisaniu czyli definicyi, a które w iakimkolwiek bądź ięzyku, mogą bydź uważane, na wzor pierwiastkow filozoficznych tegoż ięzyka; będzie miał wyrazy służące do oznaczenia iestectw rzetelnych i odistoczeń czyli abstrakcyi; do oznaczenia affekcyy czyli poruszeń wewnętrznych, i odistoczeń albo abstrakcyy tych poruszeń. Pierwszemi będzie rozrożniał iestectwa rzetelne od skutkow swych uwag czynionych nad temi iestectwami; drugiemi będzie rozrożniał affekcye czyli poruszenia wewnętrzne, od uwag swoich nad temi poruszeniami czynionych. Nie mogąc mieć tyle wyrazow ile iest szczegołow, będzie obowiązany używać częstokroć wyrazow determinuiących, aby ograniczył i

ścieśnił znaczenie bardzo obszerne słow nazwiskowych i ogolnych; będzie miał wyrazy do oznaczenia klas, rodzaiow, gatunkow i. t. d., wyrazy które za pomocą odistoczeń czyli abstrakcyy od własności czyli przymiotow iestectw rzeczywistych, wynalazł: końcem rozrożnienia iednych od drugich. Będzie miał wyrazy, których znaczenie nie zupełne trzeba będzie dopełniać; używać będzie tych wyrazow w ich znaczeniu właściwem i pierwiastkowem, tudzież w ich znaczeniu przenośnem. Jeżeli uczyni znakomite postępki w ćwiczeniu rozumu, ięzyk iego będzie miał wiele słow iednoznacznych, (*synonima*) nie tych, które absolutnie i ściśle maią toż samo znaczenie, ale owych, które są przeznaczone do wskazania naylżeyszych cieniow rożnicy pomiędzy objektami, i których podług woli

używać możemy, ilekroć potrzeba oznaczyć te rzeczone cienie rożnicy. Jakiżkolwiek ięzyk będzie miał ten narod, zawſze iego założenia będą miały ſwoy podmiot (*ſubjectum*,) ſwoie przymioty, *attributa*, i ową część, ktòra ieſt przeznaczona do wſkazania exyſtencyi lub nieexyſtencyi przymiotu w podmiocie. Te założenia będą, albo proſte, poiedyncze, albo złożone, głowne albo poboczne. (1)

---

(1) Większa część czytelnikow może nie będzie mogła zrozumieć tego oſtatniego peryodu. Niechayże ninieyſze obiaśnienie iego z uwagą przezyta. *Cnota ieſt ſzacowna.* Te trzy ſłowa kſztałtuią to, co nazywamy założeniem. Logika nazywa pierwſzy wyraz *Cnota* podmiotem,

Słowem, iakikolwiek będzie ięzyk narodu, zawſze będzie podpadał prawom logicznego rozbioru myśli; a prawa te zaſadzone na naturze umyſłu ludzkiego i na ſpoſobie iego poſtępowenia, ſą tak niezmienne iak powſzechne. Lecz ta metafizyka ięzyka, ta grammatyka ogolna, których maxymy ogolne i odwieczne maią determinować inſtrukcyą grammatyki ſzczegolney każdego ięzyka, ieſtże co

---

ſubjectum, bo podpada temu wyrazowi *ſzacowna*, który ſię mowi o *Cnocie*: *ſzacowna* zowie ſię u Logikow *attributum* przymiot, dla tego, że go przypiſuie to założenie cnocie czyli podmiotowi. Trzeci wyraz *ieſt*, zwany u Logikow *Copula*, *związek*, wſkazuie, że *przymiot ſzacowności* exyſtuie w podmiocie *cnota*.

innego, rożniż się czemkolwiek od Logiki od nas dopiero wyłożoney? A za coż tedy odłączać dwie instrukcye z natury swoiey nieodłącznie połączone? Dla czego przedłużać czas, nudy, i trudności, aby oddzielać dwie nauki, które sobie na wzaiem dopomagać powinny? (1)

Bez wątpienia musiał się iuż czytelnik przekonać, że Grammatyka filozoficzna, ułożona podług wyobrażenia naszego, musi konie-

(1) Nie mowiliśmy także o *Ethyce*, bo iakom pokazał, początki i wszystkie głowne maxymy tey umieiętności, będą dawane w części moralney Edukacyi, za pomocą instrukcyi i mow, dostatecznie, w swem mieyscu, opisanych.

cznie w ſobie zawierać maxymy i początki arcyświatłe, arcyproſte o pochodzeniu i rozrodzeniu wyobrażeń naſzych, na których, podług żądania ninieyſzych zacnych Piſarzy, powinnaby, przeſtawać nauka Metafizyki. Na filozofow znaiących ſtoſonki, któremi umiejętności na pozor mocno od ſiebie oddalone, zbliżaią ſię i wiążą, na tych mowię filozofow zdaię wyrok o korzyściach, któreby ziednały liczne ich kombinacye w ninieyſzym planie podane. *Elementyſtowie* czyli piſarze początkowych Xiążek, zdolnieyſi ſą do urągania ſię z nich, niż do obięcia onych ſwym umyſłem ſłużebniczym.

Uprzedziwſzy zarzuty, ktòremiby przeciwnicy nacierać na mnie mogli; wyłożywſzy naturę i porządek poſtępowy inſtrukcyy, któreby należało dawać w tey czwar-

tey Epoce, zobaczmy, iakimby ich ſpoſobem użyczać należało. Podług założonego planu, to mi tylko ieſzcze, do roztrząśnienia pozoſtaie. Kilka myśli, które w tey mierze mam przełożyć iak naykrocey, doſtatecznie potrafią, iak ſądzę, wſkazać nowy ſpoſob uczenia dzieci. Proſzę czytelnika, aby na moment, chciał ſię zrzec wſzyſtkich uprzedzeń wynikaiących ze zwyczaiu, i aby tylko ſamego rozumu ſłuchał.

I. We wſzyſtkich umieiętnościach zaczynaią od definicyi to ieſt od opiſywania, a pierwſza definicya bywa definicyą umieiętności. Rzadko kiedy ta definicya bywa dokładna; a gdy ieſt dokładna, nie wyſtarcza na danie prawdziwego wyobrażenia o umieiętności; dla tego tylko ieſt dobra, kto umieiętność zna doſkonale. Coż

ztąd wynika ? Młodzieniec, którego nic nie przywięzuie do tey nauki, uczy ſię na pamięć ſłow tey umieiętności, a bardzo mało dba o to, aby znaczenie ich iaśnie poiął; a ten który ma chęć nauczenia ſię, lub który mniema, że ſobie dobrze wyobraził umieiętność gdy arcy daleki ieſt od tego; lub ieżeli ma tyle rozumu, że czuie, iż iey nie poiął, poruczy ſię całkowicie nieufności ku właſnym talentom, i ku ſpoſobności do nauki, którey nie mogł poiąć definicyi, w iego przekonaniu ſtanowiącey nayłatwieyſzą część oney. Człowiek wchodzący tak niepomyślnie w zawody nauk, iakież może poſtępki w nich uczynić ? Rozum przyzywa na pomoc pamięci, a operacye tey drugiey władzy, tak ſzczęśliwe w owym czaſie, w którym dochodzi naywyżſzego ſtopnia mocy, za rowno zawodzą i nau-

czyciela i ucznia, i mamią tylko względem utraty czasu drogiego dla obydwoch. Wiadomość istnie mechaniczna i krotko-trwała ięzyka, tudzież głownieyszych części umieiętności, bywa iedynym skutkiem tey instrukcyi. Uczeń pokaże się wielkim geometrą w szkole lub na świecie, a nie będzie ieszcze wiedział, co to iest Geometrya. W kilka Miesięcy po tem, gdy porzuci tę umieiętność, aby przeszedł do inney, pamięć iego zatrudniona nowym ięzykiem, utraci wszystkie wyobrażenia pierwszey, a ten mniemany geometra, stawszy się publicystą lub juriskonsultem, z dawney umieiętności to tylko pamiętać będzie, że na niey nie pożytecznie wiele czasu strawił.

Te nieprzyzwoitości, które talenta pomierne zostawuią w naysmutnieyszym gatunku niewiado.

mości, to iest niewiadomości pokrytey zasłoną nauki; te nieprzyzwoitości, ktòre spoźniaią postępki wielkich talentow, przymuszaiąc ie potem do łożenia na naprawę wad pierwiastkowey edukacyi, czasu ktoryby mogły łożyc na rozprzestrzenienie granic samey umieiętności; te mowię nieprzyzwoitości, mogłyby bydź zniesione ustanowieniem nowego spòsobu uczenia.

Abym dokładnie wyłożył myśli moie względem pierwszych postępkow nauki wszelkiey umieiętności, biorę na przykład Geometryą, ile że do niey, podług mego planu, należy użyć tego sposobu postępowania. Zobaczmy, iakby można podać uczniom wyobrażenie tey umieiętności; po tem łatwo zrozumiemy, iakby ten sam sposob można rozciągnąć do innych wiadomości ludzkich.

Tak daleki ieſtem od mniemania, iżby można doyśdź celu tego za ſamem poſzrednictwem definicyi umieiętności, że śmiem utrzymywać, iż ta definicya nie powinna bydź podawana tylko iako wypadek działań poprzednio wyłożonych, i dobrze znanych. Niechay mi wolno będzie podać tutay lekką probkę tego ſpoſobu poſtępowania, a tem ſamem pokazać iego naturę i ważność.

Jabym zaczął od okazania uczniom moim, iak nauka prowadząca ich do naywyżſzych ſtopni umieiętności, ieſt tąż ſamą, ktòra im po pierwſzy raz odkryie nikczemność ich ſił, i nieudolność poiętności ludzkiey. Uſiłowałbym im pokazać, że będąc otoczeni ciałami, muſieliśmy rozkładać te obiekta, aby mieć iakążkolwiek onych znaiomość; żeśmy muſieli, w ima-

ginacyi naſzey oddzielać własności widzialne tych ciał, od ciał do których należą; żeśmy muſieli, nie tylko oſobno rozważać te własności rozmaite, aby ie poznać, ale nawet, też ſame własności iuż oddzielone od innych, znowu niby na części rozkładać; na koniec żeśmy muſieli w tych własnościach tak oderwanych, odiſtoczonych, odłączonych i rozłożonych, domyślać ſię dokładności dorozumialney czyli hypotetyczney, która tylko w naſzych definicyach ma exyſtencyą, i która nam niedozwala poznawać natury tylko przez zbliżenie (*per approximationem.*)

W celu obiaśnienia i wyłuſzczenia tey myśli, wziąłbym którekolwiek ciało i pokazałbym uczniom wſzyſtkie iego własności widzialne; pokazałbym im, iak z wolna w umyśle naſzym czynimy oddział

i abſtrakcyą tych rozmaitych własności; iak ſię przyzwyczaiamy do uwazania ich oddzielnie a nawet oddzielnie od ciał, do których należą; po tem mowiąc do nich o *rozciągłości* czyli *rozległości kſztałtowney, de extenſione figurata*, tey iedyney części własności ciał, koło ktòrey zabawia ſię Geometrya; pokazałbym im, iak ta umieiętność przeſtaie na uważaniu ciał na wzor proſtych czyli iſtnych cząſtek przeſtworu (*ſpatii*,) cząſtek przenikliwych, podzielnych i kſztałtownych; wciągnąłbym ie w poięcie wyobrażenia o ciele geometrycznem, które nie co innego ieſt, tylko część przeſtworu, ukończona czyli opaſana granicami umyſłowemi; kazałbym im nayprzod uważać, niby w punkcie widoku ogolnego, tę cząſtkę okſztałtowaną przeſtworu, czyli rozciągłość ciała we wſzyſtkich iego rozmiarach; dałbym

im potem uczuć, że nie dosyć iest uważać oddzielnie i osobno tę rozciągłość okształtowaną, ale, że nadto, do udeterminowania iey własności, trzeba też samą rozciągłość niby na części rozłożyć; że przez odistoczenia ieszcze odlegleysze i dalsze od rzeczywistości, nayprzod potrzeba ią uważać, iak ograniczoną iednym z swych rozmiarow, którym iest długość; potem dwoma, ktòremi są długość i szerokość; na koniec trzema, ktòremi są długość, szerokość i głębokość albo wysokość; a tym sposobem, pokazałbym im, iak własności rozciągłości, uważane w liniach, powierzchniach i miąższościach czyli bryłowatościach, stanowią objekt tey umieiętności.

Nakoniec, pokazałbym im, iak po rozkładzie rozciągłości uczynionym w zamiarze rozpatrzenia się w

jey rozmiarach ;po kilkakrotnem odistoczeniu od odistoczeń, człowiek przymuszony był czynić rzecz pewną, która mocniey nad wszystkie inne zaświadcza słabość sił ludzkich; to iest, że się musiał dorozumiewać w tych liniach, w tych powierzchniach, w tych bryłach, pewnych rzeczywistych własności ; że się ich musiał dorozumiewać iako będących w stanie doskonałości hypotetyczney, którey nie ma w naturze, która prawdy Geometryczne czyni istnemi prawdami definicyi. Naypierwsze obiekta, które powinny bydź pokazywane w tey części geometryi początkowey, posłużyłyby mi do obiaśnienia tey prawdy. Pokazuiąc im figurę linii prostey, powierzchni złożoney z liniy prostych, tudzież koła, pokazałbym im, że w naturze nie ma ani linii doskonale prostey, ani powierzchni zupełnie prosto-

ścienney,

inney, ani koła doſkonałego; tak iako nie ma ani liniy krzywych doſkonałych, ani powierzchni zupełnie krzywościennych, ani brył doſkonale ukończonych; ale dałbym im widzieć zarazem, że na przykład, figura kołowa, która w naturze, zbliży ſię do koła doſkonałego tem bardziey, im bardziey iey właſności, będą przyſtępować do właſności owych, któreby za pomocą tey umieiętności odkryły w kole albo cyrkule doſkonałym; i tak w innych rzeczah; pokazałbym im, iak ſię do nich mogą zbliżyć aż do ſtopnia doſtatecznie znakomitey dokładności, względem poſpolitego rzeczy użycia; nakoniec pokazałbym im, iakbyśmy byli nieudolni, iakby nam niepodobno było poznać i okazać ſzczegolne właśności tego ogolnego przymiotu ciał, który nazywamy rozciągłością, gdybyśmy byli nie

przyzwali na pomoc tey dorozumialney czyli hypotetyczney doſkonałości.

Już tedy ma czytelnik przykład ſpoſobu, którymby można w uczniow wpaiać prawdziwe wyobrażenie umieiętności; wyobrażenie, którego proſtym tylko wypadkiem powinna bydź definicya. To com powiedział o Geometryi, doſtatecznie uwiadomi, iakim trybem należy poſtępować w nauczaniu wſzelkiey, iakieykolwiek bądź inney umieiętności. Mądrzy inſtytutorowie wybrani do nauczania tych, ktòreśmy w ninieyſzym planie podali, ſami potrafią uczynić przyſtoſowanie, któreoym ſam uczynił, gdyby mi tego niezakazywał rodzay przyięcey pracy. Na nich ie przeto zdaię, i przechodzę do wyłożenia myśli, ściągaiących ſię do tego arcyważnego objektu.

II. W każdey nauce, znayduią się maxymy, których wyłuszczyć nie można, ale które poymuiemy niby za pomocą iakiegoś instynktu, któremu bez oporu poruczyć się każdy powinien. Filozof nie widzi ani powinien widzieć jaśniey niż gmin, tych pierwiastkowych i zasadowych maxym, które są niby pierwszemi okresami wszelkich umieiętności; ponieważ niemi bywaią *działa* proste i znane, nad które ani człowiek nie wiadomy, ani oświecony filozof, daley postąpić żadnym sposobem nie może. Filozof, w ten czas tylko, miewa w tey mierze, cośkolwiek wyższości nad resztą ludzi, gdy rzeczone maxymy kombinuie, gdy z nich snuie wnioski, które znowu zamieniaią się w maxymy innych licznych wniosków; przeciwnie zaś człowiek niewiadomy, posiadaiący tak iak filozof te narzędzia wiadomości, nie wie

że w mocy ieſt iego, wyrobić ſobie niemi, wyżſzy ſtopień oświecenia.

Lecz filozof nie może mieć tey wyżſzości w poymowaniu, w rozumieniu maxym rzeczonych, którą niewiadomego celuie w używaniu onych; powinien przeſtać na tem, że ie tak poymuie iak każdy inny człowiek, a na wſzyſtkie roſtrząſania ſubtelne i drobiazgowe ściągaiące ſię do nich, powinien ſię zapatrywać iako na niebezpieczne; bo w ſamey rzeczy nic niezwykły przynoſić, procz przyćmienia pierwiaſtkowey maxymy, procz podania iey w wątpliwość, lubo w ſobie ieſt rzeczywiſta; a to przeto, iż kto ſię zapuſzcza w zbyt ſubtelne roſtrząſanie prawd pierwſzych, utraca ow punkt ſtały, od ktorego zaczynać powinien, gdy chce bezpiecznie poſtępować w

drodze nauki. Naprzykład w umiejętności Geometryi, rozſądny Inſtytutor, powinien przeſtać na wyſtawianiu *rozciągłości* tak, iak ią poymuią wſzyſcy ludzie, nic nie dbaiąc na zarzuty i na prożne trudności.

Wſzelkie ſzperania względem ſpoſobu, iakim człowiek przychodzi do nabycia wyobrażenia ciągłego ſpoienia cząſtek (*contiguitas*) na ktorem, iako wiadomo, zawiſło wyobrażenie rozciągłości; wſzelkie roztrząſanie bądź natury bądź ieſtności rozciągłości podane od Inſtytutora, gdyby ſię nawet nie zaciekał w głębſze oświecanie uczniow w tey rzeczy, toby tylko iedynie ſkutkowało, iżby ſię w ich umyſłach przyćmiło wyobrażenie iaśne, które z mocy przyrodzonego niby inſtynktu, maią o rozciągłości. Nie trudno dać tego przy-

czynę. Wyobrażenie ciągłego ſpoienia cząſtek rodzi ſię z poięcia złożonego, a to poięcie bywa wypadkiem poięciow proſtych, które ſą iego zawiązkami. Rozciągłość będąc zawiſłą od ſpoienia ciągłego cząſtek, ieſt ieſtectwem złożonem, ktòrego zawiązki muſzą bydź koniecznie ieſtectwami poiedynczemi. Ale, że poięcie pierwotne, iedyne i zawiązkowe, nie może mieć za cel co innego, procz ieſtectwa poiedynczego, a ieſtectwo poiedyncze nie może bydź doſtrzeżone tylko poięciem poiedynczem; poięcia proſte, poiedyncze, zawiązki tego poięcia złożonego, powinnyby mieć za cel ieſtectwa poiedyncze; a ieſtectwa poiedyncze, zawiązki pierwotne rozciągłości, powinnyby bydź celami tych poięciow. A zatem chcąc wiedzieć iakim ſpoſobem wzbiliśmy ſię do wyobrażenia ſobie rozciągłości,

tudzież do poięcia natury ſamey rozciągłości, potrzebaby nie tylko: abyśmy mogli wznieść ſię aż do poznania zawiązkow pierwotnych poięciow i rozciągłości; abyśmy mogli poiąć, iakim ſpoſobem ieſtectwo poiedyncze może działać na naſze zmyſły; poiąć iakim ſpoſobem liczba ſkończona lub nieokreślona poięciow poiedynczych może wyprowadzić poięcie złożone; ale nadto potrzebaby, co nierownie niedopodobnieyſza, potrzebaby mowię, abyśmy mogli poiąć, iakim ſpoſobem ieſtectwo złożone, może ukſztałtować ieſtectwa poiedyncze.

Czucie które nam daie poznać rozciągłość i ieſtność tey rozciągłości ſamey, ieſt przeto i zawſze będzie tak niepoięte dla nas, iak ſą i będą zawſze niepoięte, pierwſze początki czyli zawiązki

wſzyſtkich rzeczy. Ale ta niepoiętość, to niepodobieńſtwo poięcią natury, przyczyny i ieſtności rzeczy, nie odziera nas z tey iasności, ktòra we wſzyſtkich ludziach towarzyſzy wyobrażeniu rozciągłości, wyiąwſzy ten przypadek, gdy ſię ſilą na poięcie czucia, ktòre w nas pomienione wyobrażenie ſkutkuie. Doſyć nam na poſpolitem wyobrażeniu rozciągłości, abyśmy ią mogli uważać w ciałach iako ſam tylko przymiot okſztałtowania czyli figury maiącą, doſyć nam na tem wyobrażeniu do odkrycia iey trzech rozmiarow; doſyć nam na niem do wyobrażenia ſobie iaſnego liniy, powierzchni, i brył od tych rozmiarow zawiſłych, abyśmy ią uważać mogli oſobno w każdym z wymienionych objektow; ſłowem, wyobrażenie rozciągłości takie iakie poſpolicie wſzyſcy ludzi maią, wyſtarcza zupeł-

nie do odkrycia własności drugiego szeregu, które należą do tey własności pierwotney a niepoiętey; a nawet to wyobrażenie samo powinno wystarczaiącym bydź szrodkiem dla Instytutora, do ułatwienia dzieciom poięcia wszystkich rzeczonych własności.

To com powiedział o rozciągłości, powinno bydź stosowane do pierwszych początkow wszystkich umiejętności. Takiem na przykład iest wyobrażenie owego zobopolnego dążenia cząstek materyi, to iest attrakcyi czyli grawitacyi powszechney albo powszechnego ciążenia. Takiem iest wyobrażenie nieprzenikliwości, ktòra iest zrzodłem wszelkiego działania ciał; Takiemi są wyobrażeniami, wyobrażenia przestworu, czasu, i ruchu; wyobrażenia ściągaiące się do naszych uwag i postrzeżeń nad działaniami umysłu, oraz

czuciami duſzy ; takiemi ſą wyobrażeniami w moralności i polityce, wyobrażenia affekcyy czyli ſkłonności pierwotnych poſpolitych wſzyſtkim ludziom, i ow tłum podobnych wyobrażeń, które z ſiebie ſamych ſą iaſne a rzeczywiſte, ale których Inſtytutor natychmiaſt pozbawi tey iaſności, tudzież tey pewności nieuchronie potrzebney w użyciu codziennem, gdy, we wſzyſtkich umieiętnościach, których zaſadowe maxymy ſtanowią, nie chce ich tak wyſtawiać uczniom, iak ie wſzyſcy ludzie poymuią; ieżeli ie chce zawikłać prożnemi roztrząſaniami; ieżeli miaſto coby miał przeſtać na proſtym rozbiorze władz umyſłowych; gubi ſię wprożnych uſiłowaniach, aby doprowadził te wyobrażenia do wiadomości zawilſzych, i nie tak poſpolitych.

A więc porzućmy prożne ſzperania, i badania nie podobne do rozwiązania: porzućmy ie nadewſzyſtko w tey części inſtrukcyi młodzieży, na którą nigdy zbyt wielkiego światła rozpoſtrzeć nie potrafimy. Uważaymy pierwſze początki o których tu mowa, iako okres od którego zaczynać należy, a nie iako zawady, któreby potrzeba było pokonywać i łamać. Przekonaymy ſię, że poſtępek umieiętności nie na tem zależy, aby rozprzeſtrzenić iey granice, ale na tem żeby przeyśdź za kres, któregośmy doſzli, wychodząc z tych granic. Szukaymy pociechy w tey przyiemney myśli, że cokolwiek ieſt nie poiętego dla człowieka, nie może mu bydź prawdziwie pożyteczne; a miaſto zmnieyſzania ſubtelnościami i ſofizmatami liczby iuż aż nadto małey wiadomości pewnych i rzeczwiſtych,

usiłuymy przeciwnym sposobem; ułatwić nabycie onych Młodzieży, usposobmy ią do rozmnożenia onych.

Roztropny Instytutor doydzie tego celu, ieżeli nie będzie brał za iedno dokładności ściśley, z dokładnością imaginaryiną. Pierwsza tak iest pożyteczna do zrozumienia i odkrycia prawdy, iak wtora szkodliwa.

III. Powiedziałem, że w każdey umieiętności, podług teraznieyszego toku, potrzeba zaczynać od definicyi, i że pierwsza definicya bywa definicyą samey umieiętności. Wyłożyłem myśli moie względem tey pierwszey definicyi; teraz przełożę myśli ściągaiące się do definicyy innych.

W każdey umieiętności definiuią, to iest daią rozmaite opisania,

ale częſtokroć w ten czas, gdy definiować nie można, lub gdy nie trzeba zaczynać od definicyy; nie mowią tego, co w pierwſzym przypadku mowićby należało miaſto definiowania, a w drugim tego, coby należało umieścić przed definicyą. *Pierwſza nieprzyzwoitość.*

Częſtokroć chcemy otrzymać definicyą, czego ziednać definicya nie może; a tym ſpoſobem zaniedbuiemy te definicye, któreby nad inne przełożyć należało, a wybieramy te, któreby zaniedbać potrzeba. *Druga nieprzyzwoitość.*

Częſtokroć, we wſzyſtkich umieiętnościach to chcemy otrzymać przez definicye, co tylko przez nie w niektórych otrzymać można. *Trzecia nieprzyzwoitość.*

Częſtokroć daiemy błędliwe definicye, albo dla niedoſtatku wſzyſtkiego co do nich należy, albo przez umieſzczenie w nich niepotrzebnych rzeczy. *Czwarta nieprzyzwoitość.*

Coż rozſądny Inſtytutor robić powinien? Oto ſtrzedź ſię i chronić zarowno wſzyſtkich nieprzyzwoitości. Kilka uwag położę, abym okazał ważność tey przeſtrógi.

Powiedziałem, że częſto definiuią w ten czas, gdy nie można definiować, lub gdy nie trzeba zaczynać od definicyi. Wyłuſzczam iaśniey tę uwagę.

Wſkazałem granice, którémi ſię należy opaſywać w ſtoſowaniu pewnych początkow czyli maxym; pokażę teraz te, za które ſię nie

godzi przechodzić w używaniu definicyy. Chcąc rzecz opiſywać czyli definiować, potrzeba rzecz niby na części rozkładać; potrzeba oddzielać wyobrażenia poiedyncze, z których ſię ſkłada wyobrażenie złożone.

A więc wyobrażenia *poiedyncze* ſą oſtatniemi granicami definicyy, oſtatniemi pierwiaſtkami, na które ſię wyobrażenia złożone rozłożyć mogą. A więc wyobrażenia *poiedyncze* nie mogą bydź definiowane. Tego wnioſku nie potrzeba iaśniey tłumaczyć. Ale iakże poznać i udeterminować znaczenie ſłow, które oznaczaią te wyobrażenia? Jakiżby ſpoſob należało przybrać w tym zdarzeniu zamiaſt definicyy. Muſzę to koniecznie wyiaśnić.

Jeżeli wſzyſtkie wyobrażenia *poiedyncze* nie mogą bydź definio-

wane; ieżeli procz tego wszystkie *wyobrażenia poiedyncze* są *odistoczone*; nie wszystkie wyobrażenia *proste* a *odistoczone* są iednakowey natury. Niektóre nabywaią się bezszrednie za pomocą zmysłow. Takiem na przykład wyobrażeniem, iest wyobrażenie partykularnego iakiego koloru, wyobrażenie zimna, ciepła i. t. d.; takiemi są wszystkie inne wyobrażenia tego gatunku, które nazywam *odistoczonemi* i *poiedynczemi* ale *prostemi*, bo ie prosto za pomocą zmysłow nabywamy.

Inne zaś oddalony tylko swoy początek maiąc w zmysłach, nabywaią się, czyli raczey kształtuią się w nas, przez następne skombinowane działania (*per operationes successivas*) władzy poymowania. Takiem n. p. wyobrażeniem iest owo, które wyrażamy ogolnem słowem *czucie*, *sensatio*, takiem iest

wyo-

wyobrażenie *exyſtencyi*, wyobrażenie *ieſtectwa*, które razem ieſt nay-więkſzem ze wſzyſtkich *odiſtoczeń* czyli abſtrakcyy, bo ieſt nayogolnieyſzem ze wſzyſtkich wyobrażeń. Takiemi ſą wſzyſtkie inne wyobrażenia tey co wymienione natury, które nazywam *odiſtoczonemi* i *poiedynczemi* ale *ubocznemi*, *ideæ indirectæ*, bo nie proſto od zmyſłow pochodzą.

Znayduią ſię i inne, które będąc nabyte i ukſztaltowane tym ſpoſobem co te, ſtaią ſię nieiakim ſpoſobem widzialnemi, *ſenſibiles*, za pomocą ſzrodkow wynalezionych od ludzi. Takiemi ſą na przykład w Geometryi wyobrażenia *linii proſtey* i *powierzchni płaſkiey*, (1)

(1) *Abym uniknął wſzelkiey dwoyznaczności czyli ekwiwokacyi wyra-*

które z zmysłow zabieraią swoy pierwszy i odległy początek. Takiem wyobrażeniem iest poięcie objektow cielistych, które się w nas po tem ksztaltuie przez operacye czyli działania następne i skombinowane władzy poymowania; takiemi są odistoczenia i hypotezy geometryczne, o których mowiłem, i które się staią nieiako widzialnemi za pomocą szrodkow wymyślonych od ludzi, ktòremi są figury. Aby rozroźnic ten trzeci gatunek wyobrażeń poiedynczych,

---

zow, ostrzegam: że poiedynczość dwoch wyobrażeń o których mowię, iest zawarta, nie w wyobrażeniu oznaczonem wyrazem linia, *ale w wyobrażeniu oznaczonem przez wyraz* prosta; *nie w wyobrażeniu oznaczonem wyrazem* powierzchnia, *ale w wyobrażeniu oznaczonem wyrazem* płaska.

od wyobrażeń poiedynczych pierwszego i drugiego gatunku, nazywam ie odiftoczonemi i poiedynczemi, ale uboczne mi i okfztałtowanemi, *abstractas & simplices sed indirectas & figuratas.*

Kto się cożkolwiek zastanowi nad rożnicą tego troiftego gatunku wyobrażeń poiedynczych, postrzeże, iż lubo są rowno nie zdolne do przyięcia definicyi, bo są rowno poiedyncze, z tem wszystkiem, sposob maiący zastąpić mieysce definicyi, nie powinien bydź, względem wszystkich iednakowy; sposob, ktory ma dać poznać znaczenie słow użytych do wyrażenia tych wyobrażeń. Sposob służący pierwszemu gatunkowi, nie iest przyzwoity gatunkowi drugiemu; a sposob dostateczny względem drugich, nie będzie dostateczny względem trzecich. A więc będzie-

my potrzebować trzech rożnych między sobą sposobow, zarowno przystosowanych do rożnicy natury trzech gatunkow wyobrażeń.

W pierwszym gatunku tych wyobrażeń, to iest wyobrażeń *odiſtoczonych* i *poiedynczych* ale *proſtych*, nie trzeba używać innego sposobu, procz tego, ktòry podał Locke. Wymòwić wyraz oznaczaiący wyobrażenie i wzbudzić czucie temu wyobrażeniu właściwe, ieſt to dać wyobrażenie, ktòrego się nazwiſka iuż nauczyło.

Na przykład, aby dać wyobrażenie, które wyrażamy słowem *czerwony*, nie ma innego sposobu, tylko podsunąć pod oczy ten kolor, wymowiwszy wprzod iego nazwiſko. Ten sposob do tego stopnia ieſt iedynym na ninieyszy przypadek, iż człowiek ogołocony

z zmyſłu widzenia, nigdy do tego słowa *czerwony*, nie zdoła przywiązać wyobrażenia iasnego. Wiadoma ieſt hiſtorya ślepego, o ktòrym piſze Locke; ten ślepy namyślawſzy ſię długo i naſłuchawſzy mowiących o objektach widzialnych, rozumiał, że kolor ſzkarłatowy nie czem innem ieſt, tylko dzwiękiem trąby.

Lecz każdy czuie, że ten ſpoſob tak ſkuteczny, gdy idzie o wyobrażenia odiſtoczone i poiedyncze ale *proſte*, nie mogłby bydź użyty w przypadku wyobrażeń poiedyńczych odiſtoczonych, ale *ubocznych*. Każdy czuie że pod ow czas, chcąc doyśdź tegoż ſamego celu, należałoby innego użyć ſpoſobu. Ale iakiż to ieſt ten ſpoſob? Nie maſz ich więcey iak ieden; to ieſt rozbior rozrodzenia tego gatunku wyobrażeń czyli naſtę-

pnych działań poiętności, ktoremiśmy doszli do ukształtowania sobie onych.

Gdyby ten sposob lepiey był znany i porządniey używany, filozofia nie byłaby się błąkała przez tyle wiekow, po prożnych marach i czczych chimerach, aniby była wzięła nauki słow, za iedno z nauką dzieiow i rzeczy. Tę prawdę daleko iaśniey poymie czytelnik w przytoczonym przykładzie tego rozbioru.

Jakiegoż w reszcie sposobu użyiemy na trzeci gatunek wyobrażeń *odiftoczonych i prostych*, ale *ubocznych i okształtowanych*? Nie ma żadney trudności w wywrożeniu tego sposobu. W tym przypadku iedynym właściwym sposobem, będzie sposob pierwszy skombinowany z sposobem drugim, to iest, potrzeba

uczynić rozbior rozrodzenia wyobrażeń czyli nastęṕstwa postępowego (*successio progressiva*) działań umysłu, za pomocą którego to wyobrażenie zostało ukształtowane, i podsunąć pod zmysły figurę, ktòrą ludzie wynaleźli, aby to wyobrażenie uczynili nieiako widzialnem. Na przykład chcąc dać poznanie wyobrażenia, które w Geometryi wyrażamy wyrazem *prosta*, nayprzod uczynisz rozbior działań umysłowych, za pomocą ktòrych wypracowałeś sobie wyobrażenie trzech rozmiarow rozległości geometryczney. Tym sposobem rozrożniwszy wyobrażenie *długości*, od wyobrażenia *szerokości igłębokości*, pokażesz wykształtowanie wyobrażenia linii, ktòre może bydź tłumaczone definicyą, bo iest złożone z dwoch poiedynczych wyobrażeń *rozciągłości* i *rozmiaru*; bo *długość* iest *rozmiarem rozcią-*

głośći. Uſtanowiwſzy tym ſpoſobem rozrodzenie wyobrażenia linii i iey definicyą, aby przeyśdź do wyobrażenia linii *proſtey*, podſuniesz pod zmyſły figurę, która ią wyraża, a tem ſamem podaſz uczniowi wyobrażenie, iakie wzniecać powinien ten wyraz *proſta.* (1)

Może kto rzecze; a więc rugować należy z początkow Geometryi definicyą w nich dawaną linii proſtey? Nie, bez wątpienia, odpowiem, ta definicya, iako wſzelka inna którąby ludzie wynaleźli, ni-

(1) *Przepraſzam Jmć P P. Geometrow że mowiąc o linii, używam wyrazu* figura. *Nowość myśli zawſze upoważnia i uſprawiedliwia nowość wyrazow; a ogólność zamiarow moich, przymuſza mię koniecznie do użycia tego prawa.*

gdy nie zdoła podać właściwego wyobrażenia, które wzniecać powinno słowko *prosta*, bo to wyobrażenie iest *arcypoiedyncze*, a tem samem nie podpadaiące definicyi. Definicya dawana pospolicie tego wyobrażenia, miasto coby ie miała wzniecać, każe się dorozumiewać poprzedniczey i pierwotney znaiomości iego w umyśle. (2) Aby

---

(2) Roztrząśniymy tylko, dla czego natychmiast poymuiemy definicyą linii prostey, gdy nam powiadaią, że to iest *linia naykrotsza ze wszystkich, które można poprowadzić z iednego punktu do drugiego*, a zobaczemy, że to nie może pochodzić zkąd inąd, tylko z znaiomości pierwotney i niby wrodzoney linii prostey. W samey rzeczy, daymy iż nie mamy tey pierwotney znoiomo-

dać poznać wyobrażenie *odiſtoczone i poiedyncze*, ale *uboczne i okſztałtowane*, które wyrażamy ſłowkiem *proſta*, nie ma innego ſpoſobu, tylko ten krórym podał na ten gatunek wyobrażeń. Nakoniec, nie

---

ści; iakże ſię dowiemy, że z iednego punktu do drugiego, iedna tylko może bydź droga naykrotſza? Nie moglizebyśmy mniemać, iż ich ieſt więcey rownych i krotſzych? Jeżeli ieſteśmy przekonani, że iedna tylko ieſt; ieżeli ſię dorozumiewamy tey prawdy, iako *implicite* zawartey w definicyi, ſkądże to może pochodzić, ieżeli nie z pierwotney i niby wrodzoney znaiomości linii proſtey, którą mamy w ſobie, znaiomości, którey ſzczerym wypadkiem ieſt namieniona definicya.

potrzeba z początow Geometryi rugować definicyi pospolicie w nich dawanych, a to dla osobliwszey przyczyny, ktòrą wkrotce wyłuszczę.

Powiedziałem, że żadne wyobrażenie *poiedyncze* nie podpada definicyi, że każde wyobrażenie *poiedyncze* iest odistoczone, ale że niekażde wyobrażenie *odistoczone* iest *poiedyncze*. Na przykład wyobrażenie ciała, iest wyobrażeniem *odistoczonem*, a iednak iest złożonem z trzech wyobrażeń poiedynczych, z wyobrażenia nieprzenikliwości, rozciągłości, i granic pod każdym widokiem czyli kształtem. Wyobrażenie ciała geometrycznego iest ieszcze bardziey *odistoczone*, ale i to iest *złożone*, iakośmy widzieli, z dwoch wyobrażeń poiedynczych: rozciągłości i granic pod każdym widokiem czyli

kſztałtem. Jeżeli roztrząśniemy rozmaite wyobrażenia *odiſtoczone* ktoreśmy ſobie wyrobili, poſtrzeżemy, że te po naywiękſzey części ſą *złożone*. A więc więkſza część wyobrażeń *odiſtoczonych*, może podpadać definicyi. Ale pomiędzy temi wyobrażeniami *odiſtoczonemi złożonemi* a tem ſamem podpadaiącemi definicyi, znayduie ſię wiele takich, ktore, że iuż popadły progreſſyi znakomitey działań umyſłowych, nie mogłyby bydź jaśnie poięte, przez naydokładniey-ſzą nawet definicyą, gdyby tey definicyi nie poprzedził wzmiankowany rozbior ich rozrodzenia, ktorego, w wyobrażeniach *odiſtoczonych* ale *poiedynczych* i *ubocznych*, należy używać miaſto definicyi, i ktory w wyobrażeniach *odiſtoczonych* ale *złożonych*, a podpadłych progreſſyi znakomitey działań umyſłowych, powinien bydź położony

przed definicyą, iako wraz zobaczemy. I ten to drugi przypadek zawiera się w podaney odemnie uwadze.

W przykładzie, który dałem na pokazanie sposobu, iakimby należało udzielać uczniom wyobrażenia Geometryi, szedłem tym trybem naturalnym, z ktòrego niby z iedynego zrzodła, może wyniknąć iasność podobnych wyobrażeń; ale nieszczęściem ten tryb bywa albo nieznanym, albo zaniedbywanym w szkołach publicznych. I w tym to szukać należy głowney przyczyny ciemności i błędow panuiących w umieiętnościach, tudzież niewiadomości, w ktòrey prawie każdy z nas zostawał w czasie zakończenia kursu Instrukcyy albo nauk swoich.

Abym mocniey dał uczuć tę prawdę, uciekam się do przykładu. Roztrząśniymy definicyą *substancyi* czyli *istoty*, pospolicie dawaną w szkołach; zobaczmy co w człowieku powinna skutkować ta definicya, gdy ią nie poprzedza rozbior o ktorym mowię, zobaczmy, coby skutkował tryb odemnie podany.

Istotą (*substantia*), mowią iedni, iest to *wszystko co w sobie samem exystuie*; *Istotą*, mowią drudzy, *iest to wszystko co exystuie przez siebie.* Druga definicya wciąga w mniemanie, że mowa iest o Bostwie, lub że *istota* i *Bostwo*, są iednąż a tąż samą rzeczą; ponieważ sam tylko Bog może exystować przez siebie samego. Pierwsza definicya ieżeli nie wciąga w tęż samę dwoyznaczność, to pewnie nie daie żadnego dokładnego ani rozeznanego

wyobrażenia; bo coż może znaczyć ten wyraz *exyſtować w ſobie ſamem?* Nie możnaby żadną miarą zgadnąc, gdybyśmy nie wiedzieli, że ci, co używaią drugiey definicyi, chcą nią wyrazić rożnicę, iaka zachodzi pomiędzy iſtotą exyſtuiącą niezawiśle od *modyfikacyi*, a *modyfikacyą*, ktòra nie może exyſtować bez *iſtoty*. Ale przypuśćmy to, czego w rzeczy ſamey niema. Dorozumieway my ſię, że tę rożnicę, oczewiście tłumaczą dwie dane definicye, i zobaczmy, iakie wyobrażenie *iſtoty*, w tem założeniu, możnaby dadź młodzieńcowi, ktòregobyśmy nie chcieli wſkazać na ſamą naukę uczenia ſię i pamiętania ſłow, bez poznania znaczenia onych. Dorozumieway my ſię, iżby ie chciał ſtoſować do definicyi, od tychże ſamych filozofow daney. *Materya*, mowią oni, *ieſt iſtota rozciągła i nieprzenikliwa.* Młodzieniec

ſłyſząc wyraz *Iſtota*, rzecze: Jeżeli iſtota ieſt to, co może exyſtować przez ſiebie ſamo, lub w ſobie ſamem, to ieſt niezawiśle od modyfikacyi, więc będę mogł czynić abſtrakcyą od wſzyſtkich naſtępnie modyfikacyy. Będę mogł wyſtawić ſobie, że wſzyſtko co nazywaią *iſtotą* czyli *podmiotem* (*ſubjectum*) tych modyfikacyy, odarte z nich zoſtało naſtępnie. A więc nayprzod uczyni abſtrakcyą od nieprzenikliwości, po tem od rozciągłości, a pod ow czas zechce wiedzieć co ieſt *iſtotą materyi*. Rozłoży Xięgi, ale w nich nic nie znaydzie procz definicyi ſubſtancyi i materyi. Będzie ſię radził nauczyciela, a ieżeli ten tym ſamym ſpoſobem był uczony, i ieżeli będzie ſzczerym, muſi przyznać, że po tak ściſłem roztrząśnieniu, nic nie znayduie w *iſtocie*, procz wyrazu obłąkanego i pozbawionego wſzelkiego znaczenia. Ale

Ale prawdaż to, że to słowko *istota*, iest szczerym wyrazem pozbawionym wszelkiego znaczenia, ktòreby należało wyrzucić nie tylko z ięzyka umieiętności, ale nadto z ięzyka ludzkiego pożycia? Jakżeby można utworzyć słowo bez przystosowania, któreby nie wyrażało żadnego wyobrażenia, czyli właściwiey mowiąc, ktòregoby nie uprzedziło żadne wyobrżenie? Dla czego, miasto uczynienia wniosku, że słowko *istota*, nie zawiera żadnego znaczenia; nie możnaby wnieść raczey, że definicya ćmi i mięsza wyobrażenie tego wyrazu; i że wszelka inna definicya, ten sam sprawiłaby skutek, gdyby ią nieuprzedził rozbior rozrodzenia tego wyobrażenia, albo sposobu, ktòrym człowiek przyszedł do wyrobienia go w swym umyśle. Poydźmy tą drogą; daymy rozbior miasto definicyi, a zo-

ſtaczym, iak odmienny ſtąd wypływa ſkutek.

Widzę na przykłd Dąb; po tem widzę kilka Dębow: Uważam co zachodzi wſpolnego między temi wſzyſtkiemi objektami; to ieſt liścia, owoce iednego kſztałtu i iednego koloru. Ta uwaga prowadzi mię nayprzod do poięcia ogolnego wyobrażenia dębu, do wyobrażenia, w ktòrem ſię iuż zaczyna znaydować mała abſtrakcya; bo myślą odrywam wſzyſtko, co było ſzczegolnego w każdym z tych Dębow, i ponieważ tem ſię tylko zatrudniam, co maią między ſobą wſpolnego; abym ſobie wyrobił ieſtectwo ſumyſłowe, ktòre nie może mieć mieyſca zewnątrz mnie czyli za mną; bo w naturze nigdzie nie ma Dębu wziętego w ogolności; bo w niey ten tylko a ten dąb znayduie ſię exyſtencyą ſzczegoło-

wą. Jakaż tedy przyczyna wyprowadziła to ogolne wyobrażenie Dębu? Oto uwaga, ktorą uczyniłem nad wszystkiem, co tylko znaydowało się wspolnego w osobnych dębach odemnie widzianych. Coż *ogołacaiącego*? (*quid privativi?*) zawiera w sobie to wyobrażenie? Oto odstoczenie, czyli oderwanie, odciągnienie wszystkiego, co każdy dąb widziany miał szczegolnego w sobie. Coż w sobie zawiera *rzetelnego*? (*quid positivi*?) Oto ich podobieństwa lub własności wspolne. Jakież za tem wyobrażenie oznaczamy słowkiem *Dąb*? Oto poznanie tego podobieństwa czyli tych własności wspolnych.

Daley postępuiąc, porownywam dąb z drzewem Oliwnem lub Topolą &c.; a podług podobieństwa czyli własności wspólnych, ktore między porownanemi iestectwy po-

ſtrzegam, własności zawiſłe na tem, że wſzyſtkie maią korzenia, pnie, gałęzie, i liścia &c., wyrabiam ſobie ogolnieyſze wyobrażenie drzewa. To wyobrażenie ieſt bardziey odiſtoczone niż pierwſze; bo odiſtoczenie czyli oderwanie wſzyſtkiego co ſzczegolnieyſzego widzimy w dębie, Topoli, drzewie oliwnem, ieſt nierownie większe niż odiſtoczenie wſzyſtkiego, co ſzczegolnieyſzego może mieć dąb każdy z oſobna. A więc wyobrażenie drzewa zawiera w ſobie to wſzyſtko *ogołacaiącego* (*privativum*) co rozmaite gatunki drzew maią ſobie wſpólnego, a to tylko *rzetelnego* co należy do ich między ſobą podobieńſtwa lub przymiotow albo własności wſpolnych. A więc ſłowko *Drzewo* wyraża poznanie tego drugiego i lżeyſzego podobieńſtwa.

Za pomocą tego ſamego działania umyſłu, wyrobię ſobie obraz czyli wyobrażenie *ſzczepu*, *krzewiny*, bardziey odiſtoczone, bardziey oderwane, niż wyobrażenie *drzewa*; i wyobrażenie rośliny ieſzcze oderwańſze, że tak rzekę, niż wyobrażenie ſzczepu. Każde z tych wyobrażeń będzie zawſze zawierało podobieńſtwo czyli zbieg własności wſpolnych poſtrzeżonych między dębem i objektami, z ktòremi porownywałem dąb, ale to podobieńſtwo będzie zawſze lżeyſze, i liczba własności wſpolnych drobnieć będzie w miarę większego odrywania czyli abſtrakcyi, to ieſt w tym ſtoſunku, w ktòrym wyobrażenie będzie nabierać większey ogolności, a ſłowka: *ſzczep*, *roślina*, wyrażać będą poznanie tych podobieńſtw coraz mnieyſzych, czyli tych własności wſpolnych coraz w mnieyſzey liczbie znayduiących się.

Daley postępuię w moim rozważaniu, i porownywam Dąb z Kamieniem, z zwierzęciem, słowem, z iakiemkolwiek ciałem. Roztrząsam, co zachodzi wspolnego między temi objektami, i postrzegam, że iakieżkolwiek będzie ciało z ktorem porownam dąb, lubo nayznakomitsza będzie rożnica pomiędzy niemi zachodząca, zawsze do siebie będą podobne trzema własnościami wspolnemi wszystkim ciałom: nieprzenikliwością, rozciągłością, i granicami, ktore ie otaczaią, pod wszelkim widokiem czyli kształtem.

Za pomocą tey reflexyi kształtuię sobie ogolne wyobrażenie ciała, daleko bardziey odistoczone nad wszystkie owe, ktorem sobie wprzod wyrobił; bo oderwanie wszystkiego co iest szczegolnem w każdem ciele, iest nie rownie zna-

komitsze, a podobieństwo, ściąga się tylko do trzech wskazanych wspolnych własności. A za tem wyobrażenie ciała będzie w sobie zawierało z własności *ogałacaiących* to wszystko, czem się iedno ciało rożni od drugiego; a to w sobie będzie zawierało *rzetelnego*, (*positivi*,) co należy do ich ogolnego podobieństwa czyli do trzech własności wspolnych wyżey wskazanych; a wyraz ciało nic wyrażać nie będzie, procz poznania tego małego ale ogolnego podobieństwa, czyli tycch trzeh wspolnych własności!

Nie mogąc iuż porownywać dębu z innem ciałem żadnem, z ktòremby mogł mieć mnieysze podobieństwo, stawam na tem odistoczeniu, oderwaniu, a powracam do celu szczegołowego, od ktòregom rozważanie moie zaczął. Bie-

rę ſiekierę, ścinam dąb; poddaię go wſzelkim odmianom, iakie przemyſł może zdziałać w tem ciele; i widzę, że nikną rozmaite właſności, ktòre mu nadawały większy lub mnieyſzy ſtopień ſzczegołowego podobieństwa z rozmaitemi objektami, z ktòremi go porownywałem; ale widzę, że te zawſze trwaią, ktòre go ſtale utrzymywały w ogolnem podobieńſtwie ze wſzyſtkiemi ciałami. Przypatruię mu ſię gdy ieſt obrocony w wągiel, i widzę, że ieſt nieprzenikliwy, rozciągły, okſztałtowany. Przypatruię mu ſię gdy ieſt obrocony w popioł, i ieſzcze go widzę takim. Przypatruię mu ſię gdy ſię obroci w wapory; a za pomocą kunſztu, ieſzcze w nim doſtrzegam tych trzech wſpolnych właſności.

Toż ſamo działanie wywieram na wſzelkie inne ciało, a ſkutek zawſze iednakowy otrzymuię.

Zaſtanawiam ſię nad tym niezmiennym wypadkiem, a w ſkutku tego zaſtanowienia otrzymuię wyobrażenie, które ſobie czynię o *zwiąꝫku* pewnych właſności, bez którego nie mogę poiąć aby cożkolwiek mogło mieć exyſtencyą cieliſtą; *zwiąꝫku*, którego exyſtencyą poymuię natychmiaſt gdy iakie ciało exyſtuie, a który w moim umyśle, nie może bydź oddzielony ani zepſuty, gdyby nawet naywiękſze zmiany i przeiſtoczenia nadarzały ſię w tym ſtanie. Szukam ſłowa, któreby mogło wyrazić wyobrażenie tego związku, a z pomiędzy wſzyſtkich, które mi na myśl przychodzą wybieram to ſłowo *iſtota*, iako nayſtoſownieyſze do wyobrażenia, którem ſobie ukſztaltował; bo widzę, że ten związek *ieſt*, *ſubſyſtuie*, pomimo wſzelkich odmian i przeiſtoczeń, które ſię mogą ciału nadarzyć; a dla tey

ſamey przyczyny nazywam *uſpoſobieniami*, (*modos*) wſzyſtkie inne własności, iako te, które poymuię niby należące do ſpoſobu aktualnego exyſtowania ciała; bo widzę, że ſię oddzielaią, rozpierzchaią, zmieniaią, lub zobopolnie na ſwoie mieyſca naſtępuią, podług tego, iak ciało odbiera rozmaite ſpoſoby exyſtowania, czyli rozmaite modyfikacye.

Wykſztałtowawſzy ſobie to wyobrażenie, i nadawſzy mu rzeczone nazwiſko, rozciągam go do wſzyſtkich ieſtectw, w których znayduię, albo mniemam znaydować podobny *związek własności*, które poymuię iako zarowno wſpoł exyſtuiące z ieſtectwem, a którychby nie można rozłączać ani niſzczyć, bez zupełnego zniſzczenia ſamegoż ieſtectwa; i opiſuię czyli definiuię *ſubſtancyą*, albo *iſtotę*; w znacze-

niu nayogolnieyszem słowa: iest to ZWIĄZEK, owo *połączenie własności, które poymuię będące w iestectwie, niezawiśle od wszelkich modyfikacyy iego.*

Nie chcę ia tutay stawać poplecznikiem i obrońcą tey definicyi; nie chcę roztrząsać czyli determinuie z naywiększą precyzyą i dokładnością wyobrażenie, któreśmy przywięzywać powinni do tego wyrazu *istota.* Twierdzę tylko, że za pomocą tey definicyi uprzedzoney rozbiorem iakiśmy uczynili, młodzieniec byłby uwolniony od niebezpieczeństwa błędow, w któreby go wprowadziła ta definicya sama przez się położona. A nawet dwie owe definicye, o których mowiłem, mimo ciemności i niedokładności swoiey, nie mogłyby, za poszrednictwem poprzedzaiącego rozbioru, nie mogłby młodzie-

ży wprowadzać w błędy. Po tych nawet samych definicyach, umieszczonych przy końcu rozbioru, młody uczeń stosóiąc wyobrażenie *istoty*, do wyobrażenia materyi, i zastanawiaiąc się, że materya iest *istotą, rozciągłą oraz nieprzenikliwą*, nie uważałby rozciągłości i nieprzenikliwości na wzor dwoch modyfikacyy tey istoty; miasto odciągania myślą iedney i drugiey; zważałby *związek rozciągłości i nieprzenikliwości*, iak to, co stanowi podług naszego sposobu myślenia, *istotę materyi*, a wniosłby stąd, że materya, iakożkolwiek zmieniona, zawszeby miała w sobie ten *związek* czyli tę *istotę*; to iest, podług naszego sposobu myślenia, dopoką zniszczoną nie zostanie. Wniosłby stąd, że ponieważ *istota* ciała, czyli *związek* trzech własności o ktòrychmy mowili, to iest: nieprzenikliwości, rozciągłości i okształtowania czyli

figury, nie może bydź poięty, ani zniszczony, ani oddzielony przez żadną modyfikacyą lub odmianę; i *istota* materyi, czyli związek tych dwoch własności (rozciągłości i nieprzenikliwości,) nie może bydź ani poięty, ani zepsuty, ani oddzielony, przez żadną modyfikacyą lub odmianę, ktoreyby zdolała popaśdź materya; i w samey rzeczy nie widzimy, aby był zniszczony lub oddzielony, gdy uważamy materyą obroconą w ciało.

Nakoniec bądź za poszrednictwem dawnych definicyy, bądź za poszrednictwem nowych, ale uprzedzonych rozbiorem, młody uczeń uchroni się błędow, ktorych arcy oświeceni ludzie nie uniknęli, to iest, że urzeczywiszczali tę abstrakcyą i brali *istotę* za własność ukrytą iestestwa; zobaczy, że istota nie co innego iest, tylko poięcie istnie

metafizyczne, zawiſſe od naſzego ſpoſobu uważania, tudzież od uwag, któreśmy poczynili nad *ieſtectwami rzetelnemi* wzbudzaiącemi te uwagi.

Takieby ſkutki ſprawił ten światły rozbior, któryby, w tłumaczeniu wyobrażeń odiſtoczonych a złożonych, tem zaś ſamem podpadaiących definicyi, należało częſtokroć, kłaśdź na czele definicyi.

Powtorzmy wſzyſtko co ſię powiedziało o tey pierwſzey reflexyi, a wypadek naſzego tłumaczenia uſtanowmy w krotkich ſłowach.

We wſzyſtkich wyobrażeniach *odiſtoczonych* a *poiedynczych*, ani można, ani potrzeba definiować.

We wſzyſtkich wyobrażeniach *odiſtoczonych* i *poiedynczych* ale *proſtych*, chwycić ſię należy ſpoſobu podanego od *Locke*; wymowić na-

zwiſko oznaczaiące wyobrażenie, i wzbudzić uczucie iakie mu ieſt właściwe.

We wſzyſtkich wyobrażeniach *odiſtoczonych* i *poiedynczych*, ale *ubocznych*, zamiaſt definicyi, trzeba uczynić rozbior ich rozrodzenia.

We wſzyſtkich wyobrażeniach *odiſtoczonych i poiedynczych*, ale *ubocznych i okſztaltowanych*, oprocz rzeczonego rozbioru, potrzeba ieſzcze poddawać zmyſłom figury wynalezione od ludzi, ktore czynią te wyobrażenia nieiako widzialnemi.

We wſzyſtkich wyobrażeniach *odistoczonych* ale *złożonych*, tem zaś ſamem, podpadaiących definicyi, trzeba używać trybu definiowania; ale gdy wyobrażenie popadło progreſſyi znakomitey działań umyſłowych, potrzeba uprzedzić defini-

cyą, rozbiorem rozrodzenia tego wyobrażenia, czyli rozbiorem działań postępowych (*progressivus*) poiętności, za pomocą których ukształtowane zostało.

Przeydźmy do drugiey uwagi, czyli reflexyi. Powiedziałem, że częstokroć to chcemy otrzymać za pomocą definicyi, czego definicya dać nam nie może. Wyrzucaią definicye, któreby nad inne przełożyć należało w wyborze, a wybieraią te, któreby wyrzucić należało. Musimy iaśniey wyłuszczyć tę reflexyą.

Każde prawidło ma swoie wyiątki; są takie przypadki, w których w ten czas nawet definiować potrzeba, gdy tego podług pozorow, czynić nie można; ale w tych przypadkach, nie potrzeba sobie zamierzać otrzymania tego z defini-

definicyi, czegoby po niey można sprawiedliwie domagać się w wszelkiem innem zdarzeniu.

Na przykład wyobrażenie linii *prostey*, iest, iak się powiedziało, wyobrażeniem *arcypoiedynczem*, a tem samem niepodpadaiącem definicyi; ale mimo tego, w Geometryi daią definicyą linii prostey, i dawać ią powinni: *iest to linia naykrotsza z wszystkich, które można poprowadzić z iednego punktu do drugiego*; ponieważ do tego, aby poznać własność tey linii, potrzeba zacząć od pewney stałey maxymy, a tą maxymą, tym początkiem, iest poznanie dane w definicyi iey poiedyńczey naybardziey własności, którą umysł za pierwszem usiłowaniem, dostatecznie obiąc potrafi.

Ta definicya ieſt niedoſkonała, ieżeli ią będziemy uważać ſtosownie do wyobrażenia. W ſamey rzeczy nie zawiera w ſobie iego pierwiaſtkowego poznania; każe go ſię dorozumiewać, ale go nieſkutkuie, iakośmy widzieli. Raczey własność niż poznanie prawdziwe tey linii wyraża; a tego prawdziwego poznania, nie możemy udzielić nie maiącym onego, tylko wzwyż podanym ſpoſobem. Ale taż ſama definicya ieſt arcydoſkonała, ieżeli ią zważać będziemy przez wzgląd na użycie do którego ieſt przeznaczona. W ſamey rzeczy, wiadomo powſzechnie, w iakie nieprzyzwoitości wpadli ci Geometrzy, którzy ią chcieli odmienić.

We wſzyſtkich przypadkach, w których maxyma zaſadowa ieſt tak bezſzrednie i tak oczewiście powiązana z wyobrażeniem niepod-

padaiącem definicyi, że ie rozum za pierwszem usiłowaniem poiąć może, byle ie tylko wyrażono; i gdy ie koniecznie wyrazić postrzeba, aby się wznieść do poięcia innych maxym, które nie są teyże samey natury; dobroć definicyi wyrażaiącey tę maxymę, wynika nie z stosunku, który ma z wyobrażeniem, względem, którego musi bydź koniecznie niedoskonałą; ale z stosunku, który ma z maxymą przez nią wyrażoną; tak dalece, że w ten czas ią tylko odrzucać należy, gdy nie dosyć światle, nie dość iaśnie wyraża maxymę, o którey mowa. Jeżeli ią dobrze wyraża, Instytutor filozof nie powinien odrzucać definicyi iako niedoskonałey; powinien uznać i znosić konieczność tey niedoskonałości; nie powinen na iey mieyscze szukać inney, ktoraby będąc determinowaną zdaniem o niepodo-

bney doſkonałości, nie zdołała wyprowadzić oczekiwanego ſkutku; ſkutku, dla którego otrzymania, mimo nie moc dokładnego definiowania, muſiano ſię koniecznie udać do ułożenia takowey definicyi.

Przeydźmy do trzeciey reflexyi.

Powiedziałem, że częſtokroć chcemy wyciągać z definicyy te korzyści we wſzyſtkich umieiętnościach, które tylko w pewnych naukach otrzymać z nich można. Ten błąd, który tyle innych namnożył, będzie oſnową ninieyſzego roztrząſania.

Wiadoma ieſt każdemu rożnica, którą ſzkoła uſtanowiła między definicyamy imion i definicyami rzeczy. Wiadomo, że gdy idzie o definicyą rzeczy, definicya powin-

na wyrażać naturę rzeczy opifaney. W iakimże przypadku ten warunek może bydź rozfądny? w iakim przypadku ftaie fię źrzodłem błędow?

Gdy Geometra mowi: Koło albo cyrkuł, ieft figura, ktòrey wfzyftkie punkta okręgu fą rowno odległe od pofzrodka czyli centrum; kwadrat ieft figura czterościanna, ktòrey boki i kąty fą rowne &c.: nie tyko determinuie wyobrażenie, powzięte o cyrkule i kwadracie, i ktòre rozumie bydź wyrażonemi przez każde fłowo definicyi; ale nad to w tym famym czafie tłomaczy naturę i iftotę tych figur. Czemuż? bo cykuł i kwadrat, uważane iako figury, fą ieftectwami zupełnie hypotetycznemi, ktòre fobie człowiek utworzył, albo raczey, ktòre podług upodobania wymyślił, a ktòrych ieftność za-

wiera ſię tem ſamem, w wyobrażeniu, iakie o nich powziął.

Powiedziałem : *uważane iako figury*, bo ieżeli będziemy uważać iako cząſtki przeſtworu ukończonego temi figurami, ieſtność tego przeſtworu czyli tey rozciągłości, zapewne nie będzie mogła bydź wyłożoną pomienioną definicyą ; bo ta ieſtność, iakom iuż dowiodł, rownie od człowieka niewiadomego, iak od biegłego Geometry, pojętą bydź nie może. Figura którą ſobie wymyślił i którą definiuie, ieſt *ieſteſtwem hypotetycznem*, ale rozciągłość nie ieſt takowem ieſteſtwem. Tłumaczy ieſtność pierwſzey definicyą ; bo opiſuiąc cyrkuł i kwadrat, determinuie wſzyſtko co ſtanowi figurę cyrkułu albo kwadratu. Lecz ieżeli powroci do ieſtectwa, ktore ieſt *odiſtoczone* ale nie hypotetyczne, chcę mowić

do rozciągłości ukończoney temi figurami, poczuie, że wcale nie podobna ieſt poiąć, a za tem i wytłomaczyć definicyą iey ieſtności.

Skoro tylko wychylemy ſię za granice okolic ieſtectw zupełnie hypotetycznych, iuż definicya, nie może tłumaczyć natury rzeczy opiſaney. Krotkie roztrząsnienie definicyi ciała, doſtatecznie nas o tem przekona; Gdy filozof mowi: *ciało ieſt ieſtectwo rozciągłe, nieprzenikliwe, i okſztaltowane*, wſzak nie co innego robi, tylko wylicza ſenſacye nayogolnieyſze, i nayſtalſze, ktòre w nim wſzyſtkie zewnętrzne ciała wzbudziły? Jeżeli tą definicyą determinuie wyobrażenie powzięte o ciele; ieżeli nią determinuie co ſtanowi ciało względem nas; czyliż determinuie co rzetelnie ſtanowi ciało względem nie-

go ſamego? albo co na iedno wypada: czyliż ta definicya tłumaczy, co ieſt ieſtność ciała?

Alboż nieprzenikliwość rozciągłość i figura ſą rzetelnie czem więcey nad ſtoſonki poſtrzeżone pomiędzy ciałami a nami? Gdybyśmy iednym więcey lub mniey zmyſłow mieli, wyobrażenie ciała ſtałoby ſię mocniey lub mniey złożonem, im by więcey lub mniey znaydowało ſię ſtoſunków od nas poſtrzeżonych. Ale czyliżby przeto zmieniła ſię ieſtność ciała?

Gdy mowimy: ciało ieſt ieſteſtwo rozciągłe, nieprzenikliwe, i okſztałtowane, więc mowimy nie to czem ciało ieſt w ſobie ſamem, ale to czem ieſt względem nas. Ale ktożby mogł zapewniać, że poznawać ſtoſonek zachodzący między iedną a drugą rzeczą, ieſt

tož ſamo, co poznawać naturę lub ieſtność teyże rzeczy? A więc we wſzyſtkich umieiętnościach, w których nie ma mowy o wyobrażeniach ściągaiących ſię do ieſteſtw zupełnie hypotetycznych, definicye nie mogą obiaśniać natury czyli ieſtności rzeczy opiſaney; ale ſzczególnie mogą udeterminować ſtoſonki iſtotne, iakie zachodzą między rzeczą opiſaną a nami.

O ileż to błędow i chimer ſkutkowała niewiadomość tey maxymy! i przeciwnie! o ileżby świata nie rozpoſtarł na nauki Inſtytutor, gdyby ſię powodował tą maxymą, w tłumaczeniu takowych definicyy! O iak wielką precyzyą nadałby wyobrażeniom! o iakby wielu błędom zapobiegł! ileby czaſu oſzczędził ſwym uczniom, ucząc ich na pierwſzym wſtępie do

nauk tey prawdy, którąśmy opłacili tylu rozważaniami i mozołami, to ieſt ucząc ich ogromney rożnicy, ktòra zachodzi pomiędzy tem co człowiek umie, a tem co mniema umieć!

Przeydźmy do czwartey reflexyi. Powiedziałem, że częſtokroć przybieramy definicyą błędliwą, albo dla niedoſtatku, albo dla zbytku. Wyiaśniymy tę myśl.

Powiedziałem, że chcąc definiować, należy rozkładać wyobrażenia poiedyncze, z ktòrych powſtaie wyobrażenie złożone. Niechay to czytelnik ſkombinuie z maxymą ogolną dokładności czyli precyzyi odrzucaiącey wſzyſtko co ieſt zbytecznego; maxymą, która ieżeli we wſzyſtkich rzeczach przekładana bydź powinna, to nadewſzyſtko w definicyach; a zobaczy, że wy-

obrażenia poiedyncze wchodzące w definicyą, powinny bydź tak iedne od drugich rożrożnione, aby nie można było ſtłumić żadnego, bez uſzkodzenia zupełności definicyi; albo co na iedno wypada, bez narażenia ſię na tak ciemne wyłożenie opiſaney rzeczy, iżby łatwo za inną wzięta bydź mogła. A za tem definicya może bydź błędliwa dla niedoſtatku, albo dla zbytku; dla zbytku, gdybyśmy w nią kładli wyobrażenie poiedyncze, które iuż wſkazuie inne w niey umieſzczone; lub gdybyśmy w nią kładli wyobrażenie, którego definicya nie powinna zawierać, ale które z niey w wnioſku wypływać powinno; dla niedoſtatku, gdybyśmy zaniedbali wyobrażenia poiedynczego wchodzącego w ſkład, którego nie wſkazuie żadne umieſzczone w definicyi, i które nie może z niey w wnioſku wypływać;

lub gdy w definicyi kładziemy wyobrażenie złożone ieszcze nie określone, a które tem samem, należałoby wprzod rozłożyć. (1) A więc mądry Instytutor stale trzy-

---

(1) Podług tych maxym, zdaniem moiem niezaprzecznych, definicya ciała w tych słowach ułożona iest to *iestectwo rozciągłe, nie przenikliwe, okształtowane, złożone z cząstek, obdarzone siłą bez władności, zdolne do ruchu i spoczynku*, byłaby błędliwa dla zbytku wyrazow; a ułożona w tych wyrazach: *iest to iestectwo rozciągłe i nieprzenikliwe*, byłoby błędliwe dla niedostatku wyrazow. Dałby prawdziwą definicyą, ktoby powiedział: iest to *iestectwo rozciągłe, nieprzenikliwe i okształtowane*. Niechay się czytelnik mocno zasta-

mać się powinien między temi dwoma ostatecznościami.

Powiedziałem, że częstokroć zbyt definiuiemy, a inną razą nie dosyć definiuiemy. Ta ostatnia reflexya zarowno iest prawdziwa, za rowno ogolna, iak poprzedzaiące. Pierwsza z tych wad iuż była wyłożona w pierwszey reflexyi; tam my pokazali, że wyobrażeń *poiedynczych* nie można definiować. Tutay prostą tylko przydamy uwagę, że pomimo tę oczewistą niemożność, nie ma podobno ani iedney szkoły, ani iednego Instytutora, ktoryby się zupełnie w tey mierze wybił z pod powagi *szko-*

---

nowi nad tym przykładem, a iaśnie zrozumi, czego się chronić należy w definicyach.

łackiey; powagi, która mimo znacznego upadku swego, ieszcze dotąd, znakomiciey niżbyśmy mniemać mogli, wpływa, i długo wpływać nie przestanie na przeznaczenie rozumu ludzkiego. Nigdy nie przestano definiować, w ten czas nawet gdy nie można i nie potrzeba było dawać definicyi. (1) Ale coż to iest, *nie dosyć definiować*?

We wszystkich umieiętnościach, w tych nawet gdzie naymniey arbitralności znayduiemy względem wyrażania i oznaczania wyobrażeń,

---

(1) Powiedziałem gdy nie można i nie potrzeba było dawać definicyi; abym w tym wyrazie nie zawarł przypadkow wskazanych w drugiey reflexyi, w których trzeba dawać definicye mimo pozornego niepodobieństwa.

powynaydywano i często przybieraią wyrazy, ktore w rozumieniu metafizycznem do nich przywiązanem, z razu zdaią się mniey dokładne, i takiemi są w samey rzeczy; ale na ktòre się zapatrywać należy, iako na sposoby skrocone wyrażenia myśli, i ktòre maią tę znakomitą korzyść, że w kilku słowach wystawuią wyobrażenie, lubo iego wyłuszczenie i wystawienie dokładne, wieleby potrzebowało wyrazow. W samey rzeczy, takowych wyrazow nie trzeba rugować z umieiętności, ta surowość metafizyczna licznychby napłodziła nieprzyzwoitości, pomiędzy innemi skutkowałaby i tę, iżby się młodzież nie przyzwyczaiała do wyrazow przyiętych od wszystkich Autorow, ktorych za czasem ma czytać. Ale ieżeli takowych wyrazow rugować nie należy, potrzebaby, (czego nie robią, lub co

arcyrzadko robią:) potrzebaby w nauce każdey umieiętności, przed użyciem wzmiankowanych wyrazow, kłaśdź ich definicye, albo raczey, obiaśniać ich, to iest iaśnie i dokładnie udeterminować, iakie wyobrażenia w sobie zawieraią. Na przykład w Mechanice, gdy rzecz iest o ruchu rownym czyli iednokształtnym, mowi nauczyciel: *prędkość iest rowna przestworowi podzielonemu przez czas* Ten sposob wyrażania myśli swoiey, wzięty ściśle, żadnego czystego wyobrażenia nie podaie. Ilość nie może bydź podzielona tylko ilością teysamey natury. A gdzież mamy tę rowność natury w przestworze i w czasie ? Przestwor wyobrażamy sobie iako całkowitość niezmierną, niezmienną, nieczynną, ktorey wszystkie części, podług naszego domysłu wspołexystuią razem, w wieczystey nieruchliwości. Przeciwnie

ciwnie wszystkie części czasu zdaią się niknąć i odpładzać się bez przestanku. *Wyobrażamy* go sobie niby łańcuch nieskończony, którego tylko iedno ogniwo od razu exystować może; ogniwo, z iedney strony połączone z tem czego iuż nie ma, a z drugiey strony z tem, czego ieszcze nie ma. Jakże tedy dzielić przestwór przez czas? Rostropny nauczyciel chcąc uprzedzić wszelką dwoyznaczność i wszelką ciemność, nim przybierze ten wyraz, udeterminuie iaśnie i dokładnie, iakie znaczenie do niego przywięzywać należy. Okaże, że lubo części *odistoczoney rozległości* czyli *przestworu*, podług domysłu naszego, są stałe, nieżmienne (*permanentes*,) można iednak w nich wyobrażać sobie następstwo, gdy ie przebiega ciało w ruchu będące; a lubo części czasu, zdaią się bez przestannie uciekać i upły-

wać bez przerwy, z tem wſzyſtkiem przeſtwor ubieżony ciała będącego w ruchu, zatrzymuie że tak rzekę ślady czaſu, i nadaie pewny gatunek ſtałości temu ulotnemu odiſtoczeniu. Tym ſpoſobem pokaże uczniowi, iak ilości ściągaiące ſię do przeſtworu i czaſu, za pomocą ruchu, nabywaią tey iednorodności (*homogeneitas*) która dozwala, aby iedne przez drugie dzielone były; tak dalece, że gdy mowi, że prędkość ciała ruſzaiącego ſię ruchem iednokſztałtnym; *ieſt rowna przeſtworowi podzielonemu przez czas*, iedno chce wyrazić, iak gdyby mowił, że ta prędkość ieſt rowna ilorazowi (*quotiens*) liczby, części linii proſtey wyrażaiącey części przeſtworu naſtępnie przebieżone od ciała, podzielone przez liczbę części naſtępnych czaſu, ktore łożyło toż ciało, na przebieżenie części przeſtworu;

ponieważ za pomocą ruchu, wyobrażenie linii rownie się stosuie do wyobrażenia przestworu, iak i do wyobrażenia czasu.

Otoż ma czytelnik obiaśnienie i wyłuszczenie, ktoreby powinno poprzedzać użycie owych wyrazow, ktore mimo ich rodowitą niedokładność szanować i zachowywać należy w umieiętnościach, z przyczyny znakomitych a nieodzielnych od nich korzyści, dla ktorych ie wynaleziono. Lecz te wyrazy mogą skutkować dwoyznaczność lub szkodliwą ciemność, gdy w nauce rozmaitych umieiętności do ktorych należą, nie stara się nauczyciel ustanowić i wyłuszczyć dokładnie, co właściwie maią znaczyć. Ta zaś przezorność zaniedbana nie mal we wszystkich szkołach, wskazana odemnie została, kiedym powiedział, iż ci na-

wet, którzy wykraczaią zbytecznem definiowaniem, w tym ſamym czaſie, i tem ieſzcze wykraczaią, że nie doſyć definiuią.

Te to ſą rozliczne nie przyzwoitości, których ſię rozſądny Inſtytutor z rowną troſkliwością chronić powinien. Niezliczone mnoſtwo korzyści wynikłoby z nowego ſpoſobu definicyy, który radziłem wziąść na mieyſce trybu dawnego.

Spoſob podług którego, w niniéyſzym układzie moim, nauka każdey umieiętności, powinnaby bydź dawana i kończona, niemnieyby ziednał pożytku.

IV. Wſzyſtkie prawdy ſą na wzaiem między ſobą powiązane; a ten łańcuch, w oczach ludzkich, uſtawiczney podpadaiący przerwie,

zawſze ieſt ciągły względem naywyżſzey poięłności Boſtwa, w którem ſię wſzyſtko ściąga do iedyney a niepodzielney maxymy; maxymy, którey wnioſkami czyli wypływami, bliżſzemi lub odległeyſzemi, ſą wſzyſtkie prawdy.

Gdybyśmy mogli poznać wſzyſtkie prawdy, moglibyśmy doſtrzedz tego łańcucha; moglibyśmy ſię wznieść do tey pierwotney maxymy. Na ow czas każda umieiętność zawiſłaby od iedney maxymy, a te maxymy rozmaitych i rożnych między ſobą umieiętności, nie byłyby czem innem, tylko bezſzredniemi wnioſkami czyli wypadkami owey maxymy iedyney i niepodzielney, w któreyby ſię wſzyſtkie zawierały. Na ow czas poięłność ludzka byłaby tak rozległa iak poięłność Boſka; na ow czas, ta by tylko chyba rożnica

zachodziła pomiędzy rozumem Stworcy, a rozumem ſtworzenia; że pierwſzy, widziałby w iednem poięciu wſzyſtkie wnioſki owey pierwotney maxymy; przeciwnie człowiek, muſiałby przechodzić z iedney do drugiey, aby miał doſtateczną wiadomość, każdey w ſzczegolności.

Ale rownie nie podobno ieſt człowiekowi poznać wſzyſtkie prawdy, iak wzbić ſię aż do poiętności Boſtwa. Ale ieżeli nie może poznać prawd wſzyſtkich, nie tylko nie potrafi doſtrzedz łańcucha iednoczącego wſzyſtkie, lecz nad to cząſtka prawd niewiadomych, niedozwala mu widzieć związku czyli łańcucha tych, ktore poznaie; bo ten łańcuch bezprzeſtannie bywa przecinany przez te prawdy poſzrednie, ktoreby powinny ſtanowić rzeczony związek, a ktore

ſą w liczbie niewiadomych iemu. Skutkiem tey ſamey niewiadomości dzieie ſię, że nie tylko nie może widzieć łańcucha wſzyſtkich prawd ściągaiących ſię do rozmaitych umieiętności, ale nawet ani łańcucha wſzyſtkich prawd należących ſzczegolnie do każdey umieiętności. I dla tego to, dotąd nie mamy żadney umieiętności, któraby wſzyſtkie ſwe zaſadowe maxymy, do iedney głowney i pierwiaſtkowey ściągnęła. I dla tego to, umieiętności, ktòre doſzły naywyżſzego doſkonałości ſtopnia, naymniey maią tych zaſadowych maxym.

A więc cała poiętność człowieka ściąga ſię, ieżeli wolno użyć tego porownania, do kilku drobnych ułomkow oderwanych od rozmaitych ogniw tego niezmiernego łańcucha, który wynika z maxymy

albo początku iedynego i nierozdzielnego, niby z pierwfzego ogniwa. Rozmaite umieiętności ftanowią rozmaite ogniwa łańcucha tego. Ta mała liczba prawd, które nam każda nauka wyftawia, i w których, nie mogąc odkryć związku łączącego iedno pasmo z drugiem, możemy doftrzegać związku iednoczącego prawdy zawarte w każdem z ofobna pasmie, ta mowię mała liczba prawd, powftaie z ułomkow każdego z tych ogniw. Poznanie maxym, z których w każdey umieiętności powftaie pasmo prawd, ftanowi poznanie metafizyki tey umieiętności.

Lecz ta Metafizyka, ktòra przewodniczyła, albo powinna była przewodniczyć wynalazcom; ta metafizyka, bez którey umieiętność ieft fzczerym zbiorem płonnych dzieiow, powinna bydź głownym

zamiarem każdey Inftytucyi. Sztuka Inftytutora na tem zawiśnie, aby w miarę poftępkow fwych uczniow, pokazywał im te rozmaite pasma prawd znayduiących fię w umieiętności; aby im wfkazywał związek ziednoczenia wfpolnego, tudzież pierwotną maxymę od którey wfzyftkie zawifły; aby im pokazywał, iak każde z tych założeń ogłafzaiących iaką prawdę z wymienionych, nie czem innem ieft, że tak powiem, tylko powtorzenim założenia pierwfzego, ułożonego w odmiennych wyrazach, i wyftawionego pod innym kfztałtem, przeto: że do innego użycia ma bydź ftofowane.

Jeżeli w umieiętności znayduie fię iaka prawda oddzielna, nienależąca do innych ani w charakterze maxymy pierwotney a zafadowey, ani w charakterze wniofku,

nie zaniedba wſkazać ią uczniom w prawdziwym iey względzie.

Na koniec prawdy zawiſłe nie od iedney prawdy zaſadowey, ale od ſkombinowania dwoch lub kilku prawd zaſadowych, albolitež od kombinacyi dwoch lub kilku prawd drugiego ſzeregu, należących do oſobnych pasm; będą także od niego okazane w prawdziwey ſwey zawiſłości od wymienionego ſkombinowania; a ieżeli te prawdy, ſame ſtanowią rzetelne ogniwo innych paſm prawd, oſobne ieſzcze mieyſce mieć będą w tey inſtrucyi metafizyczney, i procz tego uważane będą, iako prawdy zaſadowe, ale niżſzego ſzeregu czyli porządku, iak pierwſze.

Aby tę ważną inſtrukcyą tem ſkuteczniеſzą uczynić, nauczyciel nowy włoży obowiązek na uczniow;

będzie się od nich domagał krotkich dyssertacyy, ale dobrze rozumowanych; dyssertacyy, w ktorych okażą: że poięli zupełnie maxymę zasadową tudzież związek pasma tych prawd, a okażą to, uwagami na pismie podanemi; przez co nie tylko się włożą w przyzwoitą attencyą, ale nad to ćwiczyć się będą w kunszcie szykowania wyobrażeń i pisania iaśnie, zrozumiale, dokładnie. Nakoniec ta Instrukcya metafizyczna, ktòra zawsze będzie towarzyszyć nauce umieiętności, zostanie powtorzona ku końcu Instrukcyi w postaci ukończenia nauki.

Łatwo widzieć można, iak wieleby korzyści wypłynęło z tego trybu Instrukcyi, nie tylko względem postępku uczniow, ale nawet względem postępkow samych umieiętności.

Po pierwszey lekcyi wyobrażenie *umieiętności*, wyobrażenie iey *celu* czyli *objektu*, i wyobrażenie iey *użycia*, byłyby tak iasne dla uczniów, iak ciemne były dotąd dla wielu ludzi, po skończonym całkowiecie kursie umieiętności.

Pierwsze początki czyli *maxymy* umieiętności, nie byłyby dla nich przyćmione prożnemi szperaniami ani badaniami niepodobnemi do rozwiązania; nie karmiłyby się młode umysły tylu chimerami, które są dziełem prożności ludzi i ich nierozsądney ciekawości. Te dzieie proste i pewne, które obserwacya odkrywa wszystkim ludziom, które wszyscy ludzie poymuią pewnym gatunkiem instynktu, ale których żaden człowiek nie może poymować sposobem odmiennym od innych; bo żaden nie może daley za nie postąpić; a które dla tey samey

przyczyny, nie mogą bydź wyłuszczane ani obiaśniane; te dzieie, byłyby im wystawione w Instrukcyi na wzor kresow, od ktorych się powinny umieiętności poczynać, a nie na wzor taiemnic, którychby dociekać należało.

Ciemność, przesądy, i błędy, ktore wynikaią z trybu definiowania roztrząśnionego od nas, zniknęłyby pierzchaiąc przed nowem światłem, ktoreby nowy tryb rozpostarł na umieiętności. Słowa, wyrazy, służyłyby do oznaczania wyobrażeń, aleby ich mieysca niezastępowały. Dzieie, a nie słowa, prawdy, a nie chimery, stanowiłyby umieiętność naszych uczniow. W tey trudney drodze, prawda towarzyszyłaby wszystkim ich krokom, na wstępie, wszrodku pracy uczoney, i przy iey końcu.

Nakoniec wiadomość *prawd zasadowych* każdey umieiętności; ta prawdziwa i wysoka metafizyka, która większey części ludzi iest niewiadoma, a którąby każdy z naszych uczniow umiał; stałaby się dla nich sposobem naydzielnieyszym udoskonalenia, i przyspieszyłaby postępki umieiętności. Znaiąc dobrze przerwy oddzielaiące rozmaite *pasma prawd* zawartych w tey umieiętności, tudzież *prawdy zasadowe*, z których wynikaią; wyćwiczeni w tych *pierwotnych maxymach*, nad które wyżey podnieść się nie można; a następnie rozrożniaiąc to czego człowiek nie umie ani umieć nie może, od tego czego nie umie, aleby mogł umieć; uczuliby niedoskonałość tey umieiętności; wiedzieliby w iakim przypadku zaradzić iey można, i postrzegaliby iaśnie ow kres, od którego zaczynać należy, chcąc

iey nadać przyzwoitą rozciągłość i doſkonałość.

Statecznie powodowani od takowego przewodnika, nie daliby ſię wciągnąć w obłąkanie owym niezmiernym Tomom, które w każdey umieiętności popiſano; nie opadliby na ſiłach z zwątlenia wſzrod tey pozorney obfitości. Znaliby ſię na prawdziwym ſtanie poſtępkow umieiętności; nie zaczynaliby od tego, od czego zaczynali ich poprzednicy, ale od tego, na czem tamci ſkończyli. Łożyliby na rozprzeſtrzenienie granic każdey umieiętności ow czas, który, za ſprawą odmiennego trybu inſtrukcyi, łożony bywa na czcze mierzenie onych; a ieżeli przez pewien przeciąg czaſu, ten tryb tak przyiaźny wynalazkom, był przyſtoſowany do wſzyſtkich umieiętności; i używany od wielu narodow,

może ludzie, zaczynaiąc od iednychże kresow, i dążąc do iednegoż celu w podobnym kierunku, doszliby w reszcie tych wszystkich prawd, które nie przechodzą siły rozumu ludzkiego.

Niechay czas i potomność osądzi, ieżeli ta nadzieia moia wspiera się na pewnych zasadach. Ja mam dosyć na tem, żem w porządku postępnym instrukcyy, trzymał się porządku wskazanego od natury, w postępnem rozwiianiu-się władz umysłowych człowieka; żem plan tey Edukacyi umieiętney przystosował do dwoiakiego przeznaczenia wychowańcow kollegium, o którem mowię; żem pokazał, iakim sposobem kombinuiąc Edukacyą urzędnika z Edukacyą woiaka, moglibyśmy powziąć nadzieię wskrzeszenia owych czasow szczęśliwych, w których oboz, Senat, Ratusz, i

rynek,

rynek, widywały w iedney osobie połączone wszystkie cnoty i talenta, których się domagaią rozmaite funkcye towarzyskie.

Zdaie mi się, żem zachował krotkość w tem wszystkiem, com w ninieyszym rozdziale powiedział, ale czytelnicy, może mię obwinią o rozwlekłość. Następuiące rozdziały, nie narażą mię na tę przyganę. Przestanę na odsełaniu czytelnika do tego, co się wyżey powiedziało. Sam tylko rozdział o *naukach wyzwolonych*, zamknie w sobie niektóre szczegołowe roztrząśnienia.

ROZDZIAŁ XXVI.

O Kollegium Marynarzow.

Gdy położenie kraiu i interessa Narodu domagaią się marynarstwa

woyſkowego, Oſoby przeznaczaiące ſię do władania i kierowania niem, nie powinny bydź opuſzczone w planie Edukacyi publiczney. Ponieważ natura ich przeznaczenia niedozwala połączenia funkcyy politycznych i woyſkowych, niepożyteczną czyni znakomitą część nauk podanych w rozdziale poprzedzaiącym dla Kollegium Urzędnikow i Woiownikow; wymaga innych nauk, ktòre rzeczoney klaſſie nie przyſtały, a w niektòrych żąda pewnych odmian i modyfikacyy.

Nie rozumiem, aby w pierwſzych trzech epokach edukacyi, potrzeba było wprowadzać iaką inną rożnicę, procz zamiany ćwiczeń woyſkowych lądowych, na ćwiczenia woyſkowe morſkie, tudzież przydania wiadomości praktyczney obrotow morſkiey woyny, ktorey-

by nabywali uczniowie żegluiąc co rok, po upłynieniu pierwszey epoki. W tych żeglugach, możnaby, zgromadzaiąc na ieden okręt wszystkich uczniow teyże samey epoki, zapobieżeć przerwie innych instrukcyy; boby Instytutorowie, podług tegoż samego porządku rozłożeni byli na każdym okręcie.

W czwartey Epoce, wiadomości geometryczne i fizyczne wyżey podane, teyby tylko odmianie popaść powinny, ktoraby wypadała z ich przystosowania do Teoryi kunsztu żeglarskiego. Instrukcya taktyki żeglarskiey czyli morskiey, powinnaby zastąpić mieysce taktyki lądowey; a naukę materyy cywilnych i politycznych projektowanych w poprzedzaiącym rozdziale, zamienionoby na naukę początkow zawiłych budownictwa okrętowego.

Jeżeli ktòra z tych przełożonych dopiero nauk, nie zdaie się mieć bezſzredniego ſtoſunku z przeznaczeniem uczniow tego Kollegium, zaprzeczyć iednak nie można, że każda w ſzczegolności, ma z niem związek, choć uboczny, ale arcyważny.

Cwiczyliby pożytecznie władze poiętności ſwoiey; a za poſzrednictwem tego ćwiczenia, uſpoſabialiby się do oddawania głownych przysług Oyczyznie, w rozmaitych zdarzeniach. Te nauki opatrzyłyby uczniow w światła podaiące im ſzrodki do rozſzerzenia poſtępkow umieiętności żeglarſkiey. Poddawałyby ich umyſłowi cel zatrudnienia, a tym ſpoſobem, zachowywałyby ich od prożniactwa, nudow, zgoła od wſzyſtkich klęſk ſtąd wynikaiących, oſobliwie dla marynarza.

ROZDZIAŁ XXVII.

O Kollegium Kupców.

Ktokolwiek wie co ieſt, albo raczey czem powinień bydź Kupiec, nie będzie ſię zdumiewał, że niektòre lekkie odmiany uczyniemy w Edukacyi tey klaſſy tak drogiey każdemu rządnemu Państwu; odmiany, ktòremi ſię rożnić będzie od Edukacyi klaſſy, o iakiey mowiliśmy w Rozdziale 25; ſpoſtrzeże, że w naukach pierwſzey Epoki, nie potrzeba czynić żadney odmiany; że w naukach Epoki drugiey; ściśley tylko należy przyſtoſować inſtrukcyą Geografii i Hiſtoryi do praktyki handlowey; że w naukach Epoki trzeciey, nie powinno bydź żadney rożnicy; tudzież, że w naukach Epoki czwartey, doſyć by było na mieyſce inſtrukcyy mili-

tarnych, wprowadzić rozmaite teorye handlu, oraz mechanikę tey umieiętności, czyli część praktyczną; aby mieć plan nayzupełnieyſzy Edukacyi umieiętney, zgodney z potrzebami Kollegium, o którem mowimy. Łatwo ſobie wyobrażić można, iak wiele korzyści mogłby wyciągnąć dla ſiebie Kupiec z rozmaitych nauk zawartych w tym planie; do iakiego ſtopnia doſkonałości mogłyby przyyść, i kunſzta mechaniczne połączone z potrzebami handlu, i rolnictwo które ieſt iego zrzodłem, a którego prawdziwe początki zamykaią ſię w Fizyce; łatwo ſię przekonać można, że tym ſpoſobem, wſzyſtkie układy i ſpekulacye Kupca, ſtałyby ſię płodnieyſze, rozlegleyſze, pewnieyſze i mnieyſzym niebezpeczeńſtwom podległe; iżby nie tak częſto podlegał owym klęſkom, które zwyczay przypiſuie

losowi, ale które nie mal zawsze bywaią skutkiem niewiadomości; na koniec iż życie iego byłoby przyiemnieysze i łagodnieysze, gdyby się dzieliło pomiędzy czynne zabawy handlu, i spokoyne rozrywki umieiętności.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O Kollegium Lekarzy.

Skoro tylko raz prawda odkryta zostanie, natychmiast iey użycie staie się łatwieyszem i powszechnieyszem. Plan podług którego umyślilismy ułożyć systema Edukacyi umieiętney dla rozmaitych klas drugiego szeregu, składaiących dwie klassy głowne na któreśmy podzielili całą massę narodu; ten plan iest planem natury, i za rowno iest przyzwoity Instrukcyi U-

rzędnika i Wojaka, iak inftrukcyi Kupca i Lekarza.

Rożnice, odmiany, których wyciąga rozmaitość ich przeznaczenia, nie mogą zmienić ani porządku budowli, ani zaryfu, podług ktorego ma bydź dzwigniona, ani fpofobu iakim wykonać to dzieło przyftoi. Trzymaiąc fię wiernie maxym wfkazanych w Rozdziale 25, daleko łatwiey i krocey będziemy tutay mogli wyłożyć odmiany, których wyciąga rożność przeznaczenia ninieyfzey klaffy nafzey.

Inftrukcye podane od nas w pierwfzey, drugiey, i trzeciey Epoce dla Kollegium Urzędnikow i Wojownikow, które raczey zawifły od dobrego użycia trzech pierwfzych władz dufzy, i daleko bardziey należą do partykularney inftytucyi człowieka niż do iego

umieiętności w ogole ; te instrukcye powinnyby bydź zarowno ustanowione tak w iednem, iak w drugiem Kollegium. W Kollegium Lekarzy nieby do nich przydać nie potrzeba, procz nauki anatomiczney, ktòra, że wchodzi iako arcyważny objekt w Edukacyą lekarską, zaczynałaby się czwartego roku Epoki pierwszey, i ciągłaby się aż do czwartego roku czwartey Epoki, w ktòrymby można na iey mieysce wprowadzić dobrą *Physiologią.*

Instytutor nie będzie się ograniczał Anatomią ciał ludzkich ; w ciałach wszystkich innych zwierząt szukać będzie wiadomości, które albo potrzebne, albo pozyteczne bydź mogą, do nabycia dokładney i iasney wiadomości ciała ludzkiego.

Ponieważ pierwſzy rok tey nauki anatomiczney należałby, iakośmy widzieli, do pierwſzey Epoki, w ktòrey tylko ſamey władzy poymowania używać wypada; uczeń nie powinienby bydź do niczego obowiązany, procz przytomności na ſeſſyach anatomicznych. W naſtępuiących latach, w których podług naſzego planu, trzeba ćwiczyć *drugą władzę* to ieſt *pamięć;* byłby obowiązany, podług woli Inſtytutora, dawać ſprawę, z nauki rozmaitych nazwiſk części ciała ludzkiego, i opiſywać ie z pamięci. W trzeciey Epoce, potrzebaby coś więcey wyciągać. Ponieważ *władza imaginacyi* przeznaczona ieſt do kombinowania i ſkładania wyobrażeń czyli obrazkow ieſtectw rzetelnych, za pomocą poięciow zachowanych w pamięci; w tey Epoce, zamiaſt opiſywania ſzczegołowego rozmaitych części ludzkiego

ciała, należałoby się domagać po uczniu opisywania całkowitości ogolney tych części, ktòreby go poprowadziło do ostatniego kresu umieiętności anatomiczney, i przygotowałoby go do naydoskonalszego zrozumienia Physiologii, którey zawsze Anatomia towarzyszyć powinna, a ktòra że wyciąga wiadomości Fizyki, powinna bydź koniecznie zachowana na czwartą Epokę, to iest na Epokę ćwiczenia *władzy rozumowania.*

Pod ow czas wszystkie przepisane nauki, które nie maią żadnego związku, ani z kunsztem woiowania, ani z ekonomią publiczną, ani z polityką, ani z Prawodawctwem, (1) będą wspolne i ie-

(1) Uczniom tę tylko część praw narodowych dawaćby należało,

dnemu i drugiemu Kollegium, wſzyſtkie zaś inne ściągaiące ſię do wymienionych materyy uſtąpią mieyſca naukom właściwie lekarſkim.

Phyſiologia powinnaby ſię liczyć pomiędzy naygłownieyſzemi objektami Inſtytucyi lekarſkiey. Ta umieiętność, która ma związek z Ekonomią zwierzęcą, i z użyciem rozmaitych części ciała wyiaśnionych nauką Anatomii; która zależy na podſtrzeganiu wſzyſtkich ſkutkow życia i zdrowia; która uprzedzona bydź powinna nauką

---

ktòra ma kierować poſtępkami każdego obywatela i tycze ſię iakożkolwiek iego przeznaczenia. W tem zas wſzyſtkiem, tak iak w inſzych Kollegiach, powinni bydź oświecani od urzędnika Edukacyi.

praw mechaniki i nauką ieszcze ważnieyszą fenomenow organizacyi albo uczłonkowania; ta mowię nauka rzeczywiście nam odkrywa sprężyny, ktore natura nadaremnie usiłowała zataić przed naszym wzrokiem; słowem, ta część ważna Fizyki, powinnaby bydź, że tak rzekę, celem i końcem wszystkich innych.

Pisma światłe Pana de *Buffon* okazały nam, że pomiędzy prawami, którym poddane są mogiłki organiczne i ciała uorganizowane, znayduią się pewne istotnie rożne od praw kieruiących materyą w stanie ruchu, spoczynku lub bezwładności. Chcieć wykładać ekonomią zwierzęcą samemi prawami Mechaniki, iest iedno, co narażać się na ogromne błędy; i wielu Lekarzy dało przykład tych fałszywych wykładow.

Z tem wszystkiem złego użycia mechaniki w Fizyologii, nie potrzeba mięszać, z prawdziwem oney przystosowaniem, które znaleźdź może dla siebie mieysce w tey umieiętności. Jeżeli pierwsze napłodziło tyle fałszywych systematow i tyle błędow, o iak do wielu prawd świątłych i ważnych doprowadziło wtore! O zaiste, byłoby pomogło do odkrycia niezmierney liczby prawd wcale dotąd nieznanych, gdyby się trzymano śladow owego mędrca włoskiego, owego wysokiego geniusza, owego Obserwtaora Geometry, ktory nayprzod przystosował mechanikę do Fizyologii, ktory nayprzod pokazał, iak i wczem, iedna drugiey usłużyć może. Uczony, niezmordowany w pracy *Borelli*, nauczył nas, że Fizyologia powinna używać Mechaniki do ocenienia i udeterminowania działań, a nie do

zgadywania onych ; do zapewnienia się, ile możności, o rzetelnych działaniach ciał zwierzęcych, a nie do szperania, nie do wybadywania się, iak w nich te działania nadrazyć się mogą.

Fizyologia która rozważa ciało ludzkie w stanie zdrowia, powinna tuż po sobie mieć, iakoż i w samey rzeczy miewa *Pathologią*, która rozważa ciało ludzkie w stanie choroby i nieładu.

Podług maxymy, tak często odemnie w ciągu ninieyszego dzieła powtarzaney, maxymy która nie każe rozłączać nauk naturalny z sobą związek maiących, lubo zupełnie obcych względem sztuki lekarskiey, śmiem naganiać zwyczay tych, którzy osobno nauczaią *Semiottyki*.

Jeżeli ta część medycyny theoretyczney ma za cel znaki ogolne zdrowia i choroby; z iakieyż pobudki można ie oddzielać od dwoch powyżéy wymienionych ? Czemuż nie łączyć *ſemiottyki* zdrowia, z *Fizyologią*, a *ſemiottyki* choroby z *Pathologią*? Na co ſię przyda rozłączać nauki, które i nie tyleby czaſu zabierały, i iaśnieyby wykładane bydź mogły, gdyby ie razem z dwoma wymienionemi łączono ?

W te nauki należałoby mięſzać inną ieſzcze inſtrukcyą arcyważną, względem ſprawowania kunſztu lekarſkiego, ale aż nadto zaniedbaną w ſpoſobie zwykłey Inſtytucyi, a ktòraby arcypomyślnie mogła bydź połączoną, z nauką *ſemiottyki*. Chcę tutay mowić o kunſzcie *wnioſkowania* czyli *konjekturowania*, ktòry z przyczyny niedoſkonałości ſwoiey, potrze-

potrzebuie koniecznie wyznaczenia pewnych dla siebie prawideł, z ktorego ustawiczne używanie, iest tak potrzebne w leczeniu. Że zaś ten kunszt łatwo może bydź ściągniony do małey liczby prawideł; że łatwo iest przystosować te prawidła do dzieiow czyli znakow ktore są celem albo obiektem *Semiottyki*, mogłby się stać dla Uczniow wielkim środkiem oświecenia. Te prawidła mogłyby zapobieżeć bezprawiom, iakie się zwykły popełniać w praktyce kunsztu koniekturowania; mogłyby go opasać rodowitemi iego granicami; służyłyby do zabespieczenia od nagłych wyrokow, do zmnieyszenia massy błędow, tudzież ich okropnych skutkow; zachowałyby Lekarza od nieszczęśliwey łatwości prognostykow; tudzież zabezpieczyłyby professyą i sprawuiących

onę od nienawiści i pogardy, ktore częſtokroć wznieca ten nałog prognoſtykow fałſzywych; nakoniec, rownie wyrokom Lekarzy, iako ich ięzykowi, nadałyby ową mądrość, ową dokładność, owo umiarkowanie, tak potrzebne a tak rzadkie, ktore w prawdzie nie oblekaią człowieka w poſtawę ſzanowną w oczach gminu, ktore nawet, w oczach głupich i płochych, mogą go wyſtawiać niewiadomym; ale ktore, mimo to wſzyſtko, rzetelnie ſtanowią prawdziwy charakter, po ktorym człowiek mądry i oświecony poznaie rownego, i ktorym umie zdzierać larwę z oſzczerſtwa niewiadomości, i głupſtwa.

Jako *Fizyologia* ktorey obiektem ieſt Konſtytucya ciała ludzkiego w ſtanie zdrowia, powinna poprzedzać *Pathalogią*, ktora uważa też

ſamą konſtytucyą w ſtanie choroby; *Hygienna*, ktora zawiera w ſobie ſpoſoby zachowania zdrowia, powinna poprzedzać *therapeutykę*, ktora ſię ściąga do ſpoſobow naprawienia go w przypadku zepſucia.

Hygienna arcypomyślnie wzraſtała u ſtarożytnych, ponieważ wiedzieli, że ſztuka Lekarſka daleko więcey ma dzielności w zachowywaniu zdrowia, niż w przywracaniu nadwerężonego. Teraźnieyſi naſi Inſtytutorowie zaniedbali ią, bo widzą, że gmin daleko większy ma ſzacunek ku Lekarzowi, ktory wmawia: iż przywrocił zdrowie choremu; niż ku temu, ktory przy nim rzeczywiście utrymuie człowieka zdrowego. Ta część Inſtytucyi Lekarſkiey, o ktorey Hippokrates, Galenus i Celſus zoſtawili nam tyle wybornych myśli, powinna bydź policzona mię-

dzy głownemi celami Edukacyi umieiętney kollegium Lekarskiego (1).

---

(1) Głęboki Traktat Hypokratesa *de aëre, aquis, & locis*, traktat *de diæta salubri*, traktat *de liquidorum usu*, Xiążka iego *de Alimento*, i inne nauki ściągaiące się do tego obiektu, rozsiane po osnowie dzieł iego, pokazuią nam, iak dalece ten Oyciec sztuki lekarskiey, zatrudniał się nayważnieyszą częścią Medycyny.

Cztery Xięgi Galena *de sanitate curanda*; trzy Xiążki *de alimentis*; Xięga I. *de attenuante victu*; Xięga *de exercitatione*; tudzież Xiążki *de consuetudine*, *de salubri diæta*, oprocz kommentarzow iego nad Aforyzmami Hipokratesa, ściągaiącemi się do tego obiektu; na-

Nakoniec *Therapeutyka* zakończy, iakośmy powiedzieli, cały kurs tey Instrukcyi Lekarskiey. Nauki Historyi Naturalney i doświadczenia chimiczne wprowadzone w ninieyszy plan Edukacyi umieiętney, dadzą naysilnieyszą pomoc tey części *therapeutyki*; ktora się bawi *pharmacyą* czyli aptekarstwem; toż samo mowić należy o Instrukcyach anatomicznych, względem owey części

---

koniec cała pierwsza Xiążka *de re medica* Celsa, okazuią nam dostatecznie, iak *Hygienna* zastanawiała uwagę starożytnych Lekarzy, daleko mocniey zatrudnionych niż dzisieysi, dobrem ludzkości, i ogolniey wyiętych od tego ducha zyskowności i ciarlatańStwa, ktore w wielu kraiach, zniżyło powagę tey czci godney professyi.

Chirurgii, ktorą Lekarz znać powinien, lubo ſprawowanie kunſztu rzeczonego, czaſow naſzych, należy do oſob oddzielney klaſſy.

Nie mowię nic o owey praktyczney Inſtrukcyi kunſztu Lekarſkiego, ktora wynika z bacznego a codziennego przypatrywania ſię chorobom i leczeniom, w budowlach publicznych na to przeznaczonych i zdanych dozorowi biegłych lekarzy; ta inſtrukcya zarazby ſię zaczynać powinna, ſkoro tylko uczeń wychodzi z Edukacyi publiczney. Co do tego punktu, Prawodawca powinienby przeſtać na naznaczeniu, za radą nayoświeceńſzych Lekarzy, przeciągu tey nauki praktyczney, tudzież na wyznaczeniu ſzpitala, w ktorymby ią naypożyteczniey brać można; zakazuiąc pod ſurowemi karami ſprawowanie kunſztu lekarſkiego każde-

mu, ktoryby nie dopełnił czasu przepisanego prawem.

ROZDZIAŁ XXIX.

O Kollegium Chirurgow.

Teorya umieiętności Chirurgiczney dzieli się na *ogolną* i *szczegolną*. Pierwsza nie co innego iest tylko Teorya Lekarska ściągaiąca się do chorob zewnętrznych. Tak Chirug iak i Lekarz czyli Medyk, powinien ią znać w zupełney rozciągłości; iakoż wszystkie instrukcye medyczne podane w rozdziale poprzedzaiącym, powinnyby znaleśdź dla siebie mieysce tak w Kollegium Lekarskiem, iak w Kollegium Chirurgicznem.

Teorya *szczegolna* tey umieiętności ściąga się do operacyi czyli działań ręcznych; zawiera w sobie długie pasmo maxym i prawideł umieiętnych, względem sposobu i potrzeby operowania; względem charakteru i własności chorob wymagaiących tych operacyy; względem trudności wynikaiących z ukształtowania części ciała i działania onych; względem prawideł ktore podaią przyczyna i skutki bolu; względem lekow iakich ten ból wyciąga; względem czasu ustanowionego od okoliczności, Praw Ekonomii zwierzęcey, i doświadczenia; względem przypadkow mogących pomięszać operacyą, lub wskazać inną; względem poruszeń natury i iey pomocy w leczeniu; względem ułatwienia lub zniesienia zawad na ktore napaśdź możemy z strony czasu, mieysca; lub pory roku; słowem względem wszystkich podobnych wiadomości, kto-

re powinny ftanowić iftotną część Inftrukcyi chirurgiczney.

Gdyby ta *partykularna Teorya* miała bydź obiektem nauki osobney i oddzielney od *teoryi ogolney*, Inftytucya chirurgiczna wymagałaby nie rownie więcey czasu iak inftytucya medyczna; a podobno nie możnaby iey ukończyć w czasie naznaczonym od nas na wykonanie tego planu powszechnego Edukacyi publiczney. Lecz mądry Inftytutor, kombinuiąc *teoryą ogolną* z *teoryą szczegolną*, i każąc iedney iśdź obok z drugą, używaiąc maxym iedney do obiaśnienia i wyłuszczenia maxym drugiey, zapobieży tey nieprzyzwoitości, a w tym samym czasie, naukom swoim, nada wyższy ftopień światła i gruntowności.

W tem to zachodzić powinna rożnica Inftytucyi Lekarskiey czyli

medyczney, od Inſtrukcyi Chirurgiczney. W wſzyſtkich innych okolicznościach, Edukacya umieiętna obydwoch klas wzmiankowanych, iednakowa będzie. Z drugiey ſtrony w naukach anatomicznych, należało by zacząć uczniow ćwiczyć w odrzynaniu członkow czyli amputacyi; ta iednak operacya nie byłaby potrzebna dla kollegium Lekarſkiego.

Długie obſerwacye i przebywanie kilkuletnie w ſzpitalach publicznych, w ktorych ſię nayczęściey trafiaią operacye chirurgiczne; nałog przykładania ſię do operacyy i leczeń działanych od nayſławnieyſzych Nauczycieli; i wykonywanie tego oboyga pod bezſzrednim ich dozorem; ta inſtytucya praktyczna, zarowno ważna iak pierwſza, ktoraby ſię zaczęła przy końcu Edukacyi publiczney, i ktorey prze-

ciąg byłby opisany prawem; iest iedynym sposobem udzielenia uczniom ćwiczenia, doświadczenia i kunsztu przystosowania umieiętności, ktorey samych tylko teoryy, uczyli się do ninieyszey Epoki.

ROZDZIAŁ XXX.

O Kollegium Aptekarzy.

Skwapliwie przebiegam te wszystkie obiekta, ktorychbym z chęcią zaniedbał, gdyby się temu opuszczeniu, porządek ninieyszego planu nie przeciwił; i o ktorych iak naykrocey rozprawiać usiłuię; iuż ztąd; że mi tego dozwalaią poprzednie wyłuszczone myśli, iuż ztąd, że nie śmiem bez wielkiego wstrętu mowić o rzeczach względem mnie obcych.

Uczniowie Kollegium czyli Zgromadzenia Aptekarzy, powinniby odbierać Inſtrukcyą bardzo rożną od owey, ktorą poſpolicie odbieraią poświęcaiący ſię na ſprawowanie kunſztu Pharmacyi. Po większey części zanurzeni w arcywielkiey niewiadomości, pozbawieni wſzelkiey Teoryi, zaledwo umieiący początki języka, zaledwo poſiadaiący naymnieyſzą cząſtkę naybroſtſzego mechanizmu kunſztu, nie tylko niezdolni ſą do wznieſienia go ku naymnieyſzemu nawet ſtopniowi doſkonałości; ale nadto ſzkodzą iego wziętości zaboyczemi błędami, ktore popełniaią; a poniżenie farmacyi ściągaią na ſamą umieiętność Medyki, ktora używaiąc ich pomocy, muſi uczuwać ſkutki ich niewiadomości.

Jeżeli trzy Kroleſtwa Natury, tudzież nieprzeliczona liczba pło-

dow chimicznych ſą celem i obiektem kunſztu pharmaceutyki, inſtrukcye Hiſtoryi naturalney; tudzież doświadczenia chimiczne, wyznaczone od nas na pierwſze trzy Epoki Edukacyi umieiętney uczniow Kollegium pierwſzego, będą dla uczniow Kollegium Aptekarzy celem naygłownieyſzym ich inſtrukcyi. A więc za pomocą rozſądney oſzczędności, potrzeba będzie ochronić pewną część czaſu przeznaczonego na inne nauki, aby teraz wſkazane rozciągley dawane bydź mogły. Aby te wiadomości uczynić dzieciom łatwe i poſpolite, ile możności; aby ich przygotować operacyami chimicznemi do praktyki tego kunſztu, każe im ſię czynić doświadczenia ſtoſowne do tey ſztuki, a nauczyciel mowiąc do ich umyſłu, będzie wprawiał ich ręce w nałog działań i operacyy, a ich

zmyſły przyzwyczaiać będzie do doświadczenia.

W czwartey Epocè, nauki geometryczne i fizyczne, ktoreśmy podali dla pierwſzego Kollegium, nie będą zaniedbane w Zgromadzeniu Aptekarzy; lecz inne nauki maiące na celu ſzczegolne przeznaczenie tych uczniow, uſtąpią mieyſca owym, które ściśleyſzy maią związek z bezſzredniem przeznaczeniem Aptekarzy. Filozofia Chimii i Pharmacyi, ćwiczyć będzie, przez ten czas, rozum uczniow naſzych, gdy laboratorium pharmaceutyczne, ktoremu uſtąpi *laboratorium* chimiczne, będzie ich nauczać mechanizmu kunſztu.

Aptekarz tym ſpoſobem ſztuki ſwey nauczony, będzie człowiekiem oświeconym, całą uſilnością poświęcaią-

cym się rzemiosłowi Pharmacyi; rzuci na kunszt swoy światło Filozofa; a passya ktorą wzniecaią prace chimiczne skombinowane z wiadomościami nabytemi w tey umieiętności, zdoła go uczynić arcypożytecznym nie tylko kunsztowi, ktory sprawuie, ale nadto wszystkim innym kunsztom, na ktore Chimia wpływa tak dzielnie (1).

---

(1) Nic nie mowiłem o Instrukcyi maiącey za cel zrozumienie ięzyka ktorego Lekarze używaią w przepisywaniu lekarstw. Ten ięzyk symboliczny, tak trudny dla Lekarzow do nauczania się, a dla Aptekarzy do rozpoznania, a podległy tak fatalney dwoyznaczności, powinienby bydź zniesiony. Recepty powinny bydź pisane iak nayiaśniey, a bardzoby

ROZDZIAŁ XXXI.

O Kollegium Kunſztow wyzwolonych.

Wielka liczba związkow bezſzrednich, ktore wiążą zobopolnie wſzyſtkie wyzwolone kunſzta; rozmaite cele, ktore należą do każdego z nich w ſzczegolności; ściſłe granice, w ktorych myśli moie zamknąć muſzę, abym nie przeſzedł okreſu wſkazanego ſamą naturą nınieyſzego dzieła; te wſzyſtkie uwagi zniewoliły mnie do wyboru planu ogolnego Inſtytucyi, maiącego ſłużyć na wſzyſtkie kunſzta wyzwolone, i do wſtrzymania ſię od roztrząśnienia oddzielnego inſtytu-

było pożyteczno, gdyby ie piſano ięzykiem poſpolitym.

cyi

cyi szczegolney czyli partykularney, iakąby należało przepisać na każdy kunszt wyzwolony w szczegolności. A przeto na innych zdaię pracę przystosowania tych ogolnych wyobrażeń; zechcę ie tylko tak kombinować, aby ludzie obdarzeni prawdziwemi talentami w rozmaitych kunsztach, zdołali ie bez trudności przystosować do tego, ktory sobie za cel wydoskonalenia przedsięwzięli.

Jeżeli do naśladowania i upiękrzenia natury, ktora iest celem wspolnym wszystkich kunsztow wyzwolonych, dosyć iest obserwować ią przyzwoitym sposobem; wystawiać ią prawdziwie a dokładnie, poprawiać iey wady, przywary, albo co na iedno wypada, zbliżyć do siebie piękności rozpierzchnione, aby z nich iednę całkowitość ukształ-

tować; ieżeli *piękność umyſłowa* (1) nie może bydź czem innem tylko ſkładem, złożeniem, zbiorem *piękności rzetelnych, rzeczywiście exyſtuiących* w naturze, ale odłączonych i oddzielonych; ieżeli wyobrażenia tych piękności nie mogą bydź inaczey nabyte tylko władzą *poięcia*, zachowane tylko władzą *pamięci*; złożone czyli ſkombinowane tylko władzą *imaginacyi*; ieżeli na koniec rozum powinien przybywać na pomoc tym trzem władzom, aby kie-

---

(1) Oſtrzegam czytelnika dla uniknienia dwoyznaczności, że te wyrazy moie *piękność umyſłowa*, odpowiadaią owym łacińſkim *pulchrum ideale* i znaczą piękność którą ſobie wyſtawia imaginacya, ſkładaiąc na iedno kilka piękności ſzczegołowych doſtrzeżonych w naturze.

rował ich działaniami; łatwo przekonać się można, że iak wiele zależy na nabyciu owey łatwości w wszelkich poruszeniach ręki, ktora ma czynić posługę poiętności; tak ćwiczenie należycie urządonę władz umysłowych iest nieuchronnie potrzebne do Instrukcyi nie tylko Artysty, ale nadto człowieka uczonego i filozofa.

A zatem nie oddalaymy się od planu, ktory nam natura wskazuie, i ktoregośmy się wiernie trzymali we wszystkich innych częściach tego powszechnego systematu Edukacyi umieiętney. Przystosuymy maxymy iego do instrukcyi uczniow wyzwolonych kunsztow.

Nie będziemy mowić o owych instrukcyach pierwiastkowych i niby wstępowych, ktore wspolnie brać powinni wszyscy uczniowie tey dru-

giey klaſſy, i ktoreśmy wyznaczyli na rok pierwſzy i na początek drugiego tey pierwſzey Epoki. (*Zobacz Rozd: 25.*) Nie wſpomniemy bynaymniey o owych ćwiczeniach, ktore ſię ściągaią do proſtego mechanizmu każdego Kunſztu, a ktoreby ſię zaczynać powinny wraz z ſamą Edukacyą; zatrudniemy ſię iedynie wynalazkeim naylepſzego ſpoſobu użycia *władz umyſłowych*, w doſkonaleniu Artyſty. Zobaczemy iak władza *poymowania*, ktorey naypierwey zażywać potrzeba, może i powinna bydź ſkierowana ku temu celowi.

Człowiek ma wewnętrzne uczucie piękności. Moglibyśmy tę prawdę poprzeć licznemi przyczynami, ale ich tutay nie można przytaczać (1) Doſyć będziemy mieli

(1) Zobacz ſławny trakat o *kunſztach wyzwolonych* piſany od Franciſzka

przekonania, gdy się zastanowiemy nad tem, co się w nas dzieie, w obecności obiektow zewnętrznych. Ten zmysł wewnętrzny, to wewnętrzne uczucie, iako i wszystkie inne, może bydź skażone albo przytłumione, poparte lub wydoskonalone; może bydź, ieżeli nie wykroczę użyciem tego wyrazu, może bydź przyprawione o całkowite zatrętwienie, brakiem używania i ćwiczenia; może bydź skażone lub zgnębione i przytłumione złem używaniem; może bydź wzmocnione ćwiczeniem porządnem i roztropnem. Może bydź zatrętwione w duszy człowieka dzikiego, skażone lub zgnębione w Artyście źle uczo.

Pagano, ktory bronił myśli Platona o piękności, przeciwko krytykom niektorych sławnych dzisieyszych Pisarzy.

nym, wzmocnione i wydoskonalone w tym, ktory wziął dobrą instytucyą. Zła instytucya, w tey mierze, więcey potrzebuie czasu do wydania złego skutku, niż dobra ku wydaniu dobrego owocu; bo trudniey iest sprzeciwiać się naturze, niż pomagać oney.

Korzystaymy z tey prawdy; podług tey maxymy staraymy się powodować używanie *pierwszey władzy*. Niechay zaraz z początku Edukacyi, oko snycerza, Rzeźbiarza, Architekta i Malarza ćwiczy się w dobrem widzeniu rzeczy, w troskliwem przypatrywaniu się naypięknieyszym płodom natury i kunsztu; niechay przed nauką prawideł stosunkow, symetryi porządku, foremności, iedności, skombinowanych z rozmaitością przeciwieństw i związkow &c. niechay mowię widzi, pokilkakrotnie ogląda i czuie nale-

życie ich ſkutki. Niechay poświęcaiący ſię Muzyce, wprzod nim zacznie poznawać zmyſłem ſłuchu ow niezmierny zbior prawideł, ktore ſtanowią, że tak rzekę, grammatykę kunſztu iego, a ktore wzorem prawideł grammatyki poſpolitey, ſą trudne, nudne i niebezpieczne w tey Epoce; niechay mowię, wprzod używa tego zmyſłu, do poznawania i czucia przyzwoitego owych proſtych a wyſokich tonow, ktorych pięknoś ci czerpane w naturze, nie potrzebuią uczucia ćwiczonego Artyſty, ale ſą ſtoſowne do poiętności wſzyſtkich ludzi. Niechay młodociane organa tych uczniow, wprzod ćwiczą ſię długo w proſtych modulacyach melopei ſtarożytnych, nim zaczną nawykać do dzwięków złożonych harmonii teraźnieyſzych. Nakoniec tak wſzyſtko urządźmy, aby wewnętrzne uczucie piękności, co

raz więkſzey nabywało dzielności i pomocy.

Druga Epoka nie mniey pożytecznie użyta będzie, gdy nie zaniedbuiąc ćwiczeń wſkazanych, a nawet ſtoſuiąc ie do więkſzego rozwinienia ſię poiętności, ktore temu wiekowi towarzyſzyć powinno; tak dobrze użyiemy drugiey władzy, to ieſt *pamięci*, iak my pierwſzey użyli.

Nauka dzieiow tak ieſt potrzebna Artyście, iak Filozofowi i Poecie. Niewiadomość tey części wiadomości ludzkich, niektore dzieła nayſławnieyſzych Autorow, ſpiątnowała niedoſkonałością i wprowadziła ich w bardzo grube błędy. Aby mieć prawo dobiiania ſię o doſkonałość i należycie zachować to, co nazywamy *kroiem* (*coſtume*), a co ſtanowi nawiękſzą zaletę, wſzy-

ſtkich płodow kunſztu, nie tylko potrzeba znać dobrze wſzyſtkie dzieie w ſzczegolności, ktore Artyſta wyſtawiać zamyśla, ale nadto okoliczności ktore im towarzyſzyły; iako też i zwyczaie, nałogi, obyczaie, charakter *Narodow*, i czas ktorego ſię nadarzyły; ſtan fizyczny i polityczny okolic; naturę rządu, religii i czci; ubior, broń i ſpoſob woiowania. Snycerz, Rzeźbiarz, i Malarz powinni ſię opatrzyć w wſzyſtkie wymienione wiadomości, nie tylko przeto, aby ſię uchronili licznych błędow, nie tylko, aby ich mogli użyć w czaſie potrzeby, ale nadto, aby ich imaginacya była zamożnieyſza w zapaſy i materyały. Architekt powinien poſiadać te światła, aby znał do iakiego użycia przeznaczone były ſtarożytne zabytki dotąd ieſzcze trwaiące; bo inaczey nie potrafi dobrze korzyſtać z tych wzorow. nie po-

trafi poznać ich przywar, ani w przedsięwziętem naśladowaniu onych nie potrafi dodać tych piękności, ktore powinien zaśiągać z innych kunsztow, i od innych rzemieślnikow, ale ktore powinien umieć wynaydywać i urządzać podług wielkiego prawa *iedności* i *przyzwoitości*. Te wiadomości, mogą bydź ieszcze wielką pomocą i owemu, ktory poświęcaiąc się muzyce powinien posiadać sztukę przeymowania się duchem Poematu, a zatem znać dobrze materyały, ktore służyły za osnowę imaginacyi Poety. A nawet i w muzyce instrumentalney, podług wielkiego nauczyciela *Tartini*, nic nie można utworzyć pięknego, gdy sobie Artysta nie zakłada malować iakiego przypadku, iakiego uczynku; tento iest iedyny sposob zachowania Muzyki od symfonii, od tey nudney iednokształtno-

ści, ktora w niey aż nadto częſto panuie. Nakoniec chociażby nawet ta inſtrukcya nie miała proſtego i oczewiſtego wpływu do udoſkonalenia kunſztow wyzwolonych, miałaby do niego zawſze wpływ, ktorym i w tym przypadku, pogardzaćby nie należało, ponieważ *imaginacya*, ta władza tak droga dla każdego Artyſty, nie ſkąd innąd nabiera żywiołu ſwego, tylko z pamięci należycie ćwiczoney. Czyliż przeto można lepiey używać władzy pamięci w inſtrukcyi uczniow poświęcaiących ſię wyzwolonym kunſztom, iak używaiąc iey do nabycia tak ważnych wiadomości?

Inſtrukcya hiſtoryi kierowana podług planu wſkazanego w Rozdziale dwudzieſtym piątym tey części, i zbogacona wiadomościami ſzczegolnemi, ktore naybardziey intereſ-

ſuią kunſzt i Artyſtę (1) będzie zatem, głownym obiektem używa-

(1) Aby ułatwić ſpoſob nabycia tych wiadomości, pożyteczną zdałoby mi ſię rzeczą, mieć rozmaite koperſztychy wyſtawuiące znakomitſze zdarzenia. Ten ſpoſob oſzczędziłby wiele czaſu nauczycielowi, ochroniłby uczniow od nieſmaku długich a nudnych opiſow, zaoſtrzyłby ich ciekawość, podchlebiałby upodobaniu powſzechnemu młodzieży w obrazach i nieſkończenie ułatwiłby poięcie dzieiow. Naprzykład koperſztych wyſtawuiący dokładnie ubior Spartańczyka, iego broń, narzędzia &c. daleko dokładnieyſze, daleko iaśnieyſze dałby młodemu wyobrażenie tego wſzyſtkiego, niż opis z wytknięcia naydro-

nie władzy pamięci w tey drugiey Epoce. Instrukcya albo nauka pierwszych prawideł; bez ktoreyby nie można zacząć w Epoce następuiącey, wprawiania imaginacyi uczniow w działanie przyzwoite każdemu kunsztowi, będzie stanowić powtorny iego cel i obiekt.

Przygotowawszy tym sposobem wszystkie materyały imaginacyi, za poszrednictwem dobrego użycia pierwszey i drugiey władzy; doszedłszy iuż tey Epoki, w ktorey zdaniem naszem można bezpiecznie używać trzeciey władzy umysłu; zobaczmy iakby nią powodować przystało w uczniach kollegium kunsztow wyzwolonych, iakimby ią sposobem przystało poruszyć do

---

bnieyszych szczegołow powstaiący.

działania, lub też w niem wstrzymać; iak w tey trzeciey Epoce, moglibyśmy odkrywać w płodach ich imaginacyi, szczęśliwe skutki tey instytucyi rozsądney.

Chciałbym nayprzod, aby im wyznaczono czytanie naylepszych Poetow, ten bowiem szrodek mam za nayskutecznieyszy ze wszystkich do wzruszenia imaginacyi młodych Artystow, i pokazania im, iakim obyczaiem używać maią rozmaitych materyałow nabytych w dwoch pierwszych Epokach instytucyi, i iak ich liczbę bezprzestanku pomnażać mogą. W tey mierze należałoby nad wszystkie inne przełożyć Poemata Epiczne. Nayprzod wielkie owe a dzielne namiętności ktore stanowią osnowę Poematow tego gatunku, daleko łatwiey mogą bydź wyrażone od artysty, niż tkliwe

a delikatne poruſzenia duſzy. Powtore, ponieważ te Poemata mogą przyiąć obrazy okazalſze i wſpanialſze, zdolnieyſze ſą niż ktorekolwiek inne, do udzielenia płodom kunſztu charakteru wielkości. Nakoniec, ponieważ Poemata Epiczne zazwyczay maią za cel przypadki czaſow heroicznych, to ieſt przypadki owych Epok barbarzyńſtwa, w ktorych ludzie zaledwo wyſzli byli z ſtanu niepodległości naturalney, i nie wzięli ieſzcze byli na ſiebie poſtaci wolności ani poddańſtwa cywilnego; wyſtawuią podziwienia godną i niezmierną rozmaitość oraz przeciwność charakterow; te poemata mogłyby podać imaginacyi młodych uczniow wielką liczbę oſnow, do naśladowania ktore zawſze ieſt łatwieyſze, gdy pracuie około charakterow dokładnie oznaczonych, a przeciwnych.

Z tego ſamego powodu, a dla dzielnieyſzey ieſzcze przyczyny, chciałbym, aby do czytania Poematow ściągaiących ſię do czaſow barbarzyńſtwa, przydano czytanie Poetow barbarzyńſkich. Jeżeli w tym ſtanie ſpołeczności, wielkie rożnice obiektow Fizycznych i moralnych, ktore zacieraią małe rożnice i czynią ie mniey intereſſuiącemi; nieſtateczność obſerwacyi, ktora do obięcia tych cieniow potrzebuie czaſu, prożnowania i ſwobody życia cywilnego; uboſtwo ięzyka, ktory ie ma ſłowami wyrażać, tudzież tłum innych przyczyn fizycznych, moralnych i politycznych, nie dozwalaią ludziom czuć, dociekać i wyrażać tych modyfikacyy potrzebnych do udoſkonalenia piękności, a na ktorych, koniecznem naſtępſtwem, muſi ſchodzić płodom ich imaginacyi; wielkie i okazałe obrazy na,

tury

tury, żywiey nie rownie uczute bywaią, a tem samem dzielniey i dokładniey wyrażane w ich poezyach, w ktorych cuda kunsztu i wszelka iego wysokość, daie się wszędzie widzieć. Przeciwnie w towarzystwach uobyczaionych, tłum przyczyn fizycznych, moralnych i politycznych, zachowuie artystę od błędow wyliczonych; ale wielka liczba przyczyn teyże samey natury, oddala go od owey wysokości, od owey wielkości, ktora ożywia poezye czasow barbarzyńskich, i ktorych przeniesienie do naszych teraźnieyszych poematow, byłoby arcypożyteczne. Lecz ieżeli istotny przymiot dobrey instytucyi zawisł na tem, aby rownie korzystała z okoliczności przyiaznych, i niszczyła lub przynaymniey łagodziła działanie okoliczności przeciwnych, a nadstawiała niedostatek tych na ktorych zbywa; czytanie

Poematow barbarzyńſkich zalecone odemnie doſkonale, iak mniemam, odpowiada celowi temu. Wprzod należy ſtarać ſię o zbogacenie i podwyżſzenie imaginacyi młodych artyſtow, nim ich zaczniemy ćwiczyć w wyborze wykwintności i delikatności. Okoliczności prowadzące do tego wyboru, do tey delikatney wykwintności, nawiiaią ſię z ſiebie ſamych. Ale okoliczności prowadzące do wielkości i wyſokości kunſztu, nie tak ſię łatwo nadarzaią.

Skoro tylko imaginacya młodych Artyſtow odbierze te wſzyſtkie poſiłki, wielki kunſzt nauczyciela na tem cały zawiśnie, aby nią umiał kierować w ich pierwiaſtkowych płodach, aby umiał poprawiać iey błędy i nierządy. Wybor oſnowy zoſtawi im do woli, nigdy nie będzie ubiegał ich imaginacyi wſka-

zywaniem planu exekucyi; pomagać iey tylko będzie, gdy sobie ułożą plan dokładny; ieżeli w ułożeniu iego pobłądzą, sprostuie ią tylko, baczny na to, iż cały fałsz planu polega na kombinowaniu i łączeniu obiektow z natury swoiey nie przypuszczaiących żadney kombinacyi, żadnego połączenia. Ta nieprzyzwoitość ktora się rodzi z zepsucia gustu, z niedostatku lub niepłodności wyobrażeń, iuż po większey części uprzedzona od nas została sposobem użytym do wzmocnienia wewnętrznego uczucia piękności, tudzież znakomitą liczbą materyałow, ktoreśmy poddali imaginacyi uczniow naszych. Ich płody nie będą miały tey przywary, ale często popadną innym, na ktorych wcześnem poprawianiu arcywiele zależy, aby się snadź nałogami nie stały. Uwaga nauczyciela nigdy bezpożyteczną nie będzie w

tey mierze; bo piękność, bo przywara wyſtawione dokładnie, daleko dzielniey guſt formuią, niż tłum inſtrukcyy ſkombinowanych podług prawideł i maxym.

Ponieważ używanie imaginacyi ieſt głownym celem Inſtrukcyi w tey Epoce Edukacyi umieiętney; Nauczyciel pokazawſzy uczniowi przywary i błędy iego tworu, nie powinien mu pozwalać przerabiać więcey nad raz ieden; aby imaginacya iego, zbyt długo zabawna iedną oſnową nie utraciła w tey iednakowości czyli monotonii obiektow, korzyści energii, ktoreyby mogła nabrać odmieniaiąc cele prac ſwoich. Nie należy zaraz żądać doſkonałości; doſyć ieſt wſkazać mieyſca, ktorym na niey zbywa, i dać uczuć na czem powinna zależeć.

To pobłażanie potrzebne w ninieyszey Epoce, nie będzie miało mieysca w ostatnich latach Instrukcyi. Pod ow czas będziemy wymagać od uczniow tey doskonałości, na ktorey prostem wskazaniu przestaiemy teraz. Będziemy ich obowięzywać do poprawienia kilkakrotnego tey samey roboty; a te operacye, ktoreby mogły szkodzić postępkom imaginacyi ieszcze dostatecznie nie wyćwiczoney, pod ow czas, większą iey dokładność i większą doskonałość przyniosą w skutku.

W czwartey Epoce używanie *Władzy czwartey* nie przeszkodzi używaniu *władzy trzeciey*. Używaiąc władzy *rozumowania*, nie dozwolemy, aby władza *imaginacyi* leżała odłogiem i w bezczynności.

Cwiczenia wskazane połączemy z instrukcyami wymagaiącemi uży-

wania *władzy czwartey*, a tem ſamem właściwemi tey czwartey Epoce Edukacyi umieiętney, w ktorey podług naſzego ułożenia władza rozumowania iuż dochodzi owego ſtopnia rozwinienia, ktory nam pozwala używać oney bez niebezpieczeńſtwa.

Te inſtrukcye miałyby za cel prawa theoretyczne kunſztu, ktorych nie można było wprzod użyć, dla tego, iż wprzod nie należało używać władzy rozumowania (1)

---

(1) W przeciągu tey inſtrukcyi i w latach naſtępuiących po niey, uczniowie Zgromadzenia Architektow, codziennie prowadzeni będą na mieyſca w ktorych ſtawiaią iakie budowle. Ten ſam Nauczyciel, ktory ich będzie uczył teoryi, poprowadzi ich na rze-

Te inſtrukcye, będą ieſzcze miały za cel, w pewnych wyzwolonych kunſztach, owe umieiętności, bez ktorych rzeczone kunſzta nie mogą bydź doſkonale ſprawowane. Ta a ta umieiętność może mieć ściſły związek i ſtoſonek z tym lub owym wyzwolonym kunſztem; procz tego może bydź zaſadą iego gruntownych maxym i przepiſow, luboiey wiadomość nie będzie potrzebna do ſprawowania onego. Naprzykład teorye matematyczne, maią ſtoſónek tak ściſły i proſty z teoryą Muzyki, iż ie można uważać iako zaſady rzeczonego kunſztu; przecięż można bydź wybornym Miſtrzem Muzyki, nie wiedząc nawet definicyi punktu ani linii. Nie moglibyśmy iednak tak rozumować

---

czone mieyſca, gdzie im pokazywać będzie praktykę.

o Architekcie. Znakomita część teoryi matematycznych, tak iest potrzebna do sprawowania tego kunsztu, iż bez ich pomocy Architekt, nie maiąc pewnego wodza działań swoich, musiałby za każdym krokiem wstrzymywać się lub błądzić.

Malarz nie posiadaiący Teoryi Optyki częstoby się widział narażonym na też same niebezpieczeństwa; Snycerz, nie maiący wiadomości anatomii zewnętrzney ciała ludzkiego, nie mogłby swym tworom nadać tak potrzebnego wyrazu *prawdy* i *rzeczywistości*, i wpadłby w bardzo wielkie omyłki. Lubo tey ostatniey umieiętności, ktora się iedynie na obserwacyi zasadza, można uczyć w Epokach poprzedzaiących, iakośmy powiedzieli w pierwszey części Instytucyi Medykow i Chirurgow, przecież umieszczemy ią, dla uczniow przeznaczonych do tych

dwoch kunſztow, w Epoce czwartey, bo długa nauka ryſunkow, może iey wiadomość uczynić pożyteczn\ieyſzą.

A więc nie wchodząc w inne ſzczegoły, tych tylko umieiętności radziemy tutay inſtrukcyą, ktorych wiadomość ieſt potrzebna do dobrego ſprawowania kunſztu, iaki ſobie obrał uczeń. Rozciągleyſza nie co Inſtytucya, mogłaby ſkutkować wielką nieprzyzwoitość; narażalibyśmy ſię na niebezpieczeńſtwo ćwiczenia rozumu z pokrzywdzeniem *imaginacyi*, ktora z pomiędzy wſzyſtkich władz umyſłowych powinna bydź naymilſza Artyście, i ktorą z naywiękſzą uſilnością w czaſie ſwey Edukacyi doſkonalić powinien.

Drugi gatunek inſtrukcyi, ktoryśmy zachowali na tę czwartą Epokę, a ktory powinien naſtąpić po

poprzedzaiących, miałby za cel ogólne początki gustu, ktorytak licznemi sposobami, staraliśmy się wznieść w uczniach, a ktory namienionym gatunkiem instrukcyi zostałby ostatecznie udoskonalonym.

Rozum, ktorego głownym celem iest powodowanie i urządzenie innych *władz umysłowych*, powinien zawsze przewodniczyć imaginacyi artysty; powinien iey błędom zapobiegać albo one poprawiać, powinien mu poddać sposoby bezstronnego roztrząsania własnych płodow, i zapewnić, zabezpieczyć go przeciwko owey rozmaitości wyrokow, ktorey nieuchronnie podpadać muszą.

Gust wcale nie iest rzeczą arbitralną: nie widzę żadney potrzeby dowodzenia tey prawdy, bo iey nikt nie zaprzecza; za rowno tę

prawdę przypuszczaią, i ci ktorzy mowią: że gust iest prostem uczuciem, i ci ktorzy go zasadzaią na wyroku rozumu.

Z tem wszystkiem, lubo gust nie iest rzeczą arbitralną, iest iednak rzeczą arcyrzadką. Interes, namiętności, przesądy, zwyczaie, obyczaie, klimata, rządy, cześć, niewiadomość, światła, zła lub dobra Edukacya, przypadki nadzwyczayne, i tysiączne inne okoliczności, mogą skazić, zepsować lub udoskonalić gust w człowieku albo Narodzie, tak iak też same przyczyny, w człowieku i Narodzie, mogą skazić lub udoskonalić wewnętrzne uczucie piękności. Te odmiany, ktorym gust podpadać może, lubo się przeto nie staie arbitralnym, powinny nas koniecznie zobowiązać, do natchnienia uczniow naszych owemi maxymami, ktore

ſą prawdziwą zaſadą guſtu, a których przyſtoſowanie, w każdey okoliczności, może ſłużyć za przewodnika nie mylnego w wykonaniu iakiegokolwiek bądź dzieła, i w ſądzeniu o niem.

Jeżeli przyczyna rozkoſzy i nudow, iedynie i zupełnie w nas ſię znayduie, doſyć nam będzie roztrząſnąć należycie ſiebie ſamych, rzucić wſzrod nas bacznem okiem, a natychmiaſt odkryiemy i udeterminuiemy powſzechne a niezmienne prawidła guſtu. Tym ſpoſobem, podamy młodemu Artyście pewne i nie mylne prawidło, podług ktorego będzie mogł zabezpieczyć ſwą imaginacyą, błędy iey poprawić, ſądzić dobrze o iey płodach i o płodach innych wſpoł-artyſtow, a pogardzać nieſprawiedliwemi wyrokami intereſſu, zawiści lub ſkażenia guſtu.

W zamiarze dopełnienia tego celu, wziąłem sobie za powinność wyłuszczyć następuiące myśli.

Autor natury obdarzaiąc ludzi nieoszacowaną sposobnością do nabywania coraz większey doskonałości, w tym samym czasie zapełnił ich dusze skłonnościami pobudzaiącemi ich do używania tego drogiego daru, i odpowiadania czyli raczey stosowania się do tego wielkiego zamysłu, dla ktorego nim zaszczyceni zostali. Ciekawość iest iedną z tych skłonności; należy ona do liczby owych pierworodnych sprężyn umysłu ludzkiego, ktore przeznaczone są do udoskonalenia onego: iest wspolna i pospolita wszystkim ludziom; działa we wszystkich; moc i powszechność iey działania, ustawicznie się w nas okazuią przez rozkosze z niey wynikaiące. Taką iest rozkoszą owa, ktorą czujemy,

gdy postrzegamy wiele rzeczy i poymuiemy ie łatwie, a że tak rzękę, za iednym rzutem oka; taka iest rozkosz ktorą znayduiemy w rozmaitości przeciwney nudom monotonii czyli iednakowości; taka iest rozkosz, ktorey nas nabawia podziwienie lub niespodziewane poznanie, iakowey rzeczy. Te rozkoszy są rozkoszami wszystkich czasow, są właściwe wszystkim ludziom, bo we wszystkich czasach i ludziach, *ciekawość* iest przymiotem wrodzonym umysłu człowieka. Te rozkosze nie podpadaią niestałości ani dziwactwu, iak rozkosze zwyczaiu i mody, bo skłonność płodząca one iest w człowieku, nie zaś w okolicznościach modyfikuiących człowieka. Te rozkosze są powszechne, bo skłonność z ktorey płyną niby z zrzodła swego iest pospolita wszystkim ludziom.

Ale ieżeli przeznaczeniem bezśrzednim kunsztow wyzwolonych iest rozkosz, iak o tem nikt nie wątpi, pewna iest, iż, aby ich płody miały doskonałość stałą i pospolitą, ogolną i wieczystą, potrzeba, aby rozkosze ktore skutkuią, były stałe i pospolite, ogolne i wieczyste; a ieżeli prawidła gustu na to są przeznaczone, aby nam dały poznać co w tych płodach wznawia lub uszkadza doskonałość, zarowno i to pewna, iż te prawidła nie mogą bydź powszechne ani wieczyste, ieżeli nie będą wyciągnione z poznania przyczyn, ktore w rzeczonych płodach kunsztow wyzwolonych sprawuią nadmienione rozkosze powszechne, lub skutkowaniu onych kładą zawady. Teraz pytam się iakież rozkosze powszechne i wieczyste mogą wyniknąć z płodow kunsztow wyzwolonych, ieżeli nie bę-

dą miały za swoy początek *ciekawości*? Niechay się czytelnik zastanowi nad tem badaniem; Ja przestanę na wyłożeniu prawideł gustu, ktore są powszechne i wieczyste, gdy ie wyciągamy z wskazanego dopiero początku.

Człowiek, powiedziałem, lubi postrzegać wiele rzeczy i poymować ie łatwie, a że tak rzekę, iednym rzutem oka. Pierwsze prawidło gustu, ściągaiące się do kunsztow wyzwolonych, powinno zatem bydź wywiedzione z wiadomości przyczyn, ktore w płodach Kunsztow wyzwolonych, mogą sprawiać tę rozkosz albo przeszkadzać w skutkowaniu oney. Przyczyny sprawuiące tę rozkosz bywaią naprzykład następuiące: *łasność*, *prostość*; *porządek*, *symetrya*, *iedność*, *inwencya* czyli *wynalazek*, *wyraz*.

Gdzie

Gdzie nie ma *iaſności*, tam ciekawość zaſpokoiona bydź nie może; albolitež potrzebuie do zaſpokoienia ſwego długiey uwagi i długiego roztrząśnienia. W pierwſzym przypadku uczucie rozkoſzy nie wznieca ſię w duſzy; w drugim przypadku, bywa oſłabionem i zawieſzonem.

Gdzie nie ma proſtości czyli proſtoty wyrazow, gdzie wſzyſtko ieſt wykwintne, ciekawość bywa zawiedziona na ſwoiem oczekiwaniu, bo to co duſza poſtrzega, bywa w tym przypadku nie rownie niżſze od tego, czego ſię ſpodziewała.

Gdzie nie ma *porządku*, tam nie może bydź *iaſności*, tam nie może bydź *łatwego poymowania*. Paſmo poſtępne myśli Autora nie kombi-

nuie się z pafmem wyobrażeń czytelnika rozważaiącego dzieło. Dufza nie dochodzi niczego, nic wywróżyć nie może, i nie zatrzymuie w fobie żadnego wyobrażenia; zamięfzanie wyobrażeń własnych ftąd wynikaiące upokarza ią zarowno iak niewiadomość, w ktorey fię widzi. Miafto uczucia rozkofzy, doświadcza uczucia dolegliwości, zmartwienia i nadow; a zatem ciekawość zupełnie chybia celu fwoiego.

Prawidła ściągaiące fię do *Symetryi* od tey famey maxymy, od tego famego początku zawifły, i do tegoż famego końca dążą. W dziele złożonem z wielu części, ktore fię powinny razem ftawić oku człowieka, *Symetrya* podoba fię obferwatorowi, ponieważ mu ułatwia poięcie wfzyftkiego. *Symetrya* dzieli, że tak rzekę, dzieło na dwie czę-

ści, i pozwala mu obydwie od razu poymować, widzieć. Przeciwnie w dziele, ktorego części powinny bydź ſtawione oku człowieka, nie razem, ale naſtępnie, *Symetrya* ieſt wadą, przywarą; nie podoba ſię obſerwatorowi, bo miaſto ułatwiania działań umyſłu, ſpoźnia ie monotonią czyli iednakowością, tudzież brakiem, niedoſtatkiem tey rozmaitości, ktora mu ieſt przyiemna. I to ieſt prawidło powſzechne, prawidło ogolne ſymetryi. Stoſonek i związek dokładny rowności (*paritatis*) pomiędzy częściami dzieła, zawſze będzie przyzwoity, gdy będzie ſłużył do ułatwienia poięcia iego; a będzie naganny, błędliwy, gdy przeciwny wyprowadzać będzie ſkutek. Będzie własnością przyzwoitą w dziele architektury, ale iſtną przywarą w dziele malarſtwa lub ſnycerſtwa, w ułomku

muzyki, i wielu innych płodach kunsztow wyzwolonych.

Nie można tak mowić o *iedności*; ta nie ma za cel stosonkow rowności, ale stosonki wspołdążenia do iedynego końca; nie wyłącza ona rozmaitości, ale nią kieruie, ale ią determinuie; nie pozbawia umysłu rozmaitych rozkosz, ktorych go nabawiać może odmienność części z iakich powstaie dzieło; tego iedynie wyciąga, aby te części dążyły wszystkie do wzmocnienia dzielności uczucia, ktore całkowitość wzbudzać powinna. W każdem a każdem dziele, *iedność* iest potrzebna; bo gdzie nie ma iedności, tam i całkowitości nie znaydziesz, same tylko będą cząstki; a dusza roztargniona tem mnostwem wrażeń, ktore się nawzaiem sobie przeciwią, i ktore się na wzaiem znoszą, zostaie w owey oczczości, z

ktorey my ią prożno usiłowali wyciągnąć.

Denique sit quod vis, simplex duntaxat & unum.

Horat. de Art. Poet.

Druga maxyma ogolna gustu temuż samemu zamiarowi odpowiadać będzie. Aby umysł postrzegł wielką liczbę wyobrażeń, aby ie poiął łatwie, i że tak rzekę, iednym rzutem wzroku, nie potrzeba Artyście wyrażać w dziele swoiem wszystkiego, co powinno wzniecić tę rozkosz w duszy obserwatora. Wielka liczba tych rzeczy powinna bydź tylko wskazana, a że dokładniey powiem, większą liczbą tych rzeczy, natchnąć tylko powinien swe dzieło. Jeżeli wyraz iedney rzeczy, poddaie umysłowi moiemu wyobrażenia rozmaitych innych rzeczy, ciekawość moia

zostanie zasycona wyobrażeniem rzeczy pierwszey, tak dokładnie, iak gdyby postrzegła osobne wyrażenia wszystkich innych rzeczy; ale rozkosz nie będzie rowna w obydwoch przypadkach. Umysł będąc obowiązany zastanawiać się nad każdą z rzeczy wyrażonych, będzie miał oddzielne uczucie tych rozkosz, ktoreby, w pierwszem zdarzeniu w iednym, że tak rzekę, zbiorze, uczuł; a tem samem, te rozkosze staną się daleko żywszemi.

Gdyby Artysta nie tylko nie preferował wyrazu iednego nad wyrażenia osobne a kilkorakie, ale w iednym czasie użył i pierwszego i drugich; to iest gdyby do wyrażenia rzeczy wskazuiącey inne, przydał osobne wyrażenia rzeczy wskazanych; w tym przypadku, nie tylko by się zmnieyszyła rozkosz, ale nadto przymięszałaby się do niey

dolegliwość, boby wyrażenia rzeczy iuż wskazanych, skutkowały nudność, znużenie, miasto ciekawości; i wprowadziłyby zamięszanie na mieysce obfitego wyrazu. A więc wielki Artysta, będzie wyrażał iak naydzielniey, i ile możności, owe rzeczy, ktore wzbudzaią wiele wyobrażeń innych rzeczy; ale nigdy nie będzie wyrażał osobno tych, ktorych wyobrażenia naturalnie wzbudza wyrażenie pierwszych. Powiedziałem iak naydzielniey i ile możności; bo używanie tey maxymy, tego przepisu, powinien zawsze godzić z prawidłami iasności, przyzwoitości, iedności.

Drugą rozkoszą, ktorą w nas wzbudza działanie ciekawości, iest iakom powiedział, rozkosz wynikaiąca z *rozmaitości przeciwney nudom monotonii czyli iednakowości*.

A więc drugie prawidło ogólne gustu, wyniknie z wiadomości, z poznania tego wszystkiego, co sprawuie tę rozkosz w płodach kunsztow wyzwolonych, lub co iey skutkować niedozwala. Takiemi są owe, ktore dokładnie oznaczaią granicę rozmaitości i niezgodności czyli przeciwieństw. Jeżeli nas ciągła iednostayność nudzi, zbytnia rozmaitość brzydnie nam i smak nasz ucisza. Obydwa skutki iednę maią przyczynę, a ta przyczyna iest arcyprosta. Rozkosz wynikaiąca z rozmaitości, iest iakom powiedział, skutkiem ciekawości. Jednakowość czyli iednostayność nudzi nas, bo nie tuczy tey skłonności duszy; a zbytnia rozmaitość mierźnie nam; ale nam mierźnie w tenczas, gdy iest tak zbyteczna, że umysł nie może mieć iey poięcia; bo podowczas nie dopełnia swoiego celu, to iest nie zaspokaia ciekawości.

Naprzykład Architektura gotycka wznieca w nas nieſmak, bo małość i drobność iey ozdob rozmaitych, nie dozwalą oku poznawać ich wyrażenia, a mnoſtwo onych, nie dozwala wzrokowi zaſtanowić ſię nad żadną. Rozkoſz rozmaitości nie bywa w nas wzbudzana, bo rozmaitość ktorey umyſł doſtrzedz nie może, zmienia ſię na iednoſtayność ieſzcze obmierzleyſzą nad owę, ktora wynika z błędu przeciwnego; bo tamta przynaymniey iakiekolwiek wyobrażenie rozeznane wzbudza w umyśle, a ta ſamo tylko zamięſzanie i ſamą niepewność w nim ſkutkuie.

Toż ſamo prawie można powiedzieć o niezgodności i i przeciwieńſtwie (*contraſto*). Aby rozkoſz rozmaitości miała mieyſce, doſyć ieſt, aby zachodziła rozmaitość w ułożeniu czyli ſytuacyi części ſkła-

daiących całkowitość. To co w wyzwolonych kunsztach nazywamy niezgodnością czyli przeciwieństwem, po francuzku *contraste*, przeznaczone iest do dopełnienia tego celu; gdy tey niezgodności nie ma, płody kunsztow wyzwolonych bywaią ogołocone z naygłowniey szych ozdob gustu; nigdy w nich nic nie znayduiemy procz iednostayności, ani widziemy w nich dobrego naśladowania natury. Bez tey niezgodności, gdyby dzieło nayzacniey wypracowane było, zawsze słabe uczucie rozkoszy wzniecać będzie, zawsze iey będzie towarzyszyć nudność, znużenie; bo ciekawość nie czerpa ze wszystkich części dzieła większego zrzodła uciechy nad to, ktore dla niey wypływa z iedney iego części. Ale że zbytek, w rozmaitości części rodzi iednostayność, tak też zbytek w rozmaitości położeń albo sy-

tuacyy, czyli zbytek niezgodności, przeciwieństw, płodzi monotonią i iednokształtność.

Znaydziemy tego iawne dowody, nie tylko w dziełach wielu Artystów, ale nadto w dziełach wielu Autorow niższey łaciny, zapchanych antytezami czyli przeciwnemi wyrazy. Umysł tak mało w nich znayduie rozmaitości, iż gdy w iednych raz zobaczy położenie czyli sytuacyą figury, natychmiast może zgadnąć iakie iest położenie figury poboczney; a gdy w drugich przeczyta iednę część iakiego toku mowy, natychmiast wywroży i drugą. Ta ustawiczna niezgodność, to wieczyste a ciągłe wyrazow przeciwieństwo, zmienia się na iednokształtność, na monotonią nieznośną, daleko przeciwnieyszą naturze i gustowi niż owa ktora wynika z przeciwnego błędu.

A więc prawidła ogolne, powfzechne guftu, względem odmiany czyli rozmaitości i niezgodności czyli przeciwieńftwa, będą naftępuiące.

1mo. Rozmaitość, odmiana, podoba fię w ten czas, gdy może bydź poftrzeżona. Potrzeba aby dufza czuła rożnice, aby ie łatwie iedne od drugich rozpoznawała, aby na każdey fpocząć mogła uwagą; flowem potrzeba, aby rzecz była tak poiedyncza, iżby iey doftrzedz można, a tak zamożna w odmiany, iżby ią poftrzedz można z rozkofzą.

2do. Małe cząftki, famym tylko małym całkowitościom przyftoią. Wielkie całkowitości, nie powinny mieć żadnych małych cząftek. Architektura grecka, ktora ma mało podziałow, ale ktorey podziały fą wielkie, na tey fie grun-

tuie maxymie wypływaiącey z maxymy powyższey,

3tio. Przeciwieństwo, niezgodność, wtenczas się podoba, gdy iey nie możemy przewidzieć; iest piękna, gdy się zdaie potrzebną; iest przyzwoitą, gdy czytelnik czuie, dla czego umieszczona w dziele, a nie dla czego Autor chciał się z nią popisać. (1)

Rozkosz pochodząca z *podziwienia i niespodziewanego poznania rzeczy*, ktora iak i dwie pierwsze, obwieszcza w nas działanie ciekawości,

---

(1) Ten wiersz Lukana.

Victrix diis placuit, sed victa Catoni iest wzorem niezgodności, przeciwieństwa, ktore w Literaturze nazywamy *Antytezą*.

będzie celem i obiektem dwóch następuiących ogolnych prawideł gustu, o ktorych ieszcze pozostaie mi mowić.

Nazywam rozkoszą *podziwienia* owo uczucie, ktore wznieca w duszy naszey poięcie rzeczy niespodziewaney, a przynaymniey, ktorey my się nie spodziewali poiąć tak, iak ią poymuiemy. *Wyniosłość* i *gorność* myśli, iey *cudowność nowość*, *nadzwyczayność*, bywaią celami tego podziwienia i zrzodłami tey rozkoszy. Kunszta wyzwolone mogą używać wymienionych przymiotow, końcem wzniecenia rozkoszy o iakiey mowa. Zaden płod, nie zyszcze nazwiska płodu dobrego gustu, ieżeli nie udziała tego skutku. Wielki Artysta nie przestanie na wznieceniu uczucia; będzie się starał przedłużać ie wszelkiemi sposoby. Wytwor kunsztu

zależy na tem, aby podziwienie, ktore w początku swoim iest mierne, utrzymywało się, wzrastało, i stopniami wzniosło się nakoniec aż do zdumiałości. Taki działaią skutek, i ow naypięknieyszy kościoł w Europie, i ow starożytny Pantheon wzniesiony wszrod powietrza mocą geniuszu Michała Anioła, w kopule tego kościoła, gdzie ta ogromna massa zdaie się tak lekka, z przyczyny stosonku i proporcyi, ktorą zachowano w budowaniu iey zasady. Taki skutek działaią, niemal wszystkie dzieła Rafaela; a ogolnie w kunsztach wyzwolonych, rownie w Poezyi iak wymowie, wszystkie rzeczy, ktore prawdziwie maią ow charakter *gorności* (*sublimis*) ktory zależy na prostem wyrażeniu wysokiego wyobrażenia.

Te to są prawidła ogolne i powszechne gustu, ktorych, podług

mego zdania, potrzebaby uczyć wychowańcow kollegium kunsztow wyzwolonych, w ostatnim okresie Instrukcyi. Te prawidła są ogolne a tem samem, mogą mieć liczne przystosowania, można z nich wyciągnąć arcy wiele uwag i wnioskow. Jam ie tylko przytoczył, i wyciągnąłem ie z głownego początku ciekawości; aby pokazać że są ogolne, powszechne i wieczyste; to iest, że są iedne dla wszystkich narodow; że służą na wszystkie czasy. Partykularny nauczyciel każdego z osobna kunsztu wyzwolonego powinien to wykonać, co ia tylko wskazuię. Usilność iego nie powinna się ograniczać samem wyłuszczeniem onych; nadto powinna ie stosować do tego wyzwolonego kunsztu, ktorego nauczanie iemu zlecone. Powinien ich zachowanie wskazywać w naypięknieyszych swego kunsztu zabytkach; powinien pokazywać

uczniom

uczniom, wſzyſtkie wady popełnione w ich robotach, wymieniaiąc w czem przeſtąpili prawidła; nakoniec powinien im podać ſpoſob, iak maią naprawić te błędy, te omyłki, na nową rozpoczynaiąc dzieła.

Ta inſtrukcya, miaſto coby miała mięſzać imaginacyą uczniow naſzych, byłaby arcy pożyteczną iey rozwinieniu ſię. W chwile kompozycyi, w tę chwilę w ktorey każde wędzidło ieſt tak uprzykrzone, puſzczaliby ſię nayśmieley za wſzyſtkiemi popędami imaginacyi ſwoiey. Jey poſtępki nie byłyby niepewne, a przynaymniey nie wſtrzymywałaby ich uſtawiczna boiaźn. Pewni i przekonani o nieomylności prawidła, ktoreby determinowało dalſze ich zdanie; dozwoliliby imaginacyi ſwoiey ćwiczyć ſię z naywiękſzą wolnością; a z przywołaniem rozumu ktory powinien poprawiać

i doſkonalić, czekaliby owego momentu, w ktorym na ſiłach upada z pracy i zwątlenia. Podow czas roztrząſaiąc pierwſze zaryſy ſwych płodow, na mieyſce nie zawiſłego i wartkiego lotu imaginacyi, wprowadzaiąc wolne poſtępowanie reflexyi; we wſzyſtkiem zaſadzaiąc ſię na prawidłach od niey podanych; zachowaliby i doſkonalili wſzyſtko, co ieſt ſkutkiem prawdziwego entuzyazmu; a odrzuciliby wſzyſtko, co było płodem wielkiego zapału, czyli raczey opoienia imaginacyi.

Tym to ſpoſobem tworzone bywaią naydoſkonalſze dzieła kunſztow wyzwolonych; ten to ieſt zamiar Inſtrukcyi, ktorą wſkazuię. Jey maxymy, początki, prawidła, ſłużyłyby do uchronienia ſię błędow, a nie do ſtwarzania piękności; do uięcia w kluby imaginacyi obłąkaney, a nie do powodowania tą,

ktora idzie za przywidzianem uniesieniem; do wspomożenia Artysty po utworzeniu dzieła, a nie do powodowania nim w samą chwilę tworzenia; słowem do ukształtowania sędziego, ale nie twórcę, nie Autora.

Niechay Artysta Filozof roztrząśnie te wyobrażenia; niechay rozważy bez uprzedzenia i bez stronności, niechay czystym i spokoynym duchem roztrząśnie, całkowity plan Instytucyi odemnie podaney; i wten czas niechay o nim da wyrok. Zdaię się zupełnie na iego sąd i doświadczenie.

ROZDZIAŁ XXXII.

O Kollegium Kaplanow czyli Xięży.

Kapłan okadzaiący Bostwo, ktore czci obywatel; Kapłan opowiadaiący Dogmata, ktore stanowią wiarę narodu; Kapłan, ktory w Kraiach większem udarowanych szczęściem, naucza i rozszerza tey moralności, ktorey naygłębsza Filozofia doskonale wynaleśdź ani dociec nie mogła, bo ią pokrywała nie przebita opona namiętności; a ktora gdyby nam nie było przyszło na pomoc obiawienie Boskie, zawsze ciemna i nie pewna, zawsze wystawiona na naymocnieysze pociski niezgodnych mędrcow, byłaby dziedzictwem osobistym kilku Filozofow, prawdziwie godnych tego nazwiska: Kapłan mowię, w mieyscach, w kto-

rych ſprawuie. bądź wſzyſtkie ſwoie funkcye, bądź ktorąkolwiek ich cząſtkę, powinien bydź wychowanym, powinien brać nauki, pod opieką i ſtrażą Rządu oraz praw. Będąc obywatelem tak iak i inni, ponieważ uczęſtnikuie w tych ſamych prawach i powinności; będąc publicznym Urzędnikiem tak iak i inni, bo ieſt odziany charakterem publicznym i ſprawuie funkcye publiczne; mogąc bydź pożytecznym lub ſzkodliwym Kraiowi, tak iak wſzyſcy ktorzy mu ſłużą; pożytecznym przez dopełnienie, ſzkodliwym przez zaniedbanie lub zgwałcenie powinności poſługi ſwoiey i obowiązkow pierwiaſtkowego ſwego ſtanu cywilnego; powinien, iak wſzyſcy inni, zaraz od dzieciėſtwa gotować ſię, za pomocą Inſtytucyi przepiſaney prawem, do wſpołpracowania na dopełnienie głownego tegoż prawa zamiaru.

Ale iakiż powinien bydź plan Instytucyi dla Kollegium Kapłanow?

Chętniebym go wyłożył; wskazałbym, w czemby powinien bydź zgodny z planem podanym na inne Klassy drugiego szeregu, na ktore się ta druga klassa pryncypalna podziela, i w czem się powinien rożnić od rzeczonego planu; pokazałbym, iakim nieprzyzwoitościom możnaby tym sposobem zapobieżeć, iakieby przyniosł korzyści; gdybym był wprzod wyłuszczył ową część mego systematu prawodawczego, ktora ma za cel prawa ściągaiące się do Religii. Abym myśli moich nie naraził na potwarze ludzi nie znaiących maxym, ktorych w tem mieyscu nie mogę tłumaczyć, bez uszkodzenia porządku pracy moiey; odsełam czytelnikow do piątey części tego dzieła. Dosyć mam na tem, żem ostrzegł, iż ta Klassa to-

warzystwa, nie powinna bydź wyłączona z planu Edukacyi publiczney.

ROZDZIAŁ XXXIII.

O publiczney Emancypacyi uczniow tey Klassy.

Obrządki wyzwolenia publicznego tey drugiey Klassy, powinnyby bydź te same, ktoreśmy przepisali na Emancypacyą uczniow klassy pierwszey. Zadnaby inna nie zachodziła rożnica procz owey, ktora powinna wynikać z rożnicy ich przeznaczenia. Ta rożnica tak łatwa iest do poięcia, iż wskazanie oney tutay, zdałoby nam się rzeczą niepożyteczną. Niechay tylko czytelnik powtornie przeczyta Rozdział

powyżſzy o wyzwoleniu czyli Emancypacyi.

Zakończemy ten plan Edukacyi publiczney roztrząśnieniem bardzo ważnego obiektu, ktorego oddzielać nie można od rozprawy o Edukacyi publiczney.

ROZDZIAŁ XXXIV.

O Edukacyi Kobiet.

Kobiety zarządzaią Edukacyą narodu ludzkiego w pierwſzych latach życia. One to, w duſze naſze młodociane rzucaią naſiona wyſtępkow lub cnoty; one nam udzielaią pierwſzych prawd lub błędow; one oſłabiaią lub wzmacniaią naſze troſki, boiaźni, nadzieie; one rozlewaią kubek dolegliwości

lub rozkoſzy na łono małych czyli drobnych ſpołeczeńſtw, z których ſię ſkłada wielka ſpołeczność kraiu. Nie maiąc uczęſtnictwa w rządzie, częſtokroć kieruią iego władztwem; lubo nie mogą zgruchotać ſwych kaydan, często iednak panuią nad ſwemi tyranami; nie walcząc z niemi o pozory powagi i władzy, biorą w podział a nawet przywłaſzczaią ſobie iey rzeczywiſtość.

Czyliż ta znakomita i intereſſuiąca część towarzyſtwa powinna uczęſtnikować w Edukacyi kierowaney od Urzędnika i prawa?

Plato w ſwey Rzeczypoſpolitey chce, aby te ſame ćwiczenia dawano dziewczętom co i chłopcom. (*De Rep. Dialog.* 5. & 7.) Rożnica płci i ſkutki wynikaiące z tey rożnicy, nie powinny, według my-

śli tego Filozofa, żadney wprowadzać rożnicy w Edukacyą. Ta myśl Platona nie dziwi mię bynaymniey; bo iest koniecznym wypadkiem iego planu. Ten wysoki geniusz widział wszystko, przewidywał wszystko. Chciał zapobiezeć zarzutowi, ktory arcymało ludzi mogłoby mu czynić (*Emile liv 4.*). Wyłączywszy z swey Rzeczypospolitey, zniosłszy w niey wszystkie familie partykularne, i nie wiedząc coby miał robić z kobietami, był przymuszony kształtować ie na męszczyzny.

Ale ta iedność Familii, to pomięszanie cywilne dwoch płci wynikaiące z niey, pomięszanie wcale rożne od owey pospolitości czyli wspolności żon, ktorą falszywie przypisywano Platonowi, nie mogło mieć gdzieindziey mieysca procz Rzeczypospolitey wyobrażoney od.

tego wielkiego człowieka; nie końcem ustanowienia narodu, ale końcem dokładnego wyobrażenia sprawiedliwości.* Że nasz cel wcale iest odmienny, wiele rożny od iego zamiaru, nie możemy używać tych samych szrodkow.

Społeczność, o ktorey rzecz mamy, powinna bydź złożona z Familiy, a wewnętrzne sprawowanie Familiy wymaga, aby ieden iey członek miał zwierzchnie nad nią baczenie, troskliwość i opiekę. Kobieta będąc z mocy przyrodzoney konstytucyi fizyczney skłonnieyszą do sedentaryi, słabszą ale czuynieyszą niż człowiek; wyłączona płcią swoią od większey części funkcyy cywilnych; oddalona od innych spraw zwyczaiem, opinią i prawami; kobieta mowię, zdaie się bydź przeznaczoną i wezwaną do tego wewnętrzne-

go sprawowania Familii, tak od samey natury, iako od ducha instytucyi towarzyskich. Jakoż widzimy, że Kobiety były poświęcone tym zatrudnieniom domowym we wszystkich czasach i Kraiach, w ktorych nie żyły ani w zbyteczney niewoli, ani w zupełney niezawisłości.

To wewnętrzne sprawowanie Familii czyni Edukacyę domową nieuchronnie potrzebną dla Kobiet. Edukacya publiczna, nie dozwalaiąc im nabywać nałogow i gatunku instrukcyi szczegolnie tey płci potrzebney, oddaliłaby ie od przyrodzonego przeznaczenia, uczyniłaby ie mniey zdatne do ponoszenia przywiązanych do niego niesmakow, ani by im dozwoliła czuć prostych słodyczy, ktore iednaią iego zabawy: gdybyśmy im dawali Edukacyą bardziey towarzyską, ieżeli tak mo-

wić mogę, czynilibyśmy ie mniey sposobnemi do życia domowego.

Doświadczenie usprawiedliwia to zdanie. Młode dziewice wychowane w Klasztorze staią się zazwyczay złemi gospodyniami; a w Kraiach, gdzie nie ma tego narowu Edukacyi, znayduiemy w Kobietach więcey cnot domowych, więcey porządku w Familiach, więcey uszczęśliwienia w małżeństwach.

Jeżeli sama tylko domowa Edukacya przystoi płci żeńskiey, więc nie powinny uczestnikować w Edukacyi powodowaney od urzędnika i prawa; bo Urzędnik nie powinien wchodzić w ościenia domowe, a prawo, to tylko powinno przepisywać, co Urzędnik wykonać zdoła.

I dla tey przyczyny Edukacya płci żeńskiey nie będzie miała miey-

ſca w tym planie Edukacyi publicżney; ale mimo tego, mogłaby z niey zebrać pierwſze ſzczęśliwe ſkutki. Kobiety wyłączone od bezſzredniey Edukacyi prawa, nie byłyby pozbawione Edukacyi prawa poſrzedniey i uboczney, ktoraby wynikała z ſamey mądrości iego uſtaw.

Prawo kſztałtuiące płeć męſką, kſztałtowałoby zarazem ubocznie i płeć żeńſką. Błądzi kto mniema, że męſzczyzna modyfikuie ſię i uſpoſabia biorąc wzor z Kobiety; byłoby to ſprzecznomownością, nie zgodziłoby ſię to z owem prawem odwiecznem i niezmiennem natury, ktore chce, aby mocnieyſzy był pierwſzym w nadawaniu prawa ſłabemu. Prawda ieſt, że płeć iedna, ſtara ſię zawſze przypodobać drugiey; ale ta ambicya iedyna w Niewieście, w męſzczyźnie ieſt po-

łączona z mnoſtwem innych ambicyy. Na ktorąż z dwoyga płci, ta żądza działać będzie potężniey i rozlegley?

Gdy wady Rządu i błędy Prawodawctwa zepſuią obyczaie Narodu, ktoraż płeć ſtanowi prawa, ktora rządzi Państwem? ktoraż płeć ma naydzielnieyſze wędzidło przeciwko ſkażeniu i naymniey mocy do rozſzerzenia onego? Wſtyd ktory nadaie tak wielką moc wdziękom Kobiety, wſtyd, ktorego obraz próżność uſiłuie zachować w ten czas nawet, gdy go iuż ſerce bynaymniey nie czuie; wſtyd, nie ieſtże oczewiſtym dowodem, że ſkażenie duſzy bierze ſwoy początek od męſzczyzn, i że to ſkażenie przechodząc potem do Kobiet, ſtaie ſię dopiero pod ow czas wieczyſtym żywiołem złego, ktorego wprzod tylko ſkutkiem było? Jeżeli w wie-

kach bohatyrſkich, ſzacunek Damy pociągał kochanka do bitew, gonitw, turnieiow i wypraw woiennych; ieżeli ſzyſzak, pałaſz ozdobione wſtęgą zawiązaną ręką piękności, były zabytkami odwagi, zręczności i męſtwa woyſkowego; ieżeli w ſzczęśliwych czaſach wolności i cnoty Greckiey oraz Rzymſkiey, Niewiaſty prowadziły obywatela do zwycięſtwa, odganiały zbiegow do obozu, wylewały łzy radości nad ciałami małżonkow i dzieci zabitych za Oyczyznę; wieńczyły obrońcow wolności i zaboycow tyranow; ſzły gdy tego potrzeba wyciągała, przeciwko zagranicznemu nieprzyiacielowi, uzbraiały ſię żelazem i trucizną przeciwko wewnętrznemu uzurpatorowi, a dobrowolną śmiercią opłacały życie i wolność Oyczyzny; ieżeli w Sparcie nie raz widziano, że matki zabiiały własne dzieci zbiegłe lub lękliwe, że

częs-

częſto okrywały ie hańbą i ſzyderſtwy, a płakały nad temi, ktore nie ſtawſzy ſię winnemi żadnego błędu, żadney lękliwości, zwyciężone powracały do domu (1); ieżeli w Rzymie te ſame prawa, ktore dawały tak wielką władzę mężom nad żonami, ktore użyczały pierwſzym prawa rozwodu, a odmawiały go drugim; ktore w poſzrod Famili ſtanowiły ſąd ſtraſzliwy, ſąd w ktorym żona ſądzona była, ale w obliczu ktorego uſiąśdź nie mogła; w ktorym bywała ſkazywana na śmierć, ale w ktorym nie mogła ściągnąć zemſty lub kary za obelgi uczynione Oycu lub małżonkowi ſwemu; ieżęli w Rzymie też ſa-

---

(1) Zobacz Nicolas Cragins. De Rep. Laced. lib 3. tab. 12. §. 2. & 13, apud Gronow. Theſaur. Tom 5.

me prawa, były tylekrotnie mężnie bronione od Niewiaſt; ieżeli te Niewiaſty, potrzykroć zbawiły Oyczyznę i zachowały ią od zemſty Koryolana, od chciwości Brennuſa, i od broni zwycięſkiey Annibala; ieżeli potrzykroć zaſłużyły ſobie u Senatu na publiczny wyrok wdzięczności: czyliż w tem wſzyſtkiem, nie mamy licznych a potężnych dowodow, że płeć mocnieyſza, wpływa dzielnie na charakter, obyczaie, i opinie płci ſłabſzey?

A więc ſtaraymy ſię przyzwoicie kſztałtować Męſzczyzny, a tem ſamem ukſztałtuiemy należycie i Niewiaſty; a że z mocy nieuchronnego naſtępſtwa kombinacyy towarzyſkich, to co z razu było tylko ſkutkiem, ſtaie ſię za czaſem podporą ſameyże przyczyny; podobnież udoſkonalenie obyczaiow i opinii płci żeńſkiey, uprzedzone i zdzia-

łane udoſkonaleniem obyczaiow i opiniy płci męſkiey, ſtanie ſię ſamo przyczyną dobrych obyczaiow i cnot publicznych.

Prawa o ktorych mowiłem przeznaczone ſą do przygotowania tey zbawienney odmiany. Te o ktorych mi ieſzcze mowić pozoſtaie, przeznaczone ſą do wzmocnienia, do udoſkonalenia oney. Tamte miały za cel młodzieńca będącego pod Edukacyą Urzędnika i prawa; te będą miały za cel, człowieka iuż wyſzłego z Edukacyi i poruczonego władaniu własney woli; tamte ściągaią ſię do pierwſzey Edukacyi obywatela, te należą do drugiey.

PRZEDZIAŁ II.

O Prawach ściągaiących ſię do obyczaiow.

ROZDZIAŁ XXXV.

Zamiar tey części umieiętności Prawodawctwa.

Człowiek nie może bydź szczęśliwym bez wolności, nie może bydź szczęśliwym, nie żyiąc z podobnemi sobie. Ale żyć z podobnemi sobie nie może, bez rządu i bez praw. A więc żeby człowiek był szczęśliwym, powinien bydź wolnym i zawisłym; ale czyliż wolność umieścić się może obok z zawisłością? Jeżeli wolność iest mocą czynienia wszystkiego co się podoba, iakże ią będziemy mogli pogodzić z zawisłością, ktora się każe dorozumiewać obowiązku czynienia tego, cośmy czynić powinni; możemyż iakim sposobem zbliżyć do siebie te dwa ostateczne kre-

ſy; możemyż iakim ſpoſobem pogodzić dwie rzeczy, na pozor, tak ſobie przeciwne?

Szczęściem dla ludzi, nie ſchodzi nam na dobrych do tego ſpoſobach; ale iakież ſą te ſpoſoby, gdzież ich ſzukać mamy?

Jeżeli *powinność* bez *woli* znoſi *wolność*; ieżeli *wola* bez *powinności* znoſi *zawiſłość*; więc *chcąc* tego cośmy *powinni* zachowuiemy *wolność*, w niczem nie nadwerężaiąc *zawiſłości*. A więc *wola czynienia tego cośmy czynić powinni*, ieſt owym związkiem, ktory łączy wolność z zawiſłością. Gdy obywatel pragnie tego, co prawo przepiſuie; gdy idąc tam gdzie go właſna wola unoſi, tam dąży dokąd go prawa wzywaią; ieſt zawiſły, bo żyie pod prawami; ieſt wolny bo idzie za poruſzeniem właſney woli, boby czy-

niż wszystko co one przepisuią, chociażby mu nawet nic nie nakazywały.

Takiego sposobu szukamy, ale gdzie go znaydziemy? To pytanie łatwieysze iest do rozwiązania niż drugie. Wystaw sobie w myśli społeczność, w ktorey interes i namiętności szczegolney osoby są tak dobrze powiązane z interessem samego towarzystwa, że każdy może szukać osobistego uszczęśliwienia, przykładaiąc się do uszczęśliwienia cudzego, znaydziesz w niey sposob wskazany, znaydziesz w niey naywiększą część partykularnych obywateli *chcących* tego co działać *powinni*; nie będziesz mogł z tey liczby wyłączyć, tylko niedołęgow, ludzi skażonego rozumu, lub tych, ktorych nadzwyczayne przypadki przywiodły do skażenia i zbrodni.

Ale na coż się przyda ta wysoka kombinacya? czyliż podobna iest do wykonania? gdzież znaleźdź można ten sposob pogodzenia wolności z zawisłością, sposob ktory tylko sam ieden może ustanowić szczęśliwość ludzką na niewzruszonych zasadach? To iest trzecie i nayważnieysze z zadanych badań; ono stanowi zamiar czyli obiekt ninieyszey części umieiętności prawodawczey. Rozdział następuiący, poda pierwsze w tey mierze myśli.

ROZDZIAŁ XXXVI.

Zamiar wskazany podobny iest do dopełnienia.

Natura ukształtowała człowieka i usposobiła go do społeczności, a tchnęła w niego miłość siebie samego. Mądrość zamiarow natury,

ktora się nadewszystko wydaie w stosunku i związku szrodków, sił i celow, przynagla nas do domyślania się stosonkow pomiędzy własnościami iestectwa a iego przeznaczeniem; pomiędzy miłością siebie samego a skłonnością do towarzyskiego pożycia. Dla czegoż więc za przewodnictwem doświadczenia, pomiędzy temi dwoma obiektami moralnemi, odkrywamy raczey stosonek zaprzeczny niż rzetelny? Dla czego w miłości siebie samego, częściey widziemy przyczyny zepsucia i uszkodzenia towarzystwa, niż przyczyny iego zachowania i mocy? Tożby natura tak przedziwna we wszystkich płodach swoich, przestała bydź porządną w naypięknieyszem i naywspanialszem ze wszystkich swych tworow? tożby w człowieka tchnęła moc unoszącą go ku towarzyskiemu pożyciu, o bok drugiey mocy, ktora go pobudza

do niſzczenia ſpołeczności? Gdyby ta kontradykcya mogła mieć mieyſce, widzielibyśmy iey ſkutki we wſzyſtkich Narodach i we wſzyſtkich czaſach. Alboż natura nie ieſt iednakowa we wſzyſtkich mieyſcach, i we wſzyſtkich wiekach? alboż ſkutki pochodzące z natury rzeczy, nie miały iednakowego piątna powſzechności, ſtałości, iak i przyczyny ktore ie wyprowadziły? Lecz czyliż nam doświadczenie nie pokazuie, że u wſzyſtkich Narodow i we wſzyſtkich czaſach, społeczność w naygornieyſzey miłości ſiebie ſamego, ale powodowaney porządnie, znaydowała tak mocną ſiłę i podporę, iakieyby nie mogła znaleśdź w żadnym innym początku uczynkow człowieka? Jeżeli miłość ſiebie ſamego, o czem nikt nie wątpi, ieſt iedynem zrzodłem wſzyſtkich namiętności; i ieżeli zarowno naywiękſze cnoty iak

naywiękſze zbrodnie, każą ſię dorozumiewać naywiękſzych namiętności; ktoż niemi bardziey był miotany iak Scewola, Attilius, Curtius, Decius? kto był w wyżſzym ſtopniu ożywiony miłością ſiebie ſamego? kto nad nich lepiey uſłużył towarzyſtwu i Oyczyźnie?

W chwili połączenia ſię ludzi w towarzyſtwo, natura tego połączenia bywa taka; iż każdy pracuiąc dla ſiebie, kieruie ku pożytkowi innych wypadek ſwych partykularnych czynności. Jeżeli ſię zaſtanowimy nad tą prawdą, zobaczemy że uczynki nawet nayoboiętnieyſze na pozor, nie ſą wyłączone od tego prawa. Ta prawda większey ieſzczè nabiera rzeczywiſtości, gdy ſię zaſtanawiamy nad związkiem koniecznym, ktory każdą część łączy z innemi częściami i całkowitością. A więc naycudownieyſzy.

a razem naymnieyszemu zaprzeczeniu nie podległy skutek ztowarzyszenia w tem zachodzi, że społeczność nie przeszkadzaiąc w niczem pracy około naszego dobra, zawsze nas unosi za okresy osobistości; że nie nadwereżaiąc w niczem tego początku działania, ktory nam iest wrodzony, i ktory dąży do zatrudnienia nas iedynie sobą samemi; a nawet nadaiąc temu początkowi, tey sprężynie, większey dzielności i mocy, za pośrzednictwem potrzeb iakie w duszy naszey wznieca, i za pośrednictwem pobudek do działania ktore rozmnaża; przymusza nas w tym samym czasie, do działania za okresami własney naszey osoby; tak dalece: że nasz osobisty interes niknie w miarę usilności, ktorą łożemy na uspokoienie iego. Muciusz nie lękliwie pali swą rękę; Attiliusz rzuca Oyczyznę, ktorą czci, aby wziął

nazad więzy nieprzyiaciela gotuiącego mu śmierć; Kurcyusz rzuca się w przepaść; trzey Decyuszowie poświęcaią się Oyczyźnie i okupuią iey życie własną swoią śmiercią. Jakich potrzeb, iakich namiętności musiał doświadczać każdy z tych Bohatyrow, nim się determinowali do tak wielkich uczynkow! Te potrzeby, te namiętności miały bez wątpienia ten sam początek, ktory uniosł Syllę do tylu proskrypcyy, ktory poradził Katylinie tyle zbrodni, ktory duszę Cezara spodlił aż do zdrady; ale skutki, w pierwszych, były tak dalekie od przyczyn, ktore ie skutkowały, iż im usunęły z widoku interes osobisty, dla ktorego działali. I dla tego ten iest charakter naypospolitszy wielkich namiętności, że ukrywaią stosowność swego celu z głowną przyczyną, ktora ie skutkowała; i dla tego to w oczach mniey

bacznego obſerwatora, zdaią ſię bydź zupełnie oderwane od tey miłości ſiebie ſamego, ktora bywa iedynym, prawdziwym i powſzechnym ich początkiem, nie zawiśle od rozmaitych ſtoſonkow ſpołeczności, ktore iey nadaie, dobre lub złe oney kierowanie.

Jeżeli więc miłość ſiebie ſamego, może ścieśnić i wzmocnić, rozwolnić lub osłabić związki towarzyſkie, cel ktory tutay zakładam, nie ieſt chimerą. Ponieważ za tem zawada ktorą łamać potrzeba, nie ma ſiedliſka ſwego ani w naturze człowieka, ani w naturze towarzyſtwa, nie ma żadnego niepodobieńſtwa w uprzątnieniu i pokonywaniu oney.

A przeto dozwolmy gminnym moraliſtom, niechay targaią ſwe ſiły, ſadząc ſię na prożne deklamacye przeciwko temu poſpolitemu począ-

tkowi uczynkow; zoſtawmy im prożną i dziecinną żądzę osłabienia lub zniſzczenia tey mocy, ktora może człowieka unieść do nayckazalſzych cnot, iak nieſzczęściem unosi go do naywiękſzych wyſtępkow. Mieymy więcey względu i uſzanowania ku naturze, na te tylko biymy przyczyny, ktore iey moc czynią ſzkodliwą; na ſam tylko rząd, na ſame prawa powſtaymy, ktore nią kierować nie umieią (1)

---

(1) Tutay Filangiery znowu ſię czepi zdania Helwecyuſza względem początku czyli ſprężyny czynności człowieka. Niechay Czytelnik przypomni ſobie cośmy o tem w Necie Tomu I. na karcie 249. i gdzieindziey powiedzieli.

ROZDZIAŁ XXXVII.

O iedyney namiętności pierworodney w człowieku, tudzież o ſkutkach iey modyfikacyy w rozmaitych namiętnościach panuiących u rozmaitych Narodow.

Miłość ſiebie ſamego, ieſt iedyną pierworodną namiętnością w człowieku; wſzyſtkie inne ſą przyſpoſobione; wſzyſtkie inne ſą modyfikacyami tey miłości, ſkutkowanemi od przyczyn obcych. Ta namiętność ożywia ſerce człowieka w ſtanie niezawiſłości przyrodzoney i w ſtanie niewoli czyli podległości cywilney; w Rzeczypoſpolitey i w Monarchii, w Anarchii i Deſpotyzmie. ſłowem człowiek ma miłość ſiebie ſamego we wſzyſtkich czaſach, we wſzyſtkich mieyſcach, we wſzy-

ſtkich klimatach; ale nie zawſze miewa miłość chwały, nie zawſze miewa miłość bogactw.

W ſtanie dziczy nie kochał mocey, władzy, ktora ſię każe dorozumiewać utraty niezawiſłości, i żądzy odzyſkania oney; nieznał miłości Oyczyzny, ktora ſię każe dorozumiewać exyſtencyi iey; nie znał chciwości ktora ſię każe dorozumiewać uſtanowienia własności i ducha przewidywania. Kochał mocniey niż człowiek uobyczaiony ſpoczynek i prożnowanie, bo mniey miał potrzeb niż on, i większą łatwość w zaſpokoieniu onych. Więcey nad niego miał ſkłonności do zemſty, bo mniey miał wędzideł ku poſkromieniu tey namiętności, a więcey pobudek do puſzczenia ſię za iey popędami; bo nie znał ſiły publiczney, ktoraby go krępowała, zabez-

zabezpieczała, ktoraby się mściła za niego.

W stanie barbarzyństwa zaczął kochać moc, władzę, bo zaczął tracić niepodległość. Poznał pierwsze wrażenia chciwości, bo się stał właścicielem; poznał miłość Oyczyzny, bo zaczął mieć Oyczyznę. Uczuł pierwszy bodziec chwały, bo doświadczył pragnienia dystyngwowania się, i potrzeby przychylnego zdania o sobie innych. Te namiętności stawały się mocnieyszemi, a te ktore z nich wypływaią, rozmnażały się w tym stosònku, w ktorym się przyciągały i zacieśniały związki towarzyskie, i w ktorym skutkuiące ie przyczyny, większey nabywały mocy.

Nakoniec, w stanie cywilnym, przyczyny namiętności wzrosły prawie w nieprzeliczoną liczbę; ale

okoliczności fizyczne, moralne i polityczne każdego Narodu, osłabiły a nawet zniszczyły z nich niektore, a w tym samym czasie, większey innym nadały mocy. Tym sposobem niektore namiętności zostały wytępione, drugie urodziły się i wzmocniły; i do tey okoliczności szczegolniey przywiązane były zawsze los narodow i stan ich obyczaiow. Społeczność wzrastała w powodzenie, obyczaie były dobre, gdy namiętności ktore się wciskaią w społeczność i ktore się w niey wzmagaią, miały bezsżredni stosónek z wielkim celem, ktoryśmy sobie wzięli za obiekt tey części Prawodawctwa; to iest gdy ich moc dążyła do pogodzenia woli z powinnością. Stan polityczny narodu zginął, obyczaie się zepsowały, gdy ten stosónek zniknął; gdy namiętności miasto skutkowania tey zbawienney kombinacyi, uniesły

wolę do owego punktu, od ktorego ią powinność oddalić usiłowała.

Lecz prawdaż to, że ten skutek wynika z okoliczności fizycznych, moralnych i politycznych Narodu? A ieżeli w samey rzeczy zawisł od powiązenia wymienionych okoliczności, iakimże sposobem mogą prawa wchodzić w to powiązanie? oprocz poszredniego i ubocznego wpływu, iakże ieszcze mogą wpływać prosto i bezszrednie? iakim kształtem mogą wpływać na inne okoliczności, aby iedne usposobiły do wydania tego skutku, a drugim nie dozwoliły przeszkadząć udziałaniu iego?

ROZDZIAŁ XXXVIII.

O Okolicznościach fizycznych, moralnych i politycznych, ktore wſpolnie działaią na utworzenie namiętności panuiących w Narodach, tudzież o dwoiſtém a głownèm wpływaniu Prawodawſtwa.

Gdybyśmy ſobie zamierzali dochodzić, w iakim ſtopniu, każda okoliczność fizyczna, moralna i polityczna narodu wpływa do obyczaiów, wpadlibyśmy w nieprzyzwoitość, ktorey uniknienie ieſt głownym naſzym zamiarem. Ronilibyśmy czas na prożno, a naywiękſze uſilności, niсby nam nie przyniosły w zyſku, procz grubych omyłek.

Aby zmierzyć i udeterminować wartość iakiey rzeczy, potrzeba aby ta rzecz była prosta, poiedyncza; aby była zawsze tąż samą i iednakową; aby iey działanie było iednostayne, lub żeby iey zmienność była poddana prawidłu zupełnie nam znanemu. Gdy wszystkich tych warunkow niedostaie, przerywa się pasmo rozumowania, a zupełna niepewność bywa wypadkiem proźnych naszych wywiadow i szperań. Chimik zna moc i siłę ciała złożonego; rozkładaiąc ie, doydzie ieszcze do poznania siły szczegolney każdey cząstki składaiącey to ciało; ale mimo tego, nie będzie mogł ocenić stopnia skuteczności każdey siły determinowaney w zbiegu działania innych sił składaiących całkowitość działania. Toż samo przytrafia się w obiekcie teraz nas zatrudniaiącym. Widzimy niektore narzędzia namiętności osta-

bione w Narodzie lub rugowane z niego; widzimy inne rozmnożone albo wzmocnione; widzimy że pewne namiętności odarte są ze wszelkiey mocy w tym Narodzie, widzimy że drugie pełne są dzielności i skuteczności. Poznaiemy że ten skutek nie może skądinąd pochodzić tylko z szczegolnych okoliczności tego Narodu, bo gdyby inaczey było, ten sam skutek powinnibyśmy postrzegać u wszystkich innych Narodow. Zaczynamy roztrząsać iakie okoliczności mogły wspołdziałać na wyprowadzenie tego skutku; odkrywamy ie za pomocą baczney obserwacyi; znayduiemy ie w okolicznościach fizycznych, moralnych i politycznych tego Narodu; widzimy iakim sposobem z ich sił skombinowanych wypada wskazany skutek; ale nigdy nie zdołamy doyść do wymierzenia, do udeterminowania skuteczności

każdey z osobna siły wspołczyniącey w działaniu sił innych. Tobyśmy tylko mogli zrobić, żeby poznać, dociec, czyli pomiędzy temi przyczynami, nie masz iedney takowey, ktoraby oprocz swoiego uczęstnictwa w działaniu, mogła ieszcze iednoczyć i kombinować inne przyczyny, aby ie pociągnęła do wspołdziałania; a w tym przypadku nazwalibyśmy ią przyczyną głowną. Jeden przykład dostatecznie obiaśni myśl moią.

W Sparcie widzę osłabione albo wytępione wszystkie sprężyny chciwości, prożności, boiaźni; wszystkie sprężyny miłości chwały i miłości wolności widzę w niey rozmnożone. Przez kilka wiekow, żadno uczucie chciwości, prożności, boiaźni, nie okazuie się w duszach; namiętność chwały, Oyczyzny, wolności, sama tylko działa,

a działa mocą nie przyzwyciężoną. Skutek iest iednostayny; szukam iego przyczyn, i znayduię ich kilka odmienney natury. Widzę że płodność gruntow tego Kraiu, pozwala rządowi zakazać handlu zewnętrznego, a tém samém rugować z Rzeczypospolitey używanie złota i srebra. Widzę w pierwotnym charakterze tego Narodu pewien gatunek wyniosłości, ktora otwiera wstęp do duszy wszystkim namiętnościom mocnym i wielkim, a ktorą od niey oddala wszystkie namiętności podłe i słabe. Położenie Sparty w poszrod narodow woiowniczych blisko strasżliwey potęgi wielkiego Krola, Monarchy Perskiego, wskazuie mi okoliczność, ktora przymusza Prawodawcę do uczynienia z obywatelow narodu woiowniczego; do przeięcia ich namiętnością chwały woyskowey, i wolności; do uczynienia ich nieprzystępnemi na

wſzelkie boiaźni ſzturmy; do przyzwyczaienia ich do trudow, niewygod, niedoſtątku i niebezpieczeństw ſtanu woyny. W Ilotach widzę narzędzia przygotowane ku dopełnieniu zamiaru Prawodawcy, widzę tam utworzoną klaſſę niewolnikow; aby od prac roli i warſztatu uwolnić obywatelow maiących woiować; aby zachować duſzę ich od miłości zyſku, ktorą ſprawowanie kunſztu koniecznie natchnąć muſi; aby ułatwić założenie owych ſal publicznych, ktore maią bydź ſzkołą Patryotyzmu i trzezwości oraz ſkromnego życia; nakoniec, aby bezprzeſtanku ſtawiać przed ich oczy obraz niewoli, a widokiem klęſk ktore ſkutkuie, uſtawicznie w ich umyſłach wzniecać wyobrażenie nieoſzacowanych dobr, ktore wypływaią z wolności. W kſztałcie rządu Spartańſkiego widzę okoliczność nayzdolnieyſzą

do wzmocnienia ſprężyn miłości Oyczyzny, i do uczynienia tey namiętności, namiętnością poſpolitą wſzyſtkim obywatelom. Każdy z nich ieſt członkiem władzy naywyżſzey na zgromadzeniach; każdy z nich ſpodziewa ſię, że za czaſem wniydzie do Senatu; żaden urząd, żadna doſtoyność, nie ieſt mu zabroniona. Ktoraż na świecie konſtytucya mogła kiedy bydź milſzym celem ſerc obywatelſkich. (*Zobacz Xenophonta de Rep. Laced.*)

Uważam nakoniec prawa tego Narodu, a nie tylko poſtrzegam uczęſtnictwo bezſzrednie i proſte Prawodawctwa; nie tylko rozpoznaię iego działanie w zbiegu innych ſił działaiących; ale nadto odkrywam przyczynę, ktora iednoczy i kombinuie wſzyſtkie okoliczności przyiazne, zapobiega okolicznościom nieprzyiaznym, i wſzyſtkie

kieruie ku zamiarowi, iaki sobie Prawodawca założył.

Prawa *święte* ktore ustanawiały cześć Bogow uzbroionych (1) a

---

(1) W Sparcie wszystkie posągi Bożkow i Bogin powinny były bydź uzbroione (*Plutar: Instit: lacon.*) Prawodawca chciał w Niebie umieścić cnotę woyskowości, aby ią łatwiey mogł zwołać na ziemię. U tego Narodu i Wenera nawet była uzbroiona. Mimo świadectwo poważne Pauzaniasza, (*lib: 3.*) Laktancyusza, (*Divin: Instit: cap. 20.*) Kwintyliana (*lib. 2. cap. 4.*) znayduiemy o tey ustawie kilka Epigrammatow Greckich; wypisze tutay łacińskie tłumaczenie iednego.

Et Venus Spartæ; non urbibus ut in aliis,
Posita est, molles induta stolas:

naywiękſzą oſzczędność w ofiarach (2); Prawa *pogrzebowe*, ktore zakazywały okazałości, przepychu i jękow pogrzebowych (3) a ogołacały z honoru napiſu nadgrobowego obywatela, ktory nie umarł za Oyczyznę (4); prawa *gruntowe*, ktore urządzały podziały gruntow

---

Sed in capite quidem habet galeam pro mitra,
Pro aureis autem acubus haſtam,
Non enim oportet ſine armis eſſe conjugem.
Thracii Martis, & Lacedæmoniam.
(Anthologi lib. 4. C. 12. Epigr 23.)

(2) *Plutarchus in vita Lycurgi. Idem in Apophtegmatis.*

(3) *Idem Inſtit: Laconic:*

(4) *Idem ibid. & vita Lycurgi:*

(5); i ustanawiały rowność własności (6) prawa *czynszowe* (7); prawa *dziedziczne* (8) i *posagowe*

---

(5) *Heraclid. de Politiis & Plutarch. in Agyde.*

(6) *Polib. lib. 6. & Justin. lib. 3.*

(7) *Plutarch. Instit. Laconic:* Były to prawa stosuiące liczbę *losow* czyli dziedzictw do liczby obywatelow. Gdy pierwsza była mnieysza od drugiey, udawano się do przenoszenia na osady. O długiem trwaniu tego ustanowienia, świadczą rozmaite osoby Spartańskie, o ktorych mowią: Plato, Arystoteles, Herodot, Thucydydes, Pausanias, Izokrates,

(8) Dobra Oyca szły na rowny dział między dzieci; a dobra obywate-

(9) ktore go utrzymywały; prawa *menniczne* czyli *monetowe*, ktore rugowały z Sparty złoto i srebro i karały śmiercią obywatela, u ktorego wymienione kruszcze znaydowano (10); prawa, ktore obywatelowi zabraniały sprawowania wszel-

---

la umieraiącego bezdzietnie, przechodziły do tego, ktory miał naywięcey potomstwa (*Instit:Laconic: & in vita Lycurgi.*)

(9) Posagi zakazane były. (*Iustin. lib. 3.; Plutarch.. in Apophteg. Ælian: lib. 6.*)

(10) Plutarch: *Instit: Laconic*: Nicolaus *de moribus gentium apud Strobæum*. Xenophon *de Republica Lacedæmoniorum*; & Athæn: *lib. 6.*

kiego kunſztu mechanicznego (11) wſzelkiego handlu, wſzelkiey uſługi *płatney* (12); prawa *koſztowe*, ktore nakazywały rowność i ſkromną proſtotę w ſzatach (13); kto-

---

(11) Plutarch: *ibid.* Ælian: *Var. Hiſt:* *l.* 6. *cap* 6. & *lib.* 13. *C.* 19. & Iſocrates *Panathenaic:* Tam czytamy że Rolnictwo było w liczbie kunſztow zakazanych.

(12) Xenophon de Rep. Laced: & Nicolaus de moribus gentium.

(13) Ariſt: *Polit:* *lib.* 4. *cap.* 9. Juſtin: *lib.* 3. & Xenophon *de Rep. Laced.* Pokazuiąc z iaką uwagą Prawodawca niſzczył wſzyſtkie pobudki chciwości, mowi o proſtocie ſzat: *Nec veſtitus cauſa pecuniam quæri neceſſe eſt. Nam illi non pretioſa veſte, ſed corpo-*

re chciały aby ſamych proſtych ſprzętow używano (14) prawa *ſyſſizyatyczne*, ktore nakazywały ſtoły publiczne i wyznaczały ilość potraw, iakiemi należało te ſtoły zaſtawiać (15); ktore otyłość umieſzczały w ſze-

ris egregia conſtitutione ornantur. Thucydides lib. 1. także o tém mowi.

(14) Każdemu wiadomo, że ſię robić nie godziło innemi narzędziami procz ſiekiery i piły. *Plutarch: in Lycurg.*

(15) *Ut luxum inhiberet & divitiarum ſtudium tolleret ſyſſitia inſtituit* (*Plut.*) Xenophon zapatruie ſię na te ſtoły publiczne, iako na ſzkołę wſtrzemięźliwości, iako na związek przyiaźni, iako na naydzielnieyſze narzędzie Patryoty-

w szeregu występkow podpadaiących nieuchronney karze (16); prawa przykazuiące aby dzieci wychowano nakładem publicznym (17); ktore w chwilę samą urodzenia unosiły ie z progow rodzicielskich; ktore zaraz w pierwszych latach życia przyzwyczaiały ie do bolu, gło-

---

otyzmu. Co się tycze gatunku pokarmu, zobacz Plutarcha *Instit Laconi*: Ælian *Var*: *Hist*: *lib*: 3. *cap* 34 Cicerona Tuscul. lib. 1. Nro 34. w mieyscu gdzie mowi o sosie czarnym, ktoren miano za naywybornieyszą potrawę na tych stołach.

(16) Ælian: *Var*: *Hist*: *lib*. 14. *cap*. 7.

(17) Plutarch: *Instit*: *Laconic*: & *in vita Lycurgi*.

du, ciemności (18) ktore nakazywały bitwy i zapasy młodzieży (19); ktore ogołacały z prawa obywatelstwa tego, ktoryby nie mogł korzystać z Edukacyi publiczney

---

(18) Zobacz Plutarcha w tem mieyscu gdzie mowi o powinnościach mamek i o chłostach, ktore dzieci powinny były znosić na ołtarzu Dianny, aby się przyzwyczaiły do znoszenia bolu stałym umysłem. Zobacz procz tego Æliana *lib.* 3. i Cicerona *Tusc: lib.* 2. *Nro* 14.

(19) Zobacz opis tych utarczek i zapasow młodzieży w Pauzaniaszu *in Laconicis* Nie można czytać tych szczegolności bez wielkiego zadziwienia.

(20) prawa ktore ustanawiaiąc zawisłość młodzieży od starcow, uczyły każdego Spartańczyka, że Familią swoię widzieć powinien w Oyczyźnie, a Oyca, Syna, lub brata w swym wspołobywatelu (21); nakoniec prawa, ktore właśnie w chwile urodzenia, zarzucały w serce obywatela zawiązki tych namiętności, ktore nim za czasem rządzić

---

(20) Plutarch: *Instit: Laconic: &* *in vita Lycurgi.*

(21) Plurarch: *Instit; Laconic: &* *in vita Lycurgi.* Xenophon de Rep. Laced: przytaczaiąc rozmaite prawa ściągaiące się do tego obiektu, pokazuie iak takowe ustanowienie przyłożyło się nie tylko do utrzymania dobrego porządku, ale nad to do wzmocnienia patryotyzmu w Spartańczykach.

miały; prawa woyſkowe, ktore zabraniały ſtawiać murow około miaſta (22), ktore naznaczały każdemu żołnierzowi wieniec przed wyyściem na woynę (23), ktore ludzi podłych, lękliwych, lub raz z placu zbiegłych, ogołacały ze wſzy-

---

(22) Plutarch in Apophtegm. & vita Lycurgi. Zobacz także Owidyuſza *Metamorph.* Wiadoma ieſt powieść pewnych Spartańczykow, ktorzy idąc po pod mury Koryntu pytali ſię, *iakieby tam mieſzkały niewiaſty*? gdy im odpowiedziano że Koryntczykowie: *O podli i lękliwi ludzie*! zawołali, *nie wiedzą że iedynemi niedobytemi murami Miaſta, ſą obywatele gotowi umierać za Oyczyznę.*

(23) Xenophon *de Rep. Laced.* & *Plat. in Lycurg.*

ſtkich związkow z obywatelami; (24) ktore zabezpieczały wielkie zaſzczyty naywalecznieyſzemu i naynielękliwſzemu (25); ktore ſtan woiownika, czyniły ſzczęśliwſzym w obozie niż w mieście (26); nakoniec prawa, ktore chcąc

---

(24) Xenophon *ibid.* & *Nicolaus de moribus gentium apud Stobæum.*

(25) Zobacz traktat Mikołaia Cragiuſza *de Rep. Laced. lib. 4. cap. 9. vol. 5. Theſauri Grecii & Gronovii.*

(26) Ułomek Plutarcha w tey materyi napiſany godzien ieſt czytania

Exercitationibus utebantur per bella mollioribus, & reliquam quoque vitam minus adſtrictam & obnoxiam dabant juventuti. Ita ſolis

naprawić ſkutki klimatu nadto zachęcały do miłości i iey zbytkow, zabraniały mężowi mieſzkać z żoną; ktore mu iey nie pozwalały wprowadzać do domu ſwego tylko ukradkiem i na krotki czas (27); ktore dziewczom nagim, z nagiemi chłopcy walczyć kazały (28) ktore ie odzierały z wſtydu, aby ie odarły z ich wdziękow; wſzyſtkie te prawa i mnoſtwo innych

---

inter mortales reſpiratio exercitationis bellicæ erat ipſum bellum. (Plutarch in Lycurg.)

(27) *Inſtit. Laconic:* & *in vita Lycurgi.*

(28) Plutarch. in vita Lycurgi. Xenophon de Republ. Lacedæm: & Propertius Lib. 3. Eleg. arcy gładkim ſpoſobem opiſuie te walki.

czyliż nie dążyły do zniszczenia lub osłabienia sprężyn namiętności podłych, ktore chciano rugować z Rzeczypospolitey? czyliż nie dążyły do skombinowania i kierowania innych przyiaznych okoliczności, ktore się mogły przyczynić do wykonania tey operacyi; czyliż nie dążyły do zapobieżenia lub zmnieyszenia zawad, ktore z innych okoliczności wynikać mogły.

Tym to sposobem okoliczności fizyczne, moralne i polityczne mogą osłabiać lub wytępiać niektore namiętności, a inne na ich mieysce wprowadzać i wzmacniać; tym to sposobem, nieprzedsiębiorąc rozmiaru siły iaką każda z tych okoliczności działa w zbiegu innych, możemy pierwsze mieysce naznaczyć Prawodawctwu; bo po mimo prostego uczęstnictwa, ktore ma w zbiegu działania, ma ieszcze i to

uczęstnictwo w dziele, ktore wynika z iego wpływania na inne okoliczności, aby iedne uspofobiło do wyprowadzenia pożądanego skutku, a drugim nie dozwalało przeszkadzać temu wyprowadzeniu.

ROZDZIAŁ XXXIX.

O związku wyobrażeń poprzedzaiących i o roztrząśnieniu do iakiego ścielą drogę.

Wroćmy się do poprzedzaiącey osnowy, przypomniymy czytelnikowi związek wyobrażeń naszych i porządek naszego rozumowania.

Widzieliśmy, że człowiek nie może bydź szczęśliwym bez wolności i zawisłości. Widzieliśmy że chcąc pogodzić wolność z zawisło-

ścią, należy pogodzić wolność z powinnością; że ta kombinacya nie ma w sobie nic niepodobnego; bo się nie przeciwi ani naturze człowieka, ani naturze społeczności; widzieliśmy, że może bydź uskutkowana, bo nam doświadczenie pokazało, iż ią pokilkakrotnie otrzymano. Widzieliśmy nadto, że iako prawo determinuią powinność, tak *miłość siebie samego* determinuie wolę; że ta miłość iest iedyną pierworodną namiętnością w człowieku, nieoddzielną od iego natury, a tem samem powszechną i iednostayną. Widzieliśmy że inne namiętności nie są ani pierworodne, ani powszechne, ani iednostayne czyli stałe; bo ieżeli ich człowiek doświadcza w iednym stanie rzeczy, nie zna ich w drugim; ieżeli władaią niektoremi ludźmi, niektoremi Narodami, w niektorych okolicznościach; u innych ludzi, u innych Narodow,

w innych okolicznościach ſą zupełnie bezſilne. Widzieliśmy że inne namiętności, w ten czas tylko mogą bydź nazwane przyrodzonemi, gdy ie uważamy iako uſpoſobienia albo modyfikacye tey namiętności pierworodney; że wſzyſtkie ſą przybyſzowe, przybrane, bo te modyfikacye bywaią ſkutkowane od przyczyn zewnętrznych. Widzieliśmy nakoniec, że te przyczyny zewnętrzne, ktoreśmy nazwali narzędziami namiętności przybyſzowych, tem bardziey ſię mnożą, im bardziey ſię oddalaią od ſtanu dziczy a przybliżaią do ſtanu cywilnego.

Dodaliśmy, że rozmaite okoliczności fizyczne, moralne i polityczne Narodow, osłabiaiąc lub niſzcząc narzędzia pewnych namiętności, wzmacniaiąc lub rozmnażaiąc ſprężyny innych; niſzczą lub osłabiaią tym ſpoſobem iedne namiętności,

ſtwarzaią i wzmacniaią inne, iże ta operacya, dzielniey nad wſzyſtkie inne decyduie o loſie narodow i o ſtanie obyczaiow. Powiedzieliśmy że Narod ieſt ſzczęśliwy, że obyczaie ſą dobre, gdy namiętności ſą uſpoſobione do ſkutkowania kombinacyi woli z powinnością, że Narod ieſt nieſzczęśliwy, obyczaie ſkażone, gdy namiętności utrzymuią wolę w iednoſtaynym odddziale od powinności.

Roztrząſnęliśmy pierwſze z tych założeń, i widzieliśmy, iak z zbiegu okoliczności fizycznych, moralnych i politycznych Narodu, wynikaią prawdziwie iego namiętności panuiące; widzieliśmy że Prawodawſtwo zaſługuie na pierwſze mieyſce między temi okolicznościami: bo mimo proſtego uczęſtnictwa ktore ma w zbiegu działania, ma ieſzcze i owo, ktore wynika z ie-

go wpływania na inne okoliczności, ku kombinowaniu, powodowaniu i modyfikowaniu onych. Widzieliśmy iak Prawodawctwo może powiększyć siły okoliczności przyiaznych, osłabić działanie okoliczności przeciwnych; pierwsze uspofobić do działania, drugim zagrodzić, aby nie przeszkadzały wyprowadzeniu pożądanego skutku.

Kiedyśmy iuż szczęśliwie wyłuszczyli to pierwsze założenie, roztrząśnimy drugie; zobaczmy, iak cel ktory sobie zakładamy, prawdziwie zawisł od ukształtowania namiętności panuiących Narodu; iak te namiętności iednoczą lub rozłączaią nawzaiem wolę i powinność; iak nakoniec z tego ziednoczenia lub rozłączenia wynika los Narodow i stan ich obyczaiow.

ROZDZIAŁ XL.

O wpływaniu namiętności panuiących w Narodach na cel wskazany.

Strzeżmy się źle używać wyrazu *namiętności*; nie dawaymy go owym żądzom przemiiaiącym, ktore wzbu- rzaią duszę naszę, nie czyniąc w niey głębokiey impressyi. Cało- wiek przyzwyczaiony same lekkie uczucia odbierać od obiektow ze- wnętrznych, we wszystkich uczyn- kach swoich zostawi piątno słabo- ści i niestałości przyczyn skutku- iących one, nigdy nie doświadczy energii namiętności; a uczucie *mi- łości siebie samego*, podzielone na mnostwo rożnych dyrekcyi, utra- ci tę energią, ktora zawsze tem zna- czniey słabieie, im znaczniey odda- la się od iedności uczynku czyli

działania. Sama tylko *iedność* albo przynaymniey *wyższość* żądzy nad wszystkie inne może stanowić namiętność. " Ktożkolwiek iesteś mawiał *Osmar*, ktory kochaiąc wolność chcesz bydź bogatym bez dobr, potężnym bez poddanych, poddanym bez Pana; naucz się pogardzać śmiercią. Krolowie drzeć będą przed tobą; ty tylko sam z Krolow, nikogo się obawiać nie będziesz.

W tych słowach widzę naturę, widzę charakter namiętności; zbiia ona miłość siebie samego w iey cel iedyny; wyłącza rozmaitość żądz, a przynaymniey ich rowność; ruguie wszystkie lub nad wszystkiemi panuie; każe się dorozumiewać iedności a przynaymniey wyższości iedney żądzy nad wszystkie; tak dalece, że gdyby wszystkie wspolnie walczyły przeciwko niey, wszy-

ſtkieby padły pod iey ſiłą nieprzełamaną.

W tym rzeczy widoku, lubo wſzyſcy ludzie ſpoſobni ſą do namiętności, nie wſzyſcy ludzie doświadczać ich zwykli. Wielka liczba ludzi poſpolitych, wahaiąc ſię pomiędzy rozmaitością żądz ſwoich, ſami rozpoznać nie mogą, iaka żądza niemi włada; lub ieżeli ktora częściey niemi miota, nie ieſt przecię tak mocna aby pokonała opor wſzyſtkich innych. Że ich wola ma tęż ſamę ſłabość, tęż ſamę nieſtałość co ich żądze, uſtawicznie zmienia ſwoy kierunek z odmianą przyczyn determinuiących onę.

Wcale inaczey dzieie ſię z człowiekiem, ktorym miota mocna, prawdziwa namiętność. Wola iego, pod panowaniem namiętności, będzie tak iak ona, mocna, dzielna,

ſtateczna; iedność lub wyżſzość żądzy uczyni ią tak czynną i iednokſztałtną, iak czynna i iednokſztałtna ieſt moc, ktorą ią determinuie; a ieżeli ta namiętność ſkombinuie ſię z powinnością; ieżeli ta namiętność unieſie ſię do wielkiego iakiego celu, wten czas będzie chciał dzielnie, będzie chciał ſtatecznie, czego chcieć powinien.

Bez innych żądz, albo przy innych żądzach, ale niżſzych od owey, ktora ſtanowi panuiącą iego namiętność, i ktora godzi iego wolę z powinnością, nie będzie miał żadney przeſzkody do pokonania; albo ieżeli napadnie na iakie zawady, te zawady tak ſłabe będą, iż woli iego nie zdołaią oddalić od dyrekcyi, do ktorey ią namiętność panuiąca zdeterminowała.

A więc

A więc namiętności ſą potrzebne do uſtanowienia tego przymierza woli z powinnością. Aby ie otrzymać, trzeba zatem *namiętności determinuiących.* Zobaczmy na czem zawiſły te namiętności.

ROZDZIAŁ XLI.

Dalſzy ciąg tey ſamey oſnowy. O namiętnościach determinuiących.

Jeżeli chciwość, ktora towarzyſzow Korteza poprowadziła w okolice nowego świata, ſprawiła iż z odwagą rownie popędliwą, iak ſtateczną, pokonali zawady Klimatu, potrzeby mnoſtwa ludzi i ich walecznośći; ieżeli taż ſama namiętność z Amerykańſkich rozboynikow ukſztaltowała Narod woienny, tak nadzwyczayny, iak nadzwyczay-

nego nie mamy żadney pamiątki w Hiſtoryi; ieżeli nadzieia chimeryczna uciech fizycznych w życiu przyſzłem, zbiegłego iednego Scytę (1) uczyniła zaborcą połnocy a iego uczniow przerobiła na woiownikow zagorzałych, ktorzy, że użyię wyrazow pewnego poety, *chciwi śmierci, zaciekle iey ſzukali w potyczkach, i odbierali ią z rąk nie-*

---

(1) Siges Syn Trydulfa Xiążęcia Scythyi, uciekł z Oyczyzny, gdy Pompeiuſz zwycięzywſzy Mithrydata rzucił ſtrach na wſzyſtkich ſprzymierzeńcow Krola Pontu. Udał ſię ku połnocy Europy a zawoiowawſzy niektore Narody Celtow, wziął imię Odyna, może przeto, że tak nazywały te narody naywyżſzego Boga, ktorego ſię Kapłanem i Ofiarnikiem Zaborca uczynił.

przyiacielskich z uśmiechem: ieżeli też same namiętności, ieżeli taż sama nadzieia utworzyły też same cuda na Południu; ieżeli Arabowie, pod chorągwiami Mahometa więcey Narodow podbili w iednym wieku, niż Rzymianie w przeciągu sześciu set lat woyny i tryumfow; ieżeli punkt Religii, ktory obiecywał wolne przeyście do nieba człowiekowi śmiałemu i walecznemu, a człowieka lękliwego i podłego umysłu *wtrącał w straszliwą paszczękę węża mieszkaiącego w iaskini ciemney domu smrodliwego dymu.* (2) Jeżeli piękne

---

(2) Odwieczny, mowił Prorok; rzucił most na przepaść piekieł. Ten most iest węższy iak ostrze pałasza. Po zmartwychwstaniu, człowiek odważny przeydzie przez ten most swobodnie, aby się wzniosł aż do Nieba; człowiek

Houris, ktore oczekiwały nielękliwego woiownika, po iego śmierci, w Pałacu rozkoſzy; ieżeli ten tłum pieſzczot przyſzłego życia, odmalowany pędzlem płodney i goreiącey imaginacyi Proroka, więkſzem męſtwem natchnął Saracenow, niż ſkombinowana miłość chwały, Oyczyzny, wolności, mogły wmowić waleczności w Grekow i Rzymian: Hiſzpan, Rozboynik Amerykański, Celt i Saracen, nie znaydówali w namiętności ktora ich czyniła tak ſtraſzliwemi w boiu, nie znaydowali mowię owego uczucia, ktoreby ich w poſzrod obywatelſtwa, cnotliwemi czyniło. Za obozem niknął Bohatyr, a ościenia domowe nic nie wyſtawiały, procz ſmutnych

---

lękliwy, ſtrącony zoſtanie z tego moſtu do paſzczy ſtraſzliwego węża mieſzkaiącego w iamie.

ſkutkow chciwości, rozkoſzy ſwawolney, i nierozſądnego zabobonu. Hiſtorya tych Narodow, ich los, ſtan ich obyczaiow, ſą niezaprzecznemi dowodami tey prawdy.

Nie możemy tak mowić o Grekach i Rzymianach; namiętność, ktora ich czyniła Bohatyrami w obozie, czyniła ich cnotliwemi w obywatelſtwie; iednakowemi byli tak w obecności nieprzyiaciela zewnętrznego, iak w obecności wewnętrznego Uzurpatora. Takie mieli uſpoſobienie umyſły, gdy potrzeba było podczas woyny pełnić rozkazy Konſula, iakie mieli, gdy podczas pokoiu, należało bydź poſłuſznym wyrokom urzędnika. Ta ſama ręka, ktora napadała na nieprzyiaciela, wybawiała od śmierci wſpołobywatela. W Senacie, na rynku, w obozie, taż ſama moc, nadawała tęż ſamę dyrekcyą po-

ſtępkom, a ta ſama przyczyna, ktora Kamilla uczyniła pogromem Ernikow, Faliſkow, Wejenſow, Wolſkow, Toſkanow, zrobiła go zacnym Cenzorem, wyſłużyła mu w Senacie imię powtornego założyciela Rzymu, ſkłoniła go podczas oblężenia do powrocenia zaſtawow wraz z zdrayca, ktory mu ie był wydał; unioſła go do dobrowolnego wygnania z Oyczyzny, kazała mu wracać do kraiu, końcem dwokrotnego obronienia go od naiazdow Gaulow.

Lubo wſzyſtkie dzielne, wſzyſtkie prawdziwe namiętności prowadzą do działania wielkich ſkutkow, nie wſzyſtkie iednak prowadzą do udziałania od nas zamierzonego. a ktory ſobie, za pierwſzy cel, wziąść powinien mądry Prawodawca. Niektore uczynią Narod ſtraſzliwym na woynie, ale

go nieuczynią cnotliwym w obywatelstwie; przychylą mu pomyślności pozorney i przemiiaiącey, a po kilku chwilach opoienia wtrącą go w wieczny letarg, w wieczne uśpienie; takiemi są wszystkie namiętności ugruntowane na obłudzie i błędzie, takiemi są wszystkie namiętności powiązane z zaślepieniem umysłu, a nie z podwyższeniem duszy, takiemi są te, ktore ożywiaią naśladowcow Odyna i Mahometa. Inne namiętności prowadzić będą do bogactw, do zaborow, do nayodważnieyszych zamysłow, ale nie do tey cnoty cywilney; ktora kombinuie wolę z powinnością i ktora tylko sama może stanowić uszczęśliwienie ludzkie. Taka namiętność ożywiała Zaborcow nowego świata, taka rozboynikow Amerykań skich uczyniła niepokonanemi, to iest namiętność chciwości. Inne znowu namiętności, uzbraiać będą Narod przeciwko narodowi, skutkować będą

cuda waleczności i nieustraszonego męstwa; potworzą woiownikow i męczenikow miłości kraiu, ale nie ukształtuią ani iednego obywatela, taką namiętnością iest duch rywalstwa między Narodami. Inne działać będą w iednym Rządzie, ale nic nie potrafią skutkować w drugim; taką iest namiętnością miłość wolności w Rzeczachpospolitych. Inne w pewnych tylko czasach okazywać się będą, w pewnych tylko okolicznościach; taką namiętnością iest uczucie zemsty iednego Narodu przeciwko drugiemu, za szczegolną wyrządzoną zniewagę; taką iest nadzieia bronienia się w walce z nieprzyiacielem strasźliwym, nadzieia zsadzenia z Tronu Tyrana, Uzurpatora. Iedne będą wydawać nayokazalsze skutki w osobie partykularney, a będą w nieczynności względem całego Narodu; takiemi są przyiaźń i miłość.

Drugie raczey ku zbrodni niż ku cnocie unosić będą, takiemi są zazdrość, nienawiść i próżność. Inne pobudzą obywatela do czynienia tego co powinien, ale nie do chcenia tego; będą go oddalać od zbrodni nie prowadząc go do cnoty: taką namiętnością iest boiaźń. Słowem ieżeli się troskliwie zastanowiemy nad wszystkiemi namiętnościami. ktore panować mogą w sercu ludzkim, dwie tylko znaydziemy stałe i niezmienne, we wszystkich czasach i we wszystkich okolicznościach, pod czas woyny i pod czas pokoiu, w Rzeczypospolitey i w Monarchii, zarowno w osobach partykularnych iak i w Narodach. Temi namiętnościami są miłość *Oyczyzny* i miłość *chwały*, ale potrzebuią, aby ie Prawodawca kombinował, popierał, i aby niemi kierował. Pierwsza, ktora iest zrzodłem wszystkich cnot towarzyskich,

uſpoſabia drugą do wyprowadzenia tego ſamego ſkutku, obydwie wſpomagaią ſię i wzmacniaią zobopolnie. Gdy miłość *Oyczyzny* ożywia większą część obywatelow, iakimże ſentymentem może bydź zaprzątniony ten, nad ktorym panuie miłość *chwały*? Dobro powſzechne, ktore ieſt iedynym wymiarem ſzacunku powſzechnego, ſtaie ſię celem wſzyſtkich iego myśli i wſzelkiey iego uſilności. Duſza przeięta tą wyſoką namiętnością, przekonana że iey nie może inaczey zaſpokoić tylko pracą około dobra Oyczyzny, nie gdzieindziey będzie ſzukała chwały tylko w uczynkach, tylko w mowach, dążących do tego celu. Wzorem owych gwiazd dobroczynnych, ktore roztaczaią światło i życie po całey sferze działania ſwoiego, z ktorey nawzaiem biorą wieczyſty ſwoy żywioł; iey przykład, ofiary tryumſy, uczynią

w nich miłość Oyczyzny czynnieyszą i dzielnieyszą za poszrednictwem okazałego widoku iey cnot, ktoremi iaśnienie w oczach wszystkich i za poszrednictwem cząstki swey chwały, ktorey innym wspołobywatelom udziela.

Historya Egipska, Perska, Grecka, Rzymska; roczne dzieie wszystkich Narodow sławnych cnotami i szczęściem, ktorego pierwsze były zrzodłem, są niezaprzecznym dowodem tey prawdy. Roztrząśniymy, iakim sposobem Prawodawca może wskrzesić, rozciągnąć i wzmocnić te namiętności w Narodzie, ktory sobie zamyśla odnowić.

ROZDZIAŁ XLII.

O Miłości Oyczyzny i o wpływaniu na tę namiętność mądrości praw i Rządu.

Nie daymy nazwiſka *miłości Oyczyzny*, owemu przywiązaniu do ziemi urodzenia, ktore ieſt ſkutkiem przyzwoitości wynikaiących z związkow cywilnych, i ktore można znaleśdź rowno w towarzyſtwie nayzepſowańſzem iak w naydoſkonalſzey ſpołeczności. I w pierwſzem i w drugiey, człowiek nie używa, że tak rzekę, dobrodzieyſtw natury, tylko w pierwſzych latach życia ſwoiego. Im mocniey ſię iego ſiły i rozum rozwiiaią, tem bardziey traci z oczu teraźnieyſzość aby ſię zatrudniał przyſzłością. Wiek rozkoſzy, ten czas drogi ktory natura

przeznaczyła na uciechy niewinne, upływa wſzrod płonnych ſpekulacyy umyſłu, lub w ſzrod śmiertelnych nudow duſzy. Sarce miotane boiaźnią albo nadzieią, pod władztwem groźnem namiętności ſzlachetnych lub podłych, nie dozwala ſobie niczego czego żąda, wyrzuca ſobie niby wyſtępki wſzyſtkie rzeczy pozwolone, i zarowno bywa dręczone używaniem iak niedoſtatkiem rzeczy, ktore ſą celem żądz iego. Scigaiąc bez przeſtanku ſzczęście uroione, ktore mu ſię zawſze wymyka, człowiek z żałoſnem wzdychaniem rzuca wzrok pełen żalu na pierwſze lata ſwoie, na owe lata, w ktorych mnoſtwo nowych obiektow, duſzę iego trzymało w uſtawicznem uczuciu ciekawości i ſzczęścia. Pamiątka tych ſłodkich uciech mięſza ſię z uczuciem ninieyſzych dolegliwości, a upiękrzaiąc obraz kolebki iego, al-

bo go przytrzymuie w Oyczyźnie, albo go do niey sprowadza.

Ta ieſt przyczyna powſzechnego owego przywiązania do ziemi urodzenia, ktore znayduiemy we wſzyſtkich gatunkach ſpołeczności cywilney; ale to przywiązanie bardzo ieſt rożne od miłości Oyczyzny, o ktorey mowić mamy.

Ta namiętność, iak wſzyſtkie inne ieſt uſpoſobieniem miłości ſiebie ſamego, może bydź panuiącą i nieznaiomą; może bydź u iednego Narodu bez mocy, u drugiego pełną dzielności i energii. Roztropność, mądrość praw i Rządu, wſkrzeſzaią, rozkrzewiaią i wzmacniaią ią, ich niedoſkonałość albo ią osłabia, albo niſzczy.

Abyśmy ſię przekonali o tey prawdzie, wyſtawmy ſobie Narod urzą-

dzony podług systematu Prawodawstwa stanowiącego zamiar nnieyszego dzieła. Część polityczna i Ekonomiczna praw, przyczyniła się do podziału własności, do rozmnożenia liczby właścicielow; zniszczyła lub uprzedziła działanie przyczyn, ktore skutkuią z iedney strony zbyteczną obfitość, a z drugiey zbyteczną nędzę; ułatwiła śluby małżeńskie, ułatwiaiąc sposoby wyżywienia; zmnieyszała znakomicie liczbę ludzi, ktorzy nie maią miłości Oyczyzny, bo nie maią ani Oyczyzny, ani familii; zniosła owe woyska naiemnicze i jurgieltowe, ktore niszczą Narody i upodlaią ie rzucaniem postrachu; na ich mieysce ustanowiła owe woyska cywilne, ktore i zewnątrz i wewnątrz utrzymuią bezpieczeństwo publiczne, ktore zasłaniaią sprawowanie a nie bezprawia władzy naywyższey, a ktore razem i kray mocnieyszym, i

rząd mniey arbitralnym, i prawa dzielnieyſzemi, i Narod mniey podeyrzliwym, i obywatela wolnieyſzym, i zawiſłość czyli podległość towarzyſką mniey nie nawiſtną czynią. Ta część Prawodawctwa, zwalaiąc zawady przeſzkadzaiące poſtępkom rolnictwa, kunſztow i handlu, powiękſzyła ſzczęście ludu i pomyślność kraiu. Proſtuiąc i poprawiaiąc ſyſtema podatkow, wyplenila zdzierſtwa, nieſprawiedliwości, gwałty, nienawiści pomiędzy temi co rządzą, a temi co podlegaią: zniſzczyła wſzyſtkie inne klęſki, ktore nas dręczą w ninieyſzym ſtanie rzeczy. Po tey części ſyſtematu praw, ściągaiących ſię do *zachowania Narodu*, naſtąpiła owa, ktora ſię ściąga do iego *ſpokoyności*. Dobre prawodawctwo kryminalne ugruntowało wolność cywilną Narodu na zabezpieczeniu niewinności, i na zaſtraſzeniu winowaycow.

cow. Plan instytucyi publiczney stosowny do maxym założonych, wszystkich obywatelow uczynił dziećmi Oyczyzny; dał im Edukacyą urzędnika i prawa; zniszczył lub uprzedził ich błędy; zmnieyszył niewiadomość; przygotował sposoby sprostowania opinii publiczney; rozmnożył i ścieśnił związki ziednoczenia cywilnego, zbliżył do siebie rozmaite kondycye i zapobiegł wielkiey części smutnych skutkow nierowności obywatelskiey. Podwyższaiąc dusze klas ostatnich a zapobiegaiąc prożności oraz pysze klas wyższych, obydwie usposobił do doświadczania dwoch namiętności ktoremi obywatela natchnąć usiłuiemy; przykład, instrukcye, mowy urzędnikow, tudzież inne sposoby tak proste iak uboczne przyłożyły się do wyprowadzenia tego skutku. Druga część prawo-

dawſtwa, ktora ma za cel uſtanowienie wiadomości i inſtrukcyi publiczney, dokonywaiąc tego, co Edukacya przygotowała, nadała narodowi tyle świateł, ile potrzeba, aby uczuł nieoſzacowaną korzyść ſwoią w tem, że ma Oyczyznę, i że podlega prawom, ktore go czynią ſzczęśliwym. Część ſyſtematu Prawodawczego ściągaiąca ſię do Religii, w tym ſamym czaſie, gdy utrzymuie tę ſiłę moralną pod wielu względami arcypożyteczną towarzyſtwu, zniſzczyła bezprawia w niey zachodzące, ſkierowała do iednego celu nauki Kapłana i wyroki Prawodawcy, przykazania prawowiernego i powinności obywatela. Inna część Prawodawſtwa ściągaiąca ſię do właſności, wprowadzaiąc iaſność, iednoſtayność, dokładność i precyzyą, na mieyſce niepewności, zamięſza-

nia, kontradykcyy praw, ktore teraz ſtanowią tę część prawodawctwa, wprowadziła ſentymenta bezpieczeńſtwa, zgody, pokoiu, na mieyſce ducha nienawiści i niezgody, ktory teraz dręczy i rozdziela obywatelow. Prawa ściągaiące ſię do władzy Rodzicielſkiey, i dobrego porządku Familiy wprowadziły w ościenia domowe owe ſentymenta uprzeymości i przywiązania, ktore tak ſą potrzebne do ſzczęścia każdego dnia i każdey chwili. Mądrość praw ſkombinowana z kſztałtem Rządu, tak doſkonale udeterminowała podział władz i wykonanie władzy naywyżſzey, iż naturą ſwey kondycyi, żadna oſoba nie poſtrada prawa uczęſtnikowania w niey. Miłość *władzy* i *powagi* będzie iednoſtaynie połączona z *miłością Oyczyzny*, a pierwſze uczucie, będzie zawſze ſłużyło do wzmacniania i utrzymywania

drugiego. (1) Nakoniec mądrość i roztropność Rządu, dodaiąc nowego stopnia mocy siłom praw, utrzymy-

---

(1) Gdyby mię się kto zapytał: czemuż raczey z miłości Oyczyzny nie zaś z miłości władzy, nie uczynił początku czynności obywatelskich w każdym Rządzie, odpowiedziałbym to, com wyżey przełożył, że miłość władzy exystuie w społeczności, a miłość Oyczyzny powinna bydź w nią wprowadzona; że prawodawca nie co innego czynić powinien, tylko używać miłości władzy, ale że miłość oyczyzny nayprzod ma wskrzeszać; potem nią powodować; że miłość władzy znayduie się w społeczności skażoney, a o miłości Oyczyzny nie możemy tak mowić; że Prawodawca

wać będzie ich ducha, i zapobieży owemu okropnemu przeciwieństwu, ktore u tylu Narodow widziemy, pomiędzy Prawodawctwem a administracyą.

---

powinien użyć tego początku ktory iest powszechny, na wprowadzenie siły, ktora nie iest powszechną. Jako w fizyce, siła wynikaiąca z ziednoczenia kilku sił wspołdziałaiących, iest wyższa od siły każdey przyczyny osobno wziętey, także miłość Oyczyzny wynikaiąca z ziednoczenia tylu sił, byłaby wyższa nad miłość władzy, ktora się przyczynia do ukształtowania oney; pierwsza miałaby wszystkie własności namiętności; druga byłaby tylko żądzą niezdolną do oparcia się naymnieyszemu oporowi pierwszey.

W tem założeniu, ktore przypuszczać mamy prawo, bo nie czem innem iest tylko wykonaniem Systematu Prawodawczego podanego od nas, każdy łatwo spostrzedz może, iżby miłość Oyczyzny wzmagała się ze wszystkich stron w takowym Narodzie, i nabyłaby w nim wysokiego stopnia energii. Widzimy iżby wszelkie pragnienia, interessa, żądze i nadzieie obywatela, kombinowały się z tą namiętnością; wola byłaby nierozerwanie połączona z powinnoścą; a chcąc unieść *miłośc Oyczyzny* aż do tego Entuzyazmu, ktory bywa ostatnim stopniem namiętności, dosyćby było stawiać ludowi częste przykłady owych cnot nadzwyczaynych, ktorych Prawodawca szukać powinien w drugiey namiętności policzoney od nas między namiętnościami *determinuiącemi*. Ta namiętność, iakośmy powiedzieli, gdy

ożywia iedną część członkow ſpołeczności, gdzie panuie *miłość Oyczyzny*; bierze od niey pożyteczną dyrekcyą, służy iey za wędzidło, prowadzi do iednegoż celu wſzyſtkich nad ktoremi panuie; za poſzrednictwem ſwych ſkutkow udziela innym całey ſwey energii, a w całey maſſie Narodu, ſkutkuie owe cuda, o ktorych z podziwieniem czytamy w Hiſtoryi niektorych kraiow; cuda, ktore zawſze będą miane za baieczne i za niepodobne, ale od tych tylko ludzi: ktorzy rozważaią ſkutki, nie roztrząſaiąc przyczyn, i ktorzy nie znaiąc wielkich namiętności, nie wiedzą iak daleko w ludziach może poſtąpić fanatyzm cnoty. Naſtępuiący Rozdział wyiaśni tę prawdę.

ROZDZIAŁ XLIII.

Dalsza osnowa poprzedzaiącego Rozdziału.

O skutkach miłości chwały, w Narodzie, w ktorym panuie miłość Oyczyzny.

Gdy Rzymianin wszrod straszliwego i okazałego widoku poświęcał się na ratunek i wybawienie Oyczyzny; gdy pod czas publicznych lub okropnych zdarzeń krwawey porażki, łatwowierne dzieci Kwiryna, przestraszone znakami zemsty Bogow, lub sprzysiężeniem Bostw piekielnych, szukały ratunku powszechnego w poświęceniu iednego obywatela na ofiarę; gdy zacny obywatel, woiownik lub Konsul, maiąc przy sobie Naywyższego Ka-

płana. wywoływał na osobę swoią wszystek gniew Bogow, a po obrządku wykonywał straszliwą obietnicę swoią (1); gdy się Kurcyusz rzu-

---

(1) Tit: Liv; lib: 8. cap. 9. opisuie Historyą poświęcenia się Decyusza na woynie przeciwko Latynom, skutki ktore wyprowadziło i uroczystości, ktore towarzyszyły temu obrządkowi. Przytoczę tu formułę mowy, ktorą miał poświęcaiący się na wybawienie Oyczyzny, bo w niey dostrzegam prawdziwego charakteru wielkości i cnoty Rzymskiey. *Jane, Jupiter, Mars, Pater Quirine, Bellona, Lares, Divi Novensiles, Dii indigetes, Dii quorum est potestas nostrorum hostiumque, Diique manes, vos precor, veneror, veniam peto feroque, uti Populo Romano Quiritium vim victoriamque prosp-*

cał w przepaść bezdenną, (2) a trzey Decyuszowie wpadali wśrzod woysk nieprzyiacielskich (3) podo-

---

retis, hostesque Populi Romani Quiritium, terrore, formidine, morteque afficiatis. Sicut verbis nuncupavi, ita pro Republica Quiritium, exercitu, legionibus, auxiliis populi Romani Quiritium, legiones auxiliaque hostium, mecum Diis Manibus, Tellurique devoveo.

(2) *Tit: Liv: lib:* 7. *cap.* 6.

(3) *Tit: Liv: l.* 8. *c.* 9. & *lib.* 10. *cap.* 9. Cicero tę samę chwałę przyznaie Konsulowi Decyuszowi, Synowi drugiego Decyusza ktory władał woyskiem Rzymskim na wyprawie przeciwko Pyrrhusowi w potrzebie zaszłey pod Ascoli.

bno w tem raczey *miłość chwały* niż *miłość Oyczyzny* była przyczyną bezśrednią tych cudow obywatelskiey cnoty. Lecz ta miłość cnoty, te tylko w Rzymie skutkowała uczynki, ktore były potrzebne albo pożyteczne Rzeczypospolitey i iey zbawieniu; bo u ludu, u ktorego panowała *miłość Oyczyzny*, te tylko uczynki były godne szacunku publicznego i powszechnych oklasków.

Ten iest pierwszy skutek miłości chwały wszrod Narodu, nad ktorym panuie *miłość Oyczyzny*; a z tego skutku inny wynika.

U takowego Narodu, gmin lubo ożywiony dzielną namiętnością miłości Oyczyzny, przecięż potrzebuie nieiakiego bodźca, nieiakich przykładow, ktoreby mu mogły udzielić tey nadzwyczayney mocy, ktora w pewnych przypadkach iest

koniecznie potrzebna do wybawienia Rzeczypospolitey, i ktora tylko sama może ią zasłonić od wielkich niebezpieczeństw, lub usunąć ią od natarczywego działania przypadkow nieprzewidzianych.

Gdy przez skutek panuiącey miłości Oyczyzny, miłość chwały nie może działać innych cudow, procz cudow cnoty patryotyczney, te przykłady zwykli dawać pospolicie owi, ktoremi miota i ktorych dręczy naydzielnieysza ze wszystkich namiętność to iest miłość chwały. Scewola, Kurcyusz, Attiliusz, trzey Decyuszowie, chciwi chwały, szukaią iey w mękach i śmierci za całość pospolitą. Lud nie uważa przyczyn, ale widzi skutki, Entuzyazm iedney osoby udziela się gminowi. Jedna namiętność wzmacnia się energią drugiey. Lud bieży dokąd go wzywa Bohatyr;

a co *miłość chwały* ſkutkowała w poiedynczey oſobie, to potem miłość Oyczyzny ſkutkuie w całym Narodzie; bo Narod przykładu tylko potrzebował, aby uczuł do iakiego ſtopnia mocy wznieść ſię może iego cnota. Hiſtorya doſtarcza nam nieprzeliczonych dowodow tey prawdy.

Każda nie mal Karta Tytuſa Liwiuſza, Plutarcha i innych, napełniona ieſt podobnemi dzieiami. Rozważaymyż nad niemi, abyśmy uczuli ſzczęśliwe ſkutki miłości chwały u Narodu, w ktorym panuie miłość Oyczyzny; abyśmy pokazali Prawodawcy, iak wiele zależy na wſkrzeſzeniu, rozſzerzeniu i wzmocnieniu tey namiętności miłości chwały. namiętności naywyżſzey ze wſzyſtkich a naymniey znaney od ludzi. Spoſoby ktorych do tego użyć po-

winno Prawodawctwo, będą osnową następuiącego Rozdziału.

ROZDZIAŁ XLIV.

O sposobach ktorych Prawodawctwo użyć powinno do wskrzeszenia, rozszerzenia i wzmocnienia miłości czyli namiętności chwały.

Ze wszystkie części dobrego Prawodawctwa zobopolną podaią sobie pomoc; ponieważ każdy iego skutek iest wypadkiem przyczyn, z ktorych naybezszrednieysza samey tylko impressyi użycza przyczynie ostatniey; ci ktorzy nie wiedzą o tey zawisłości, o tey czynności, o tem działaniu taiemnem, lub ktorzy go nie poymuią ograniczaiąc swoią obserwacyą rozważaniem przy-

czyny ostatniey, naybezszredniey-szey, naypozornieyszey, dziwią się że tak mały szrodek mogł doprowadzić do tak wielkiego skutku, i bez przestanku maią to za *cudowne* i *niepodobne*, co tylko iest *pospolitem* lub *koniecznem*. Przywięzuią wyobrażenie *cudu* do uczynku arcy prostego, a wyobrażenie *niepodobieństwa* do myśli, ktore nazywaią marami, snami platonicznemi, płonnemi i ciemnemi spekułami nierozsądney Filozofii. Ten ięzyk, był niegdyś ięzykiem niewiadomych iakie są siły natury, i iak się w działaniu kombinować mogą. Nasi Przodkowie wszędzie widzieli cuda i czary; a rowno zaślepieni niesprawiedliwością, w tym samym czasie iednych wysławiali, gdy drugich piątnowali hańbą.

Bez wątpienia nie byliby wpadli w tak straszliwe błędy, gdyby

ieh był kto oświecił, iak dalece może działać natura. Natura wyprowadza wielkie skutki małemi przyczynami, ale iakimże sposobem? Oto niszcząc rownowagę. Połgrana może przeciągnąć z spoczynku do ruchu dwie massy ogromne, gdy ten spoczynek zawisł był od rownowagi, a gdy ią połgrana zepsuło. Ale czyliżby działanie połgrana, dało było takowy skutek, bez działania całkowitey massy, z ktorą połączone zostało? Samo działanie połgrana uderza gmin w oczy; działanie ciężkości całkowitey massy, iest mu nieznane. I to to iest zrzodło dziwow, niepodobieństwa, tych wyrokow tak pospolitych w ustach człowieka niewiadomego i lekkiego, a tak rzadkich w ustach człowieka oświeconego, mądrego i stateczneg.

Sposo-

Sposobami, ktore tutay podam, do wſkrzeſzenia, rozſzerzenia i wzmocnienia miłości chwały, nie co innego będą tylko przyczyny naybezſzrednieyſze, nayoczewiſtſze, tego ſkutku; te iednak przyczyny każą ſię dorozumiewać zbiegu wielu innych przyczyn, ſił i ſpoſobow, wynikaiących z całkowitości Syſtematu Prawodawſtwa, ktore ieſt celem ninieyſzego dzieła. Każą ſię dorozumiewać wyniſzczenia wſzyſtkich klęſk, i naprawienia albo reformy wſzyſtkich bezprawiow, ktore poniżaią, upodlaią i uciſkaią część iednę ludu, a drugą czynią zuchwałą i dumną; ktore wzniecaią i uwieczniaią z iedney ſtrony zbyteczną obfitość, a z drugiey ſtrony zbyteczną nędzę; ktore całkowitą maſſę ſpołeczności poddaią wſzelkim ſzaleńſtwom tyranii; a partykularne oſoby ośmielaią do

uczynkow gwałtu i naywiękſzey zbrodni. Każą ſię dorozumiewać exyſtencyi dzielney i trwałey tych praw, ktore rozmnażaiąc i ułatwiaiąc ſpoſoby ſubſyſtencyi, otwieraią wſtęp do ſerca każdego obywatela wſzyſtkim ſentymentom oddalaiącym nędzę i ucisk, tych praw, ktore poddaiąc siły osobiste wſzyſtkich członkow ſpołeczności pod poſpolitą zawisłość siły publiczney, uſtanawiaią rowność wolności cywilney, nie znoſząc nierowności ſtanow. Każą ſię nakoniec dorozumiewać urządzeń wſkazanych od nas w tym planie Edukacyi publiczney, ku przełamaniu zawad i ułatwieniu uſtanowienia namiętności determinuiących, o ktorych my mowili. Wſzyſtkie te przyczyny, i inne z niemi powiązane, powinny przykładać ſię wraz z temi, ktore przełożę, do otrzymania, do wyprowadzenia pożądanego ſkutku.

Teraz zobaczmy owe ſpoſoby, ktore nie inaczey uważać należy, tylko iako przyczyny oſtatnie, bezſzrednie, i wproſt działaiące, w tym tłumie przyczyn potrzebnych do wſkrzeſzenia, rozſzerzenia i wzmocnienia *miłości chwały*. Nie zadumi ſię Czytelnik, gdy mię uſłyſzy nayprzod mowiącego o iedney rzeczy, o ktorey prawa naſze nie mowią; o ſpoſobie, ktorego teraźnieyſze Rządy nie używaią, lub ktorego źle używaią: to ieſt o *zaſzczytach* czyli *honorach* i *nadgrodach*.

Rządy naſze nie doſtrzegły ſtoſunkow zachodzących pomiędzy tym ſpoſobem a końcem iaki ſobie zamierzamy, zaniedbały go, i muſiały tak uczynić. W niedoſtatku wſzyſtkich przyczyn, o ktorych mowiłem, iakiżby ſkutek mogły były otrzymać z działania tey poiedynczey przyczyny? A więc po-

winny były porzucić ten ſzrodek, lub go użyć na co innego. I tak też poſtąpiły. Użyczaią zaſzczytow, honorow, rozdaią nadgrody, ale ani zaſzczyty, ani nadgrody nie maią ſtoſunku naymnieyſzego z namiętnością, do ktorey uſkutkowania chcemy ich użyć. Używaią pieniędzy do nadgrodzenia zaſługi, a zaſzczytow do ozdobienia urodzenia, ſtanu urzędow; tuczą chciwość i prożność, te tylko dwie namiętności, ktore nieſzczęściem panuią pomiędzy nami, i ktore iedynie panować mogą w poſzrod wad praw naſzych, w poſzrod błędow teraźnieyſzey polityki. Ale iakże wzbudzaią namiętność chwały?

A zatem udać ſię muſimy do ſtarożytnych wiekow, ieżeli chcemy poznać, iaki zachodzi ſtoſunek pomiędzy tym ſpoſobem a końcem, do ktorego otrzymania pomodz nam

powinien. Potrzeba się radzić Historyi owych narodow, u ktorych namiętność chwały miała naywięcey mocy i rozciągłości, abyśmy poznali iey użycie, uczuli iey dzielność i pewne ustanowili prawidła. W Oyczyźnie Milcyadesow i Arystydesow, w Oyczyźnie Kamillow i Fabiuszow, na tym teatrze chwały i cnot nieśmiertelnych, powinniśmy szukać zdrowey w tey mierze nauki. Podobnoby nam starożytność mogła wskazać i inne narody, u ktorychbyśmy też same światła znaleźli; ale kiedy obyczaie i prawa dopiero wymienionych lepiey znamy, nad niemi raczey zastanowmy się.

Mimo wszystkie przyczyny ktore w Atenach i Rzymie wspolnie działały ku podwyższeniu dusz i ku natchnieniu ich miłością chwały, Prawodawcy dwoch wzmiankowa-

nych Rzeczpospolitych znali dokładnie, iak wielką moc maią zaszczyty i nadgrody, w utrzymywaniu, w zmacnianiu i rozszerzaniu tey wysokiey i szlachetney namiętności. Wiedzieli dobrze, że chcąc miłość chwały uczynić dzielnieyszą i pospolitszą, należało ią nieiako uosobić, należało to iestectwo moralne odziać postacią materyalną i widomą, należało opinii publiczney obmyślić pewne znaki, ktoreby wyrażały iey zdania, ktoreby wskazywały rozmaite stopnie szacunku i oklasków; ktoreby mogły zapobieżeć wszelkiemu uczuciu niepewności i powątpiewania, iuż względem tego, ktory zasłużył na nadgrodę opinii publiczney, iuż względem owych, ktorym zdany był iey szafunek (1). Ten iest pier-

(1) Pewne starożytne prawo Ateńskie mowiąc o wieńcach i pobu-

wiaſtek, to ieſt prawe i ſtarożytne używanie honorow i nadgrod. Były one znakami podziwienia publicznego; były nieiako znakami zwycięzkiemi ſzacunku publicznego, ktore ſobie znakomite cnoty podbiły; były one widokiem poddanym od rozumu zmyſłom, ku poruſzeniu ſerc. Pod tym to widokiem uważali ie Prawodawcy wymienionych Narodow; pod ow czas ſtoſonek ſzrodkow z końcem był dokładny, a ſpoſob ktorym ich używano, był arcyrozſądny.

Skwapliwy rzut oka na tę część ich praw, pokaże nam maxymy, kto-

---

dkach zdobienia niemi, wſkazuie tę myśl arcywyraźnie; *tym Końcem*, mowi ono, *aby otrzymuiący zaſzczyt wieńcow, byli ucieſzeni opinią Oyczyzny ſwoiey.* Potter. Archæol. Græc. l. 1, c. 25.

remi się powodowali, i tem samem, da nam poznać prawidła, ktoreby powinny powodować Prawodawcami chcącemi dayść tych samych zamiarow za użyciem tych samych środkow.

smo. Pieniądze nigdy nie były obiektem nadgrody ani w Atenach, ani w Rzymie. Stoły nie mogły bydź uważane iakoby wyłączenie od tego prawidła (1) były one zaszczytem chlubnym, ale nie były nadgrodą zyskowną. Pomierność i wstrzemięźliwość pa-

(1) Rzeczpospolita, dobrze zasłużonym dawała prawo zasiadania do stołow swym wydatkiem przygotowanych w *Prytanæum* Ludzie z większym zaszczytem odbywaiący poselstwa, mieli osobliwsze prawo do tego zaszczytu.

nująca przy nich (2); wielkie poważanie w ktorem ten zaszczyt był u naybogatszych obywatelow Rzeczypospolitey (3) nie dozwalaią powątpiewać o tem.

---

(2) *Solon autem, iis qui in Prytanæo alebantur, placentam præbere jubet, panem vero diebus festis apponere &c.* (Athen: Deipnosoph. lib. 4.)

(3) Potomkowie Hipokratesa, Armodiusza i Aristogitona posiadali ten zaszczyt. Demostenes a dla niego i iego krewni, chlubili się z niego. (*Zobacz Plutarcha w Zyciu Demosthenesa*). Wiadomo iak bogaty był Demostenes; sama iego składka na podźwignienie murow Ateńskich, ktora była przyczyną iego mowy *pro Corona*; każe nam go liczyć pomiędzy naybogatszemi obywatelami Aten.

Prawodawcy tych Narodow czuli należycie, że cnoty kupować nie można, ale że się da uiąć zaszczytem i honorami; że nadgroda służącego i niewolnika, nie powinna bydź ta sama, co i nadgroda obywatela i bohatyra; że człowiek kochaiący chwałę, nie pragnie bogactw, ale łaknie zaszczytow i oklasków; że to wszystko co powiększa maiątek rownua go tylko z ludźmi bogatszemi, nie czyniąc żadney między nim a niemi rożnicy; że chcąc natchnąć miłością chwały, chcąc ią rozszerzyć i wzmocnić, tę namiętność a nie nayprzeciwnieyszą oney tuczyć potrzeba; że nadgrody pieniężne stsią się publicznym ciężarem; że powinny ustać, gdy ich ciężar przewyższa siły tych, co go znosić powinny; że przeszkadzaią w dopięciu zamierzonego celu; że zle używaiąc środku przyzwoitego niszczą go bez naymnieyszey

korzyści; że nakoniec, gdy te nie skutkują nic procz występku i niewdzięczności; zaszczyty, honory, dwoistą przynoszą korzyść, podwyższaiąc dusze, i wzruszaiąc serca; bo gdy dobrodzieystwo przynosi chwałę; ten ktory go odbiera stara go się wystawić ieszcze większym, przez samą wielkość wdzięczności.

2do. Prawo przepisywało nadgrodę; ludzie ią tylko przysądzali podług iego wyrokow (4).

---

(4) Zobacz sławną mowę Eschynesa przeciwko wyrokowi przyznaiącemu koronę czyli wieniec Demosthenesowi. W Rzymie prawo, a nie uroienie ludzkie, determinowało, iaki wieniec miał nadgradzać taki a taki uczynek. Ten ktory zwyciężył nieprzyia-

A przeto prawodawcy znali dobrze, że należało wyznaczyć cel

---

ciom mniey godnych waleczności Rzymskiey, mogł pożądać honoru przyklasków, *ovationis*, ale nie honorow tryumfu wielkiego; to iest mogł pożądać *Coronam ovalem* ale *non Coronam triumfalem* Ten ktory mogł otrzymać *Coronam rostralem*, nie mogł tym samym gatunkiem sprawy, otrzymać *Coronam castrensem*, albo *muralem*; a ten ktory otrzymał pierwszą lub drugą, nie mogł mieć zamiast wysłużoney *Coronam civicam*, albo *Coronam obsidionalem*. Chcąc posiąśdź honory wielkiego tryumfu, potrzeba było rozszerzyć granice Rzeczypospolitey, albo przynaymniey zostawić trupem pięć tysięcy nieprzyiaciela na pobojowisku. Słowem, każdy

ſtały i udeterminowany tey namiętności, ktorą wzniecić chcieli; znali dobrze, że rozdawanie zaſzczytow, i nadgrod, nie należało poruczać niepewności i dziwactwu; że odgłos uczynku więcey świetności niż pożytku maiącego, bez wdania ſię w to prawa, w chwile ślepego zdumienia, mogłby arcywielkie złe ſkutkować; to ieſt, mogłby zniſzczyć ten ſtoſunek tak potrzebny pomiędzy cnotami i nadgrodami, iak pomiędzy wyſtępkami a Karą; bo naywiękſza nieſprawiedliwość popełniona przeciwko cnocie, nie tak ſię przeciwi celowi do ktorego powinny zmierzać nadgrody, iak ſtronność pokazana zglę-

---

ſzczegoł był przepiſany prawem, woyſko, Konſul, Senat, niczem ſię nie trudnili procz wykonania iego rozporządzeń.

dem pomierności. Trucizna ktorą zabity poległ Sokrates, nie miała tak nieszczęśliwych skutkow, iak posąg wystawiony Phrynei (5)

3tio. Było wiele gatunkow honorow i nadgrod (6) Nayprzod wiel-

---

(5) Wiadomo że tę sławną nierządnicę zaszczycono po śmierci, posągiem wyrobionym z złota, ktory umieszczono w Kościele Delfow, pomiedzy posągami Krolow.

(6) Starożytni Pisarze zachowali nam szczegoły tych nadgrod i zaszczytow, lubo ich znakomitą liczbę, czas wyniszczył zewszystkiem. Wiadomy iest ow gatunek nadgrody; ktory w Atenach zależał na dziedziczeniu pierwszego mieysca na widokach publi-

kość zasługi determinowała ważność nadgrody, a potem okazałość nad-

---

cznych, na ucztach, na zgromadzeniach, a na osoby znayduiące się w tych mieyscach, wkładał obowiązek powstania i ustąpienia siedliska (*Zobacz Aristoph. in Equilib. i iego Scholiastę.*) Wiadomy iest ow gatunek honoru, ktory dawano obywatelowi wystawuiąc mu posąg, lub portret iego umieszczaiąc w mieyscach publicznych starożytności. (*Demosth. de fals. legat.*). Wiadomo iak ceniono wieniec w Atenach, a dwa naypięknieysze kawałki wymowy Greckiey, dostatecznie nas o tem uczą. (*Esch. in Ctesiphont. & Demosthenes pro corona*). Mowiliśmy o stołach publicznych Prytanæi. Procz tego było wiele innych gatunkow nad-

grody wſkazywała wielkość zaſługi. Tym ſpoſobem uſtanowiony dokładny ſtoſonek pomiędzy cnotami i nadgrodami, a nie ściśniaiąc użycia tey drogiey monety, zapobieżono, aby ſię nie upodliła. Jeżeli było wiele ludzi zaſzczyconych i

---

grod woyſkowych; iako to wieniec z napiſem imion i czynow chwalebnych tych, ktorzy na nie zaſłużyli; kolumny i poſągi, na ktorych opiſywano zwycięſtwa odnieſione od wodza, ktoremu przyſądzano tak rzadki honor; tudzież nieprzeliczona liczba innych, ktore ciekawy czytelnik może widzieć w *Potter: Archeolog, Græc. lib. 3. c. 13.* Nie wſpominam tu nic o rozmaitych zaſzczytach i nadgrodach uſtanowionych w Rzymie, bo aż nadto powſzechnie ſą znane.

nad-

nadgrodzonych, mało było takich, ktorzyby byli uczęstnikami iednegoż zaszczytu, iedneyże nadgrody. Namiętność chwały zawsze wzbudzana była, a wzbudzana sprężynami nigdy niesłabnącemi.

4to. Wielka uroczystość zawsze towarzyszyła zaszczytowi i nadgrodzie; to było arcymądrem rozporządzeniem, rozporządzeniem maiącem naybezszrednieyszy i naywyraźnieyszy związek z zamiarem, do ktorego dopełnienia używano tego szrodka. W tym gatunku rzeczy, widok zarowno iest pożyteczny i temu kto iest iego obiektem, i temu kto nań patrzy. Miłość chwały wzmacnia się w sercu pierwszego, a ocuca się i wskrzesza w sercu drugiego.

5to. U obydwoch tych Narodow były nadgrody i zaszczyty po śmier-

ci. Prawodawcy ich znali dobrze, że śmierć, ktora oddziela człowieka od wszystkich iestestw, ktore blisko niego exystowały; może bydź uważana pod innym widokiem od człowieka, ktorego ta namiętność powoduie i ktorym włada. W samey rzeczy, skracać pasmo dni swoich dla Rzeczypospolitey, było iedną i tąż samą rzeczą dla Atteńczyka i Rzymianina, co przedłużać trwałość własney swey chwały. Prawo Solona, zabraniaiące wypisywania imion zmarłych na grobowcu, i z pod tego zakazu wyymuiące człowieka, ktory zginął broniąc Oyczyzny (7); inne prawa, ktore

---

(7) Wyimowało to ieszcze prawo z pod tego zakazu imiona niewiast umieraiących w połogu. (*Zobacz Plutarcha w życiu Solona*) Zdawało się; iż ten Prawodawca, Nie-

przepisywały okazałości pogrzebobowe ściągaiące się do tey okoliczności (8); dwa prawa dwunastu Tablic zmierzaiące do tego ob-

---

wiasty umieraiące przy porodzeniu, uważał iak umarłe dla dobra i zachowania Oyczyzny.

(8) Zobacz *Potter. Archæolog. Græc. lib. 4. cap. 8.* w mieyscu w ktorem mowi o zaszczytach pogrzebowych, iakie wyrządzano owym co pomarli broniąc Oyczyzny. Trzy mowy pogrzebowe, iedna Peryklesa, o ktorey mowi Thucydydes; druga Demosthenesa, na pamiątkę owych, ktorzy poginęli pod Cheroną; a trzecią, ktorą Plato kładzie w usta Aspazyi, w swym Menexenesie, arcy wysokie daią nam wyobrażenie tego gatunku honoru.

iektu (9) wſzyſtkie te urządzenia były wznowione i przeznaczone

(9) Te dwa prawa przytacza Cicero; pierwſze w drugiey, drugie w trzeciey Xiędze praw, *de legibus*. Pierwſze prawo przykazywało, aby zmarli w obronie Oyczyzny, byli wyięci od prawa ogolnego, ktore zabraniało odeymować członka iakiegożkolwiek od ciała zmarłego, dla czynienia mu nowego pogrzebu. Drugie prawo uſtanawiało, aby ſpiewano publicznie na pogrzebach, pochwały tych wſzyſtkich, ktorzy ſię wſławili gorliwością o dobro Oyczyzny, lub ktorzy broniąc iey polegli. Do tego przydawało zaſzczyt owych Pieśni żałobnych, nazwanych *Neniæ*, ktorym przygrywano na flecie. Cicero w ſwym traktacie *de claris Oratoribus* przytacza ułomek z Katona, ktory w ſwych pierwia-

do wzniecenia w obywatelu nadziei chwały trwaiącey po śmierci,

---

ſtkach, mowił o pewnych kawałkach, ktore zwykli byli ſpiewać w początkach Rzeczypoſpolitey, na uwielbienie znakomitych cnotą i męſtwem obywateli. *Utinam exſtarent*, mowi, *illa carmina quæ multis ſæculis ante ſuam ætatem in epulis eſſe cantitata á ſingulis convivis, de clarorum virorum laudibus, in originibus ſcriptum reliquit Cato.* Mamy wielkie powody do mniemania, że i ten zaſzczyt był przepiſany i urządzony prawem. Ani można powątpiewać o tem, co ſię tycze pochwał pogrzebowych. Czytamy w Dionizyuſzu z Halikarnaſſu, że Syn Appiuſza muſiał wyrabiać rozkaz Konſula i Trybunow, aby mogł w obecności ludu, mowić na pochwałę

6to. Nie wſzyſtkie gatunki zaſługi i cnoty przynoſiły pełniącemu ie nadgrodę. W Athenach urzędnik, ktory ſię wſławił iakim ſzczęśliwym przedſięwzięciem, zdawſzy ſprawę z urzędowania, bywał za-

---

Oyca ſwoiego; a Dion Kaſſiuſz, mowiąc o pewnym znakomitym Rzymianinie, mowi, że Senat, po iego śmierci, wyrokował dla niego poſąg i zaſzczyt publiczney pochwały. W pięknych czaſach Rzeczypoſpolitey, było to nadgrodą, ktorey prawo pozwalało a Urząd przyſądzał ią, dobrze zaſłużonemu Oyczyźnie. W naſtępnych czaſach był to hołd prożności, ktory podchlebſtwo oddawało mocy i bogactwu, i ktory, podług wyrazu Cicerona, do tego tylko ſłużył, aby zatrudnił i zaćmił Hiſtoryą.

ſzczycony wieńcem (*Æſchin: in Cteſiphont*). Ale w Rzymie nie było tego prawa; a pewne zaſługi nadgradzane w Rzymie, nic nie zyſkiwały w Atenach. Mimo to, cnoty ktore nadgradzano w Rzymie, były tak poſpolite w Atenach, iak cnoty Ateńſkie w Rzymie. Jakieyże ſię maxymy każe dorozumiewać to zdarzenie?

Obſerwacya dopiero od nas uczyniona, dowodzi niezawodnie, że Prawodawcy tych narodow, znali arcyważną prawdę powyżey uſtanowioną; to ieſt, że w kraiu, w ktorym panuie namiętność miłości Oyczyzny, doſyć ieſt natchnąć namiętnością chwały, aby ta od pierwſzey wzięła zupełną dyrekcyą; i że prawdziwym obiektem nadgrod nie co innego ieſt, tylko ułatwienie rozwinienia tey namiętności. Czuli ci Prawodawcy, że w nad-

grodach nie należy ſzukać opłaty dla cnoty, ale żywiołu dla chwały. Skoro ſtanęli przy tym kreſie, wſzyſtkiego dotrzymali przez ſzrodek, ktorego użyli. Cnoty ktorych prawo nie nadgradzało, nadgradzane były opinią. Gdy ie paſſya chwały wzniecała, chwała ktorą iednały, ſtawała ſię ich opłatą. A więc doſyć było iednę część cnot nadgradzać, aby ſię przyłożyć do exyſtencyi drugiey ich części; bo doſyć było zażywiać, wzmocnić i rozſzerzyć namiętność chwały, aby w ſkutku otrzymać wſzyſtkie cnoty, ktore rodzi ta namiętność. Podobno ſtatua Milcyadeſa tyle ſię przyczyniła do cnot Sokrateſa, ile do cnot Themiſtokleſa.

Niechay za tém Prawodawca nie myśli, iakoby obowiązkiem iego było nadgradzać wſzyſtkie cnoty; niechay przykład Narodow, ktore

tak mądrze i tak pomyślnie używały tego ſzrodka, zachęci go i nim powoduie; niechay ſię trzyma maxym od nas odkrytych wſzrod mocney uwagi nad prawami wymienionych Narodow, i niechay nie powątpiewa o ich ſkuteczności. Tym ſpoſobem, namiętności chwały nada tę energią, tę dzielność, ktorą mieć powinna.

ROZDZIAŁ XLV.

Dalſza oſnowa tey ſamey rzeczy.

Rozłożmy ieſzcze raz dzieie chwały; powroćmy do Hiſtoryi i praw tych Narodow, u ktorych ta namiętność nabyła naywięcey ſiły i rozciągłości, i nie odrzucaymy tych drogich ſtarożytności zabytkow, poki z nich nie zbierzemy wſzelkich

ſpoſobow prowadzących do celu od nas zamierzonego, a ktorych, za pomocą pewnych modyfikacyy, będzie można używać we wſzyſtkich czaſach, u wſzyſtkich Narodow i pod wſzelkim kſztałtem Rządu. Syſtema ſtarożytnych widowiſk da nam w tey mierze wielkie światła.

Widowiſka, ſpektakle, nie były tem u ſtarożytnych, czem ſą u nas, to ieſt, nie były ſłabemi narzędziami rozkoſzy, lekarſtwami przeciwko nudom, pokarmami i żywiołem wyſtępku oraz miękkości. Siła ciała, ktora tak mocno wpływa na ſiłę umyſłu, zręczność, zwinność, dzielność, męſtwo, odwaga, nie były ſamemi a iedynemi korzyściami, ktore ſkombinowano z rozkoſzą, w ćwiczeniach Greckich i Rzymſkich, tudzież w widowiſkach do ktorych ich używano. Namiętność chwały, znaydowała karmią

i wzmocnienie swoie w owych widowiskach, na ktorych Sokrates miał sobie za powinność znaydować się; w ktorych Plato widział tak wielki pożytek (*Dialog. 8. de Legibus*) a Tygran tak mocne przyczyny obawiania się nieprzyiaciela, z ktorym miał woiować (1); na ktorych Alcybiades potrzykroć otrzymał nadgrodę (2); gdzie Kato

---

(1) Ten Wodz Woysk Xerxesa widząc na czem zawisła nadgroda zwycięzcy na tych igrzyskach, obrocił się do Mardoniusza zarządzaiącego woyskiem, i rzekł: *O Nieba! z iakiemiż to ludźmi walczyć mamy! Nieczułe na zysk i interes, biią się dla samey iedynie chwały; i żadney inney namiętności nie znaią!* (*Herodot lib. 8. Nro. 26*).

(2) Odniosł pierwszą, drugą i czwartą nadgrodę wyścignienia na igrzy-

gotował się do tego w młodości, czem go widziano w wieku podeszłym (3).

---

skach Olimpiackich. Zobacz Athæneusza w mieyscu owem, gdzie mowi o wspaniałości Athlety czyli Szermierza albo zapaśnika Leofronta.

(3) Gdy Sylla nakazał święte turnieię młodzieży, mianował Sestusa, Synowca wielkiego Pompeusza, Kapitanem iednego Hufca. Wszystka młodzież oznaymiła, że nie poydzie na igrzyska. Sylla zdał na nich wybor Dowodzcy, i mianowali Katona. Sestus sam ustąpił mu tego zaszczytu, iako człowiekowi godnieyszemu tego honoru. Co za tłum uwag wznieca ta anekdotka!

Wieniec oliwny, bobkowy czyli wawrzynowy, wieniec z ziół suchych lub zielonych, ktore rozdawano zwycięzcom rozmaitych igrzysk w Grecyi; nadgrody niemal podobne, ktore przysądzano w Rzymie ku temu celowi; przygotowywały do tych, ktore zwykli byli otrzymywać za cnotę i talenta. Ta sama namiętność ktora zniewalała do wysługiwania iednych, czyniła godnemi drugich. W Cyrku i w obozie, w szkole rycerskiey i na rynku, ofiary były rożne, ale się ściągały do tegoż samego bostwa.

Pobudki, ktore były powodem do ustanowienia rozmaitych widowisk, i ktore urządzały ich powrot peryodyczny, nie inne częstokroć były, tylko przypomnienie i uwiecznienie chwały obywatelow, ktorzy oddali iaką wielką przysługę Oyczyźnie, bądź pomnażaiąc iey

pomyślność, bądź zapobiegaiąc iey upadkowi.

Spektatorowie widząc zapaśnikow na igrzyſkach *Eleuterycznych*, czyli na igrzyſkach wolności (*Pauſanias in Boeticis*) w tym ſamym czaſie wpatrywali ſię w chwałę Bohatyrow ktorzy odnieśli zwycięſtwo pod Plateą; w tym ſamym czaſie widzieli talenta, cnoty, waleczność Pauſaniaſza i Aryſtydeſa, widzieli krew obywatelſką wylaną na poboiowiſku za całość Oyczyzny. Pochwały Armodyuſza i Ariſtogitona były oſnową nadgrody w walkach muzycznych i poetycznych uſtanowionych od Perykleſa w Panateneach Atenſkich (*Meurſius Græcia feriata*) Dodano potem pochwałę Trazybula ku nadgrodzeniu tey ſamey cnoty tymże ſamym zaſzczytem. (*Idem ibidem.*) Igrzyſka *zaſzczytowe* czyli *honorowe*] zwyczayne u Rzymian,

tak były nazwane z przyczyny swoiego zamiaru. Służyły one do zaszczycenia tych, ktorzy iaką ważną przysługę oddali Oyczyźnie.

Igrzyska gminne miały za cel przypominanie ludowi wygnania Krolow i cnoty Brutusa (*Kosin Antiquit: Rom: lib. 3. cap. 20. Pitisc. Lexycon Antiquit: Roman:*) Czwarty dzień *wielkich igrzysk* uwieczniał chwałę Kamilla, ktory pogodził Senat z ludem (1) *Igrzyska Kapitolińskie*, ieszcze lepiey odnawiały iey pamiątkę (2). Igrzyska *Kastora* i

(1) W tey okoliczności igrzyska nazwane *Magni*, trwaiące dni trzy, odmieniane bywały na igrzyska *Maximi*, ktore trwały dni cztery (Tit: Liv: 15)

(2) Przypominały one wtargnienie Gaulow tudzież oblężenie Kapito-

Polluxa przypomniały niebezpieczeństwo, na ktore Rzym był narażony, gdy w celu wybawienia miasta, Posthumiusz został przyodziany powagą Dyktatora. (*Hospin: de orig: fest:* & *Pitesc: Lexicon Antiquit: Roman.*) Nakoniec nikomu nie tayno, iak mocno igrzyska tryumfalne przyczyniały się do otrzymania celu, zamierzonego od swych ustanowicielow.

Tym to sposobem, mądrość Prawodawctwa, sprzęgaia w iedno u tych Narodow, tłum rozmaitych wyobrażeń, aby ustawicznie ponawiać

---

lium oswobodzonego walecznym przemysłem Kamilla, ktory, iak powszechnie wiadomo, zasłużył sobie na nazwisko wtorego Założyciela Rzymu. (Tit; Liv: lib: 5.)

w ich

w ich pamięci wszystko, co miało za cel namiętność, którą wzniecić pragniono; tym sposobem mądrzy Prawodawcy, w samych uciechach i zabawach znaydowali sposob wskrzeszenia, rozszerzenia i wzmocnienia namiętności, ktorą w swe społeczności wprowadzić chcieli; tym sposobem, nadaiąc widowiska charakterem ogolney użyteczności, zamienili ie dla ludzi, w zrzodło skłonności szlachetnych a dzielnych, i zapobiegli, aby się nie stały narzędziami rozkosz szkodliwych; nakoniec, tym sposobem umieli użyć instynktu unoszącego młodzież do czynności i rozkoszy, na wprawienie iey w nałog porządku, utrudzenia, mocy ciała, energii i dzielności duszy, entuzyazmu chwały; umieli młodzież zachować od prożniactwa, nudow płochości, zgoła od wszystkich występkow i przywary

ktore niſzczą wielkie a pożyteczne namiętności.

Coż możemy porownać z temi gatunkami rozrywek i uciech? iakże prawa naſze używaią tego ſpoſobu? iakaż ieſt iego natura? iakie bywaią iego ſkutki u dziſieyſzych Narodow Europeyſkich?

Ach to roztrząśnienie wieleby nam przynioſło dolegliwości, to porownanie nie wieleby nam ziednało zaſzczytu, okryłoby hańbą Prawodawcow teraźnieyſzych, ale nie Narody, ktore bywaią ich ofiarami. W ſamey rzeczy, czemże bydź możemy, kiedy nam prawa nie dozwalaią bydź czem innem tylko tem, czem ieſteśmy? Albożeśmy nie uczynili wſzyſtkiego, cośmy uczynić mogli bez ich pomocy? ktoż zreformował naſze theatra? Kto nas nauczył walczyć z ſtarożytne-

mi w Tragedyi, przewyżſzać ich w komedyi? Ktore prawo podyktowało wytwory Rasyna, Kornela, Maffei, Woltera? ktore nas prawo zachęciło do wprowadzenia cnoty na teatr, do uczynienia z niey celu chwały lub miłości, do pokazywania iey zawſze wielką, dzielną i daleką od poniżenia? Ktoreż prawo natchnęło nas wſtrętem i pogardą ku grze, rozwiozłości, piiańſtwu, intrydze, galanteryi, złey wierze, hipokryzyi, fałſzywey przyiaźni, wiarołomſtwu? Ktoreż prawo kazało nam używać tak pomyślnie broni ſzyderſtwa przeciwko przeſądom, niewiadomości, płochości, prożności? Nakoniec ktoreż prawo przywiodło nas do używania Tragedyy w celu pokazania Krolom i ich poradnym okropnych ſkutkow ambicyi i fanatyzmu, ſłabości i dzikości, arbitralney powagi Monarchy i niewoli ludu, w ſzaleńſtwach pierwſzego, a w krwa-

wey zemście drugiego? Zawady ktore prawa stawiaią usiłowaniom naszym, dowodzą: że wszelkie w tey mierze nagany, na nie, a nie na nas padać powinny. W tym samym czasie, w ktorym Teatr nasz mogłby stale wystawiać przykłady cnoty i wzory dobrego gustu, dopuszczaią prawa, aby go często niewiadomość i występek kalały. W tym samym czasie, gdy ludzie pełni geniuszu silą się, łącząc talent Poety z talentem Muzyka, na ocucenie tem skombinowaniem wielkich i szlachetnych skłonności, prawa nasze upoważniaią na teatrach pewien gatunek drammy, i muzyki, ktorych iedynym celem iest wzbudzenie śmiechu, za pomocą scen zapchanych podłością i nieprzystoynością, ktore odebrawszy na tearze oklaski, w krotce staią się nałogami gminu? W tym samym czasie, gdy geniusz wysoki nie-

ktorych Poetow wystawia na widok publiczny Cnoty Scipiona, Attiliusza, Katona, Brutusa, prawa, ludzi graiących role tych wielkich Mężow, maią za motłoch infamisow. Czyliż to nie prawa, wskazuiąc ich na śmieszną i dziką hańbę, tem samem przymuszaią ich do zasłużenia na nią? Wszakże fałszywe obwinienie nie raz skutkowało prawdziwe zbrodnie.

Jakiż skutek uczynić mogą cnotliwe wyrzekania Katona i dzielne mowy Brutusa, gdy wychodzą z ust człowieka, ktoremu prawo zabrania świadczyć, lub ktorego głos zmieniony wstydnem obcięciem, wprowadza nas w powątpiewanie, czyli oczy, czyli raczey uszy nas zwodzą? iaki skutek mogą uczynić maxymy Lukrecyi, ktora z mieysca rozpusty przeszła na scenę, i już pozostałe godziny nocy podzieliłą

między wielbicielow swych cnot wysokich? Teatr, ktory ludzie pełni prawdziwego geniuszu, chcieli przywrocić do pierwiastkowego przeznaczenia; z ktorego chcieli znowu utworzyć Szkołę cnot i zrzodło chwały, czyliż, dla fałszywych zamiarow i dla zaniedbania Prawodawcow, nie stał się przybytkiem skażenia i występkow? Albož zepsowanie obyczaiow naszych żon i corek, nie iest dziełem skażenia owego tłumu młodzieży, ktorą zepsowały Aktorki? Ich wdzięki kunsztownie ułożone, ich imaginacya lubieżna, misterna dyssimulacya, ich niewstyd i bezczelność, musiały znaleśdź naśladowniczki, skoro znala zły pochwalcow i czcicielow. Geniusz, ktory się silił na stawienie wszrod teatru zwycięzkich znakow cnocie, za sprawą tych praw, stał się niewinną przyczyną tryumfu wcale przeciwnego.

Tym to ſpoſobem, prawodawſtwo naſze miaſto korzyſtania z pożyteczności Widowiſk ſtarożytnych, przeſzkodziło dobrym ſkutkom, ktore ninieyſze widowiſka ziednać nam mogły. I te i tamte, mogłyby bydź pożyteczne namiętności ktorą wzbudzić uſiłuiemy, gdyby ie Prawodawſtwo do tego celu kierowało, i gdyby ie przymuſzało do wſpołpracowania na ten ſkutek, wraz z innemi przyczynami o ktorych mowiłem. Chcąc doyśdź tego zamiaru, powinnoby zapobieżeć nieprzyzwoitościom, ktore miały widowiſka ſtarożytne (1) tudzież nieprzyzwoitościom, ktore ſame pra-

(1) Wiadomo iak plugawe rozpuſty wciſnęły ſię w igrzyſka Flory odprawowane w Rzymie. Juwenalis w Satyrze 17. odmalował nam ie ſtraſzliwie.

wa wprowadziły w widowiſka teraźnieyſze; powinnoby zmodyfikować ſtarożytną gymnaſtykę i oczyścić teatr teraźnieyſzy; z pierwſzey powinnoby rugować nieprzyſtoyność i dzikość (1), a z drugiego

---

(1) Dorozumie ſię czytelnik że tutay mowię o nagości Zapaśnikow Greckich, tudzież o walkach Szermierzy Rzymſkich. Jedna kalała w oczach mędrca, okazałość igrzyſk, do ktorych ſię to bezprawie wciſnęło bardzo poźno podług Thucydydeſa, to ieſt 87. Olympiady; drugie, wylęgnione z grubey zabobonności, ktora kazała czcić wylewem krwi ludzkiey pamiątkę zmarłych, nie było godne wchodzić w ſkład tych widokow, w ktorych namiętność chwały prowadziła na plac bitwy wolnych i cnotliwych obywate-

płochość, zwodnicze przyłudy i rozwiozłość. Powinnoby naśladować Prawodawstwa starożytnego, poddaiąc młodzieży rozrywki i ćwiczenia zdolne wzmocnić ciało i umysł, i ustanawiaiąc dla tych ćwiczeń nadgrody wznieciaiące miłość chwały; ale wybor tych ćwiczeń powinienby bydź urządzony podług natury czasu i mieysc, tudzież podług nayważszych maxym przyzwoitości. (a)

---

low, ale nieszczęściem nie ma ani iednego ustanowienia ludzkiego, ktoregoby iaka niedoskonałość nie skaziła.

(a) Ustanowienie tego porządku rzeczy, tem łatwiey mogłoby bydź wykonane, że młodzież, podług naszego planu Edukacyi, iużby nabrała nałogu i smaku do

Prawodawctwo powinnoby wprowadzić w te ćwiczenia pewną rozmaitość i pewny wymiar, ktoreby pomnożyły ich ſlodycz i zapobiegały ſmutnemu zaſyceniu. Powinnoby ie poddać prawidłom niezmiennym, aby ſię nieſkaziły i aby rozkoſz wprawiała w miłość karności i nauki. Za pomocą tych ćwiczeń powinnoby uſtanowić widowiſka, a przez te widowiſka ponawiać w pamięci cnoty i chwałę wielkich obywatelow.

Użyłoby teatru do natchnienia miłością chwały, kieruiąc opinią pu-

---

tego gatunku rozrywek oraz ćwiczeń, i żeby chętnie używała onych w latach naſtępuiących po emancypacyi, latach wymagaiących, iakośmy powiedzieli, drugiey Edukacyi.

bliezną w rozdawnictwie pochwały i nagany, i obchodząc pamiątkę ludzi sławnych. Wprowadziłoby ow gatunek Muzyki, na ktorey odmianę Plato zapatrywał się iako na iedne z przyczyn upadku swey Oyczyzny (2?) Aby ułatwić i rozmnożyć skutki teatru kierowanego i urządzonego podług tych maxym, potrzebaby każdemu obywatelowi pozwolić wolnego wniyścia. Nie należałoby stawiać przedayney bramy pomiędzy ludem i naukami cnoty; nie tylko znieśćby należało infamią tych ludzi, na ktorych się rozum zapatrywać powinien, iako na Kapłanow chwały; nie tylkoby należało aktorow uczynić obywatelami; ale nadto, potrzebaby aby obywatele tak iak w Atenach, sta-

---

(2?) Zobacz iego traktat o Prawach.

li się Aktorami. Tym sposobem, oprocz pożytku ktoryby odnieść mogło Prawodawctwo z uciech i widowisk publicznych, mogłoby ieszcze w nich znaleśdź wiele innych sposobow, zdolnych do wskrzeszenia, rozszerzenia i wzmocnienia namiętności chwały.

ROZDZIAŁ XLVI.

Zarzut.

Przystąpmy ieszcze bliżey do rzeczywistości; rzućmy na tę część nauki Prawodawczey wszelkie światło, do iakiego przyięcia iest zdolna; zapobieżmy zarzutowi, ktory nam niezawodnie pewni ludzie czynić mogą. Nie ma żadnego Historyka, żadnego Moralisty ani Poety, ktoryby mowiąc o skażeniu oby-

czaiow swego Narodu, nie przypisywał go bogactwom tudzież ich skutkom. Zadnemu nie przyszło do głowy, że można znaleśdź prosty wyiątek od dzieiow, rozumowań, i Deklamacyi, na ktorych się zasadza to mniemanie. Niepodobieństwo utworzenia, rozszerzenia i utrzymania, w ninieyszym stanie rzeczy, pomyślności Narodu; bez utworzenia, zachowania, i rozmnożenia bogactw; to niepodobieństwo, o ktorem potylekrotnie mowiłem w ninieyszym dziele, możeby w oczach czytelnikow moich było nie przezwyciężonym dowodem przeciwko systematowi, ktore dźwignąć usiłuię.

Abym zniszczył ten zarzut, muszę roztrząsnąć, ktore są prawdziwe przyczyny, dla ktorych bogactwa stały się lub stać się mogą szrodkami skażenia dla Narodow; po-

tem zobaczemy, czyli te przyczyny mogłyby się znaydować u Narodu, ktoryby przyiął całkowicie syftema Prawodawctwa, w ninieyszem dziele ustanowione. I to będzie osnową dwoch następuiących rozdziałow.

ROZDZIAŁ XLVII.

O przyczynach ktore bogactwa uczyniły lub uczynić mogą zrzodłami skażenia Narodow.

Alboż Sprawca natury oddzielił, na ziemi cnotę od szczęścia, czyli raczey, alboż tego dwoyga nie ziednoczył związkami żadnemu zerwaniu niepodległemi? Czyliż pospolstwo, ktorego oko częściey rozdzielone iak połaczone widzi te dwie rzeczy, ma dokładne wyobrażenia

o cnocie i ſzczęściu? Toż iego wyroki ugruntowane na opinii, będą mogły przemodz wyroki rozumu ugruntowane na prawdzie? (*Ciekawy Czytelnik niech zobaczy piękne myśli Platona o tey rożnicy* opinii *i prawdy w 6. i 7, Dialog. o Rzeczypoſpolitey*) Jakże w tey mierze ſądzili ſtarożytni Filozofowie? Na czem zawiſła była *ſzczeſliwość* Sokrateſa i *rozkoſz* Epikura? Jeżeli pierwſzy ſzukał ſzczęścia w cnocie, a drugi cnoty w ſzczęściu; czyliż ta pozorna rożnica nie każe nam ſię dorozumiewać, iż ſię obydway w iednym punkcie zgadzali, w punkcie nieoddzielnego tych dwoch rzeczy związku?

Cały traktat Platona o Rzeczypoſpolitey, ten wytwor ſtarożytney mądrości, tak częſto przytaczany, tak nieſłuſznie okrzykniony i zczerniony, a tak źle zrozumiany, tem

obraz polityczny przeznaczony do ustanowienia iedyney prawdy moralney, nie czem innem iest, tylko wysoką a głęboką determinacyą związku o ktorym mowa. Niecierpiętliwość stoiczna, byłaż czem innem procz nierozsądnem usiłowaniem, aby szczęście uczynić niezawisłe od rzeczy zewnętrznych, aby mu nadać tę stałość ktorey za iego poszrednictwem udzielić chciano cnocie? (1) *Principia* czyli maxymy Zenona, *Tabula Cebetis Thebani* alboż nam nie dowodzą, że sekty

(1) Szczęście odmienne nie iest szczęściem przynaymniey dla takiego iak człowiek iestectwa. Kto ie przywięzuie do rzeczy zewnętrznych, przywięzuie ie do rzeczy zmiennych, a tem samem, i szczęście zmienne mieć będzie; czyli raczey będzie uży-

naybar-

naybardziey rożniące się pomiędzy sobą, zgadzały względem tego nierozdzielnego związku cnoty z uszczęśliwieniem? (Zobacz *Diog. Laitr. Lib. 7; Epicteti Enchiridion; Cebetis Theboni Tabula.*)

Nie krzywdźmy czytelnika dowodzeniem prawd tak oczewistych; przeydźmy do obiektu, dla ktoregośmy przypomnieli tę maxymę, i przystosuymy ią do rzeczy naszey.

---

wał czasami chwil swobodnych, czasami zasmakuie rozkoszy, ale nie osiągnie szczęścia. Droga Stoikow wcale nie iest podług myśli moiey, ale zdanie Filangierego w tem mieyscu nie pewne, a w sobie samem niebezpieczne

Dla czegożby bogactwa, prowadząc lud do szczęścia, nie mogły go prowadzić do cnoty? Jeżeli nam doświadczenie pokazuie, że skażenie Narodow wzmaga się tym stopniem co i bogactwa, iakaż tego iest przyczyna? Nie powinniżeśmy powiedzieć, że w takowych kraiach, bogactwa zamiast zachowywania i powiększania szczęścia Narodow rzeczonych, zmieyszyły i zniszczyły wszelką pomyślność, ktorey używały.

Czemuż z tych partykularnych dzieiow i z tey maxymy ogolney nie mamy wycisnąć wniosku, ktoryby iedno z drugiem godził i ktoryby zarowno z obydwoch wypływał? Czemu nie wnieść, że bogactwa przeciwią się cnocie Narodu, gdy się przeciwią iego uszczęśliwieniu, a są pożyteczne iego cnocie,

gdy ſą pożyteczne pomyślności iego.

Weźmy ten wnioſek za cel naſzego roztrząſania; zobaczmy dla iakich przyczyn bogactwa mogą zagradzać ſzczęściu Narodu lub ie niſzczyć.

Jeżeli Narod ubogi a cnotliwy podbiie Narod bogaty; ieżeli woyſko zwycięſkie poprowadzi do ſwey Oyczyzny, wraz z niewolnikami, ogromne ſkarby, z ktorych ich odarło; ieżeli pobory i podatki albo haracze włożone na Narod podbity, Narodowi zwycięzkiemu przedłużaią i zabezpieczaią korzyści zwycięſtwa, to nagłe przeyście z uboſtwa do bogactwa uſtanowiż ſzczęście Naredu, czyli raczey nie odrzeż go z pomyślności ktorey wprzod używał? Te bogactwa, ktore nie ſą owocem prac Rolnictwa, lub

przemysłu rzemieślnika albo nakoniec głębokich proiektow Kupca, ale owocem gwałtu i chytrey zdrady. iakiż uczynią skutek w posiadaiącym ie Narodzie? Nienawiść pracy, smak gnuśney bezczynności, płoche ubieganie się za wszystkiemi owemi zmyślonemi rozkoszami, ktore nie mogą stanowić szczęścia gdy ich nie przygotuie praca; nudność, ten nieprzyiaciel zarowno wszelkiey pomyślności iak wszelkiey cnoty; kabały, intrygi; zgoła wszystkie nierządy, ktore się staią koniecznie potrzebnemi duszy sprożniaczałey, aby mogła doświadczać czucia własney exystencyi. Duch żołnierski czyli duch woyskowości, mogłby przez czas nieiaki, opierać się smutnemu działaniu tych sił niszczących, mogłyby się mu opierać przez czas nieiaki starożytne ustanowienia; ale za czasem, wszystko natarczywości tego działania

ustąpić musi. W takiem właśnie położeniu znaydował się Rzym i wiele innych Narodow starożytnych.

Jeżeli Państwo łagodnieyszemi sposobami nabędzie bogactw, ale ieżeli te bogactwa, za sprawą błędow praw, i wad Rządu zbiią się w małą liczbę rąk, czyliż ta nierowność rozkładu onych będzie przyiazna szczęściu całego Narodu? Czyliż ubostwo ktore znieść można w stanie rowności, nie stanie się nieznośnem przy widoku obsitości, zbytkow? Niedostatek, ktory właśnie oboiętną iest rzeczą w sobie samym, gdy nie znamy uciech, nie stanieź się prawdziwą męką, gdy uciechy poznamy? gdy upokorzenie połączy się z nędzą, nie uczyniż dolegliwszem uczucia oney? Ałboż wyżywienie nie stanie się trudnieyszem, w kraiu maiącym

gmin ubogi, a w ktorym mała liczba obywatelow będzie obſypana dobrami, niż w kraiu, w ktorym wſzyſcy obywatele ſą w iednakowym ſtanie ubostwa? Wolność cywilna, ktorey osłabiać nie można, bez nadwerężenia towarzyſkiey ſzczęśliwości, czyliż będzie mogła utrzymać ſię przy zupełney energii ſwoiey, w poſzrod zbytku obſitości i zbytku nędzy?

Jeżeli ſzczęście gminu ubogiego, zoſtanie w tym Narodzie zmnieyſzone lub zniſzczone, czyliż przeto mała liczba bogaczow ſtanie ſię ſzczęśliwſzą? Zmieni ſię w cel wieczyſtey nienawiści i zazdrości, a tak ſmutna ſytuacya, nie domieści ich żadney rzetelney pomyślności. Gnuśna bezczynność i nudy, uſtawicznie zatruwać będą ich rozkoſze, iuż i tak osłabione niezmierną łatwością zażywania uciechy. Nie

ſtoſowność iawna pomiędzy potrzebami a ſpoſobami zaſpokoienia onych. alboż nie zawſze przeciwi ſię uſzczęśliwieniu? Nażywawſzy wſzyſtkich rozkoſz, popełniwſzy we wſzyſtkich zbytek, czyliż nie doydą do owego kreſu, w ktorym ſię dwie oſtateczności ſtykaią, a w ktorym ſię dolegliwość zaczyna? Coż im więcey pozoſtanie procz uſpienia wſzyſtkich namiętności? Prożne i utrudzaiące poſzukiwanie nowych żądz, czyliż dla nich nie będzie tak dolegliwem, iak dolegliwem będzie dla gminu prożne poſzukiwanie ſpoſobow zaſpokoienia dopiekaiących ieſzcze potrzeb? Czynność duſzy, ktora zazwyczay towarzyſzy pomierności maiątku i do niego przywięznie tak ſłodkie uczucie, czyliż nie rowno ucieka od zbytku nędzy, iak od zbytku obfitości?

Jeżeli zważywszy wpływ tego gatunku bogactw na uszczęśliwienie Narodu, zważemy jeszcze jego wpływ na obyczaie, zobaczemy, że ta sama przyczyna, ktora bogactwa czyni zgubą szczęścia, przemienia go także w zrzodło skażenia. Gdy bogactwa dążą koniecznie do zbicia, do skupienia się w małey liczbie rąk, na cożby się przydało zadawać sobie mozoł nabycia ich przez pracę? Alboż podłość, intryga, podstępy, oszukaństwa, nie będą wtenezas, iedynym sposobem przeyścia z nędzy do bogactw, z ucisku do tyranii? W takowym układzie rzeczy, ubogi ktory się chce stać bogazym, nie powinienże przeyść przez wszystkie stopnie podłości, to iest, przez wszystkie stopnie występkow? Chciwość, ktora może niebydź namiętnością panuiącą Narodu bogatego, gdy w nim bo-

gactwa ſą dobrze rozłożone, możez nie bydź namiętnością panuiącą Narodu, gdzie ich rozkład ieſt źle uczyniony? Człowiek maiący ſpoſoby doſtatecznego opatrzenia ſwych potrzeb, w używaniu pomiarkowanem ſił ſwoich, ieſtże tak uſpoſobiony do tey namietności iak ow, ktory w nędzy omdlewa? Jeżeli u narodu maiącego dobry rozkład bogactw, nie wielkie te bogactwa iednaią zaſzczyty; a ieżeli te zaſzczyty te dyſtynkcye bywaią liczne u Narodu, gdzie bogactwa nierządnie rozłożono; w ktorymże Narodzie więkſzą żądzą zapalać będą ſerca obywatelow? Jeżeli ieden z tych Narodow może bydź podbity od namiętności wielkich i ſzlachetnych, iakośmy tego dowiedli, możemyż ſię tego ſpodziewać i po drugim? Toż prożność, duma, nie będzie panowała pomiędzy małą liczbą bogaczow, tak

dzielnie, iak chciwość pomiędzy wielką liczbą ubogich? Nudność ktora prowadzi do *płochości* czyliż także nie poprowadzi do *prożności*, ktora nieuchronnie z pierwszey wypływa? a te trzy siły wraz skombinowane, pomimo tego że niedozwalaią się mnożyć cnotom, że płodzą rozmaite występki, czyliż ku dokonaniu dzieła skażenia powszechnego, nie pociągną za sobą *galanteryi* czyli *umizgalstwa*.

Rozwiozłość publiczna może się ostać w kraiu, w szrzod heroizmu i cnoty (1) Grecya i Rzym miały nierządnice w czasach naysławnieyszych obyczaiami: ale *galanterya*, każe się dorozumiewać zupełnego upadku heroizmu, i wszelakiey cnoty;

(1) I w tym także czepi się Autor paradoxow dzisieyszey Filozofii.

bo niemoże oſtać obok namiętności ſkutkuiącey to oboie; bo ieſt wypadkiem tłumu namiętności małych i nikczemnych; bo nie może ſię zawiązać ani rozkrzewić tylko za ſprawą prożnowania, nudności i płochości. U Narodu w ktorym panuie ta galanterya, ſkażenie płci mocnieyſzey przechodzi do płci ſłabſzey, a ſkażenie płci ſłabſzey, utrzymuie, rozkrzewia i wzmacnia ſkażenie płci mocnieyſzey.

Skażenie zaczyna ſię od męſzczyzn; ale niewiaſty ſkoro ſię tylko ſtaną iego ofiarami, nadaią ie ſiłą nieprzełamaną. Rozkrzewiaią to ſkażenie ſwym przykładem, ſwemi radami, ſwem ſzyderſtwem nad wſzyſtko okropnieyſzem, ſwemi wdziękami, zwinnością ſwego dowcipu, łzami, bolem, kredytem u ludzi godnych ich intereſſowania ſię, mocą ktorey nabywaią w Fa-

miliach, a ktorą potem rozciągaią na prawa i urzędniki.

W coż idą obyczaie, gdy przybytek niewinności gwałt cierpi, gdy świątynia cnot małżeńskich zostanie skalaną przez występki? ktoryż mężczyzna będzie miał wstyd w oczach, gdy się niewiasty płonąć zapomną? Jakież wędzidło będzie miał gmin, gdy ci, ktorzyby mu powinni służyć za wzor, wśrzod hańby śpiewać będą zwycięstwo zbrodni, a z sprawą naywstydliwszego obłąkania opinii, upoważniaią występek i skażenie moralne?

W takim to stanie znayduią się teraz niemal wszystkie Państwa Europeyskie. Tym to sposobem, taż sama, przyczyna, ktora bogactwa czyni zgubą szczęścia Narodow, służy ieszcze do coraz większego

pſowania obyczaiow. Lecz nieuſtaymy w tem roztrząſaniu.

Jeżeli w kraiu poſiadaiącym obſzerne i obſite Kopalnie, tudzież arcykorzyſtną przewagę handlu, prawa zaniedbały lub nieumiały opatrzyć przyzwoitego odpływu ilości zbytkuiącey gotowizny, ktora ſię w nim zebrała, iakiż ſkutek uczyni w ſzczęściu narodowem ten zbytek bogactw? Pomyślność pozorna i krotkotrwała ktorą mu ziednały, czyliż ſię wprędce nie zamieni w prawdziwą klęſkę? Gdy zniżenie wartości gotowizny, bez miary powiękſzy cenę towarow i płodow kunſztowych; gdy nie mogąc iuż żnieść konkurrencyi zagraniczney, nie będą mogły bydź ani wywożone z kraiu, ani trawione w nim, w coż ſię obroci obywatel na łonie ſwych ſkarbow? Jeśli ieſt właścicielem, nie będzie mogł uprawiać

swych gruntow; naiemnym, nie będzie mogł użyć rąk gotowych do pracy; rzemieślnikiem, nie będzie iuż mogł sprawować swego rzemiosła; kupcem, nie będzie wiedział komu poświęcić swoią czynność i swe spekulacye. Ponieważ będzie nędznym i niczem nie zatrudnionym, bogactwo publiczne będzie dla niego czczem tylko słowem i sam tylko ciężar ubostwa osobistego uczuwać będzie. Zrzecze się pracy, bo nie będzie wiedział dla kogo pracować; a gdy ten zbytek bogactwa zniknie, nie wyrzuci z serca nienawiści pracy, bo iuż zaciągnie nałog prożnowania i gnusności. Prożnowanie ieszcze straszliwszym uczyni wpływ nudności, płochości, prożności, dumy, galanteryi. Zasmakowanie w bezczynności będzie uwieczniało nędzę, nędza nie przestanie zmnieyszać liczby małżeństw i nadspodziewania

rozciągnie ducha rozwiozłości wſzetecżney. W tym ſtanie znayduie ſię wiele Narodow Europeyſkich.

Jakimkolwiek bądź ſpoſobem powodować zechcemy naſzemi obſerwacyami, zawſze ſię przekonamy, że te ſame przyczyny, ktore mogą bogactwa uczynić zgubą ſzczęśliwości Narodu, ſą także i przyczynami zepſowania obyczaiow iego.

Lecz czyliżby te przyczyny miały mieyſce w Narodzie, ktoryby przyiął Syſtema Prawodactwa wyłożone w ninieyſzem dziele? Bogactwa iego utworzone i rozłożone podanemi od nas ſpoſobami, czyliżby nie powiękſzyły iego ſzczęścia; a ſzczęście tak powiękſzone, czyliżby w nim nie rozmnożyło cnot wſzelkiego gatunku?

ROZDZIAŁ XLVIII.

Przyczyny wymienione nie miałyby mieysca w Narodzie, ktoryby przyiął Systema Prawodawstwa wyłożone w tem dziele.

Gdyśmy się w drugiey części tego dzieła, zabawiali *bogactwami*, tudzież roztrząśnieniem iakiemiby sposobami przystało wzmacniać ie i rozkładać w kraiu, iakieżeśmy wyobrażenie przywiązali do tego wyrazu? iakmy sobie wyobrazili narod bogaty? iakieśmy pragnęli wskrzesić bogactwo? iakieśmy zalecili rugować z dobrze rządnego Kraiu?

Nie radziliśmy Narodowi ubogiemu podbiiania narodu bogatego; nie zapatrywaliśmy się na siłę zbroy-

ną

ną i na łupy woienne iako na zrzodło prawe publicznego maiątku; zgoła żadney z wymienionych rzeczy, nie położyliśmy w szeregu szrodkow, ktore w kray powinny wprowadzać nowe bogactwa.

Nie nazwaliśmy bogatym owego Narodu, w ktorym znayduiemy małą liczbę ludzi obficie maiętnych, a wielką liczbę ubogich.

Miasto wysławiania pomyślności Narodu przez wzgląd na to, iż mu bogate kopalnie lub znakomite zyski handlu, przyciągnęły ogromne summy gotowizny, pokazaliśmy iakie stąd złe wynika; podaliśmy sposoby zapobieżenia iemu i zniszczenia go.

Szukaliśmy bogactwa w rolnictwie, w kunsztach i handlu; w

zyſkach gruntownych i ſpokoynych pracy ludzkiey, tudzież w przemyśle i dzielności porządnych zabiegow. Ten Narod nazwaliśmy bogatym, ktoremu doſtatki z tego zrzodła płyną; w ktorym ſą tak dobrze rozłożone, iż każdy obywatel, za poſzrednictwem 7. lub 8. godzin na dzień, łatwo zdoła zaradzić potrzebom ſwoim, i ſwoiey Familii; w ktorym ilość rzetelna gotowizny, ani zbytkiem ani niedoſtatkiem nie przeciwi ſię używaniu lub zachowaniu iego ſtanu pomyślności.

Aby doyść tego zamiaru, wſkazaliśmy prawa ułatwiaiące podział własności i rozmnożenie właścicielow, prawa dążące do znieſienia tych wielkich maſs, ktore ſtanowią zbyteczną obfitość kilku a nędzę wſzyſtkich; prawa dążące do nadania cyrkulacyi ſummom, ktore dzi-

ſiay leżą iak martwe zawſze w iednych ręku; prawa zmierzaiące do odłączenia i ſprzedania tego, co dziſiay ieſt nieoddzielnem i nieſprzedaynem.

Niſzcząc zawady przeciwiące ſię poſtępkom Rolnictwa, kunſztow i handlu, prawa namienione, zniosłyby wſzyſtkie klęſki, ktore robią nędzarzami i prożniakami; ktore pſuią ſtoſonek iaki powinien zachodzić pomiędzy pracą a nadgrodą, aby ta praca była przyiemna, pożyteczna i poſpolita; ktore tłumią przemyſł, bo go odzieraią z wolności potrzebney do iego poſtępkow i ſkutkow; ktore ſłowem, iednę część Narodu ſkazuią na prożnowanie, a drugą na nędzę, a obydwie prowadzą do nieſzczęścia i wyſtępkow, nieuchronie płynących z takowych zrzodeł.

Prawa dobre osadziłyby na mieyscu tego tłumu klęsk, korzyści, ktoreby lud natchnęły czynnością, bez ktorey nigdzie nie bywa uszczęśliwienia, tudzież energią, bez ktorey nigdzie nie bywa cnoty. Czy to naiemnik czy właściciel, czyli Kupiec czyli Rzemieslnik, każdy obywatel rownie daleki od zbytniey pracy iak prożnowania, w rozmaitych obiektach swego zatrudnienia i przemysłu, znalazłby sposob swoiego uszczęśliwienia i podporę cnot swoich. Potrzeba życia czyli pragnienie polepszenia swego losu, nie ciągnęłaby go w progi bogacza, ani by go plątała w układach intrygi i zabiegach podłości. Siły własnego ciała i władze umysłu, łatwieyszeby mu podawały srodki życia i ulepszania swego bytu w zupełney rozciągłości nadziei.

Odtąd Stolice iużby nie były otchłaniami bogactw i ludzi, I ludzie i bogactwa rownieyby się rozchodziły temi samemi kanałami; wsie byłyby ludnieysze niż miasta teraz, a ludzie mocniey z sobą związani, lubo nie tak natłoczeni, w tem nowem położeniu, czerpaliby pokoy, szczęście, i cnotę.

Bogactwo publiczne i zniesienie prożniactwa rozmnażaiąc małżeństwa a zapobiegaiąc galanteryi, stałyby się i dla mężczyzn i dla niewiast zrzodłem uszczęśliwienia, a w ościeniach domowych założyłyby słodkie panowanie dobrych obyczaiow.

Iużby odtąd łzy żebractwa i ubostwa tudzież wapory nudow, nie zamykały wstępu do duszy obywatelow dwom namiętnościom, ktore władać niemi powinny, ieżeli

Prawodawca chce ugruntować panowanie cnoty. Miłość Oyczyzny i miłość chwały, zostałyby wzmocnione. tak uczuciem szczęścia, iak podwyższeniem duszy skutkowanem temże uczuciem, tudzież dzielnością i energią, ktoreyby ten stan pomyślności udzielił wszystkim Klassom ludu.

Podatki i daniny od nas doradzone, ani naturą czyli ilością swoią, ani sposobem wybioru onych nie przeszkadzałyby do wyprowadzenia tych skutkow; żadney cząstki obywatelow nie przyzwyczaiałyby do niesprawiedliwości, uciemiężeń, zdzierstw, zdrad, podstępow, aniby żadnego nie sprawiały z owych nieprzeliczonych nieszczęść ktore płyną z tego zrzodła, i ktore się rodzą z tych klęsk.

Zbytek, ktoryśmy uważali iako ſpoſob ułatwienia rozdziału czyli repartycyi i rownowagi bogactw, nie zależałby na tym prożnym przepychu, ktory zmnieyſza rozkoſze życia miaſto powiękſzenia ich, i do niczego, procz tuczenia ſamey prożności, nie ſłuży. Prawa wziąwſzy w opiekę ſwoią Rolnictwo, Kunſzta i handel, wyprowadziłyby z przed pokoiu bogacza owe tłum ludzi niepożytecznych, ktoremi teraz zapchany bywa; te ſame nawet prawa zachowałyby cały Narod od trucizny prożności i płochey dumy oddzielaiąc okazały przepych od zbytku. Zbytek ściągniony do używania rzeczy pomnażaiących byt dobry, tudzież do proſtych a użytecznych rozkoſz życia, przyiaźnie wpływałby na uſzczęśliwienie a tem ſamem i na obyczaie. Związek iednoczący ſzczęście i cnotę, ieſzczeby ſię żywiey wydał w

podsycaniu zbytkiem kunsztow wyzwolonych, tudzież w skutkach wynikających z stosonku potaiemnego pomiędzy tem co pięknem, a tem, co dobrem nazywamy.

Panowanie miłości chwały i miłości Oyczyzny, rozciągaiąc się na wszystkie cele uczynkow cywilnych, dałoby się ieszcze widzieć w używaniu bogactw partykularnych. Wyrownanie drogi publiczney, dźwignienie publicznego gmachu, zasilenie klęski powszechney, wspomożenie uczciwey a biedney Familii, zachęcenie do wynalazkow powszechnie użytecznych; te to i tym podobne bywały częstokroć zamiary wydatkow ludzi bogatych, tudzież ich dobroczynney a chlubney emulacyi. Jedyny narod w Europie, w ktorym te dwie namiętności zachowuą ieszcze iakążkolwiek energią, lubo w nim dalekie są od sku-

tkow, ktoreby płodziły w innym układzie Prawodawstwa, wystawia nam widok rozlicznych dzieł tego gatunku, ktore dostatecznie usprawiedliwiaią naszą nadzieię. Subskrypcye czyli ofiary wolne tak częste w Anglii a tak rzadkie gdzieindziey; te ofiary, ktore potylekroć osłoniły bezpieczeństwo Narodu i chwałę iego utrzymały; te ofiary, ktore tak szlachetnie dystyngwuią Bogaczow Angielskich od bogaczow innych Narodow, na oko nam pokazuią, iak bogactwa mogą zażywiać cnoty, gdy cnota sama iest zażywiana szlachetnemi namiętnościami.

Uczyńmy ogolny wniosek. Z tego co się dotąd powiedziało, widzimy, iż żadna z przyczyn mogących zamienić bogactwa na zrzodła skażenia publicznego, nie miałaby mieysca w poszrod narodu,

ktoryby przyiął od nas zarysowane Systema Prawodawctwa. Że te bogactwa, miasto sprawienia w nim iakiegożkolwiek złego, stałyby się przeciwnie narzędziem uszczęśliwienia ogolnego. Stwarzaiąc szczęście, rozszerzyłyby panowanie cnot; i nieiakim sposobem uwieczniłyby ziednoczenie *woli z powinnością*.

W liczbie przyczyn, ktore maią działać na sprawienie tego skutku, położyliśmy Instrukcyą publiczną. Zobaczmyż iakimby ona sposobem do udziałania iego wpływała, i iakby ią powinny zachęcać prawa.

PRZEDZIAŁ III.

O prawach tyczących się Instrukcyi publiczney.

ROZDZIAŁ XLIX.

O wpływaniu Instrukcyi publiczney na cnotę i uszczęśliwienie Narodu.

Niewiadomość iest zrzodłem niedoskonałości praw, a praw niedoskonałość iest zrzodłem występkow Narodu. Błąd kazi mniemanie czyli opinię, ktora iest nayniezprzezwyciężeńszą ze wszystkich potęg ludzkich; niewiadomość ukrywa i złe i dobre; błąd rzuca ciemność na wszystkie wyobrażenia i pierwszego i drugiego. Niewiadomość czyni lud nieczułym na dobro ktorego mu chcą przychylić; błąd każe mu się go obawiać; i pierwsza i drugi przeszkadzaią dobru a uwieczniaią złe.

W społeczności rodzącey się dopiero, Lud może bydź cnotliwym

i niewiadomym. Nie trudno iest uchwalić dla niego prawa przyzwoite, nie trudno iest skłonić go do przyięcia onych. Rzeczywistość ie tworzy a tysiączne okoliczności uświęcaią ie (1) Ale skoro przyydziemy do owego kresu stanu cywilnego, w ktorym się związki cywilne nieskończonym sposobem rozmnożyły; w ktorym sama tylko głęboka a trudna nauka tych związkow, może utworzyć dobre prawo; w ktorym, sama tylko wiadomość ogolna tych związkow należycie skombinowa-

(1) Jednostayność, ktorą znayduiemy w Prawodawstwie wszystkich Narodow barbarzyńskich, pokazuie nam iaśnie, że ich prawa tworzyła rzeczywistość, bo w iednakowych okolicznościach, wszystkie iednakowe ustanowiły prawa.

nych, może narod ſkłonić do przyięcia onych; w takim kreſie ſpołeczności cnota nie może ſię utrzymać bez inſtrukcyi publiczney.

A więc narod cnotliwy nie może dochować ſwey cnoty bez nabycia światła. A więc lud zepſowany, ſkażony, nie może ſię ſtać cnotliwym, tylko wymieniaiąc niewiadomość za naukę, a błąd za prawdę.

Złośliwiec, *zły człowiek*, mowi Hobbes, *ieſt to dziecię czerſtwe a ſilne*; złośliwiec nic nie ma procz ſił ciała, ktorych natura roztropnie odmowiła dziecieńſtwu, aby ie zachowała od klęſk wynikaiących z tych ſił, gdy nie ſą połączone z ſiłami umyſłu i niemi powodowane. U narodu rodzącego ſię, ſiła fizyczna towarzyſtwa zawſze bywa ſtoſowna do iego ſiły moralney. Ja,

ko pierwfza bywa bardzo ſłaba, tak też nie potrzeba aby druga miała wielką energią do powodowania nią. Ale ieżeli w czaſie doyrzałości ſiły fizyczne nie będą ſtoſowne ani miarkowane ſiłami moralnemi tego wieku, Narod ſtanie ſię takim, iak złośliwiec o ktorym mówi Hobbes, ſtanie ſię *dzieckiem czerſtwem a ſilnem*, ktore będąc pozbawione doświadczenia, przezorności, rozſądku, iedynie żądzami i dziwactwami dzieciństwa powodowane, te ſame ſiły zamieni w narzędzia nieſzczęścia, bolu i śmierci, ktorych użycie kierowane rozumem, byłoby dla niego zrzodłem niewyczerpanem pomyślności. A więc Narod niewiadomy, może używać pewnego gatunku pomyślności dopokąd zoſtaie w ſtanie dziecieństwa, ale go niezdoła dochować w ſtanie doyrzałości, ale go nie zdoła odzyſkać raz poſtradawſzy, nie maiąc wia-

domości i świateł, ktore roztacza Instrukcya publiczna.

I ten to iest prawdziwy wpływ Instrukcyi publiczney na *cnotę* i *szczęście* Narodu, ten iest związek iednoczący ie na wzaiem, i zabespieczaiący zobopolnie ich wpływanie.

Gdyby obrońcy niewiadomości i obrońcy Instrukcyi, pod tym widokiem, rzecz całą zważyli byli, nie byliby sobie podali zobopolnie tyle biczow na siebie. Nie byliby bezprawnie używali Historyi na popieranie przeciwnych Systematow swoich. Historya, ten wierny wodz Moralisty i polityka, staie się źrzodłem błędow dla tego, ktory ie źle używał i nie umie z niey czerpać nauki. Bardzo wiele mowiono i pierónowano, przeciwko szkolnemu trybowi Oycow naszych, a mnie się zdaie, że tryb nowowprowadzo-

ny ieſt ieſzcze gorſzy. Ruguią powſzechnie rozumowanie, a bezprawnie używaią doświadczenia. Historya pokazuie nam niewiadomość raz ſkombinowaną z cnotą, ſzczęściem i wolnością, drugi raz z występkami, nieſzczęściem i wolnością. Obrońcy niewiadomości przytoczyli dzieie maiące związek z pierwſzą ſytuacyą, a zamilczeli wſzyſtkich innych. Przeciwnicy ich, wyieżdżali na plac z ſzeregiem dzieiow ſtoſtownych do ſytuacyi drugiey, a nic nie powiedzieli o tem, co ſię ściąga do pierwſzey. I ci i tamci mieli ſwych naśladowcow; ale i ci i tamci zdradzili prawdę i uwiecznili wątpliwość. Nie przytaczaiąc tutay dzieiow aż nadto znanych, na ktorych obydwie ſtrony gruntuią obronę Syſtematu ſwego, niechay każdy czytelnik ſkombinuie ie na wzaiem, a zobaczy iż niczego więcey nie dowodzą, procz

wſka-

wſkazanzy dopiero prawdy. Zobaczy, że niewiadomość lubo może ſię oſtać przy cnocie i ſzczęściu w pewnym kreſie ſtanu cywilnego, nie może ſię iednak z niemi zgodzić w kreſie drugim; że iey ſkutki w dzieciéńſtwie Narodu ſą odmienne od ſkutkow, ktore ſprawuie w doyrzałości; że w tym kreſie, cnota i pomyślność publiczne, ani zachowane, ani odzyſkane bydź nie mogą, ieżeli nie będzie inſtrukcyi publiczney; na koniec, że ponieważ działanie Inſtrukcyi publiczney, ograniczone ieſt ſamem iey wpływaniem, nie potrzeba iey uważać, iako zdolną do utworzenia tego, co zawiſło od wſpołdziałania wielu innych przyczyn; a co zatem idzie, że ilekroć była odłączona od tych innych przyczyn, nie mogła udziałać ſkutku, ktoryby koniecznie zdziałała była w kom.

binacyi z innemi. Niechay czytelnik przebieży całą hiſtoryą, pewien ieſtem, że w niey nie znaydzie żadnych dzieiow przeciwnych tey prawdzie, zobaczy: że wſzyſtko ſię przyczynia do okazania oney; ieżeli zaś nie znaydziemy żadnych dzieiow, ktoreby ią zupełnie okazywały, ſtąd to tylko wnieść można, iż dotąd żadnego ieſzcze nie było Narodu, w ktorymby ſię z iednoſtayną uſilnością połączyły wſzyſtkie przyczyny, ktoreby do działania przymuſiło dobre Syſtema praw.

Ponieważ wſzyſtkie części dobrego Prawodawctwa wſpomagaią ſię i wſpieraią zobopolnie, zobaczmy nayprzod iakieby poſiłki z naſzego Syſtematu odebrała Inſtrukcya publiczna; potem wyłożemy owe, ktoreby miała z części Prawodawctwa bezſzrednie z nią związaney.

ROZDZIAŁ L.

O posiłkach ktoreby Instrukcya publiczna odebrała od innych części systematu prawodawstwa.

Trzebaby bydź zupełnie niewiadomym Historyi postępkow rozumu ludzkiego, aby nieznać nieprzeliczonych owych stosonków, ktore zachodzą pomiędzy Instrukcyą a dostatkami, czyli bogactwami publicznemi: pomiędzy stanem umieiętności i świateł Narodu, a pomiędzy stanem iego przemysłu i iego bogactw. Zaczynaiąc od Historyi Egiptu i Chałdei, a kończąc na teraźnieyszych czasach, zobaczemy, że tam gdzie się kończy Historya umieiętności, tam się też zaczynaią niezaprzeczne zabytki i dowody tey prawdy. Zobaczemy, iak pierwsze

zawiązki umieiętności fizycznych, moralnych i politycznych, rozwiiały się w pośrod bogactw Monarchii Assyryyskiey, zobaczemy, że w Memphis i Babilonie zostawiały drogie zabytki swych postępkow. Odkryiemy w tych zabytkach ślad doskonałości, ktorey im zaprzeczała potomność: bo nieumiała dociekać taiemney tego przyczyny; doskonałości, ktorey się musimy dorozumiewać u Narodow kształtuiących takich ludzi iakiemi byli Orfeusz, Homer, Pythagoras, Plato, Solon, Lykurg, a w ktorych wysokie prawdy umieiętności, dla prostego gminu, zakryte były milczeniem i symbolami, i samym tylko Inicyatom, po długich i przykrych doświadczeniach odkrywane (1) Cyrkuł złoty,

---

(1) Sekret, ktory był policzony między głownemi powinnościami

ktory zdobił grob Oſimadeſa, a ktory w trzechſet ſześciudzieſiąt pięciu

---

Inicyatow, i ktory ſię uwieczniał we wſzyſtkich taiemnicach ſtarożytności, zoſtawił potomność w niewiadomości prawd wyſokich, ktorych w tych taiemnicach nauczano, i ktore w nich przeſełano potomkom. Sama tylko lekka powierzchowność ſtarożytney umieiętności doſzła do nas. Nayświetleyſzych iey maxym muſimy koniecznie nie wiedzieć, bo ich nie wolno było rozgłaſzać. Liſt Platona do Dionizyuſza, w ktorym mu ten Filozof przypomina wſzyſtko, co był powiedział żywym głoſem pod iaworem, o liczbie *ieden*, o liczbie *trzech*, i w ktorym mu każe uważać, że nie przełomne prawo ſekretu, niedozwalało mu rozpiſywać.

łokciach obwodu, zawierał w sobie wszystkie rewolucye, ktore słońce odbywa w przeciągu tyluż dni; wspaniałe obeliski, ktore były gnomonami (skazowkami zegara słonecznego) dla południowego Egi-

---

się w tey mierze; wszystko co mowi o swych pismach, nierownie niższych od iego filozofii; przysięga ktorą znayduiemy w dziełach Hipokratessa, zakazuiąca wyiawienia zasad iego umieiętności wyiąwszy samych inicyatow; list pisany od Alexandra do żony po przypuszczeniu do taiemnic, z wyraźnym rozkazem aby go spaliła natychmiast skoro przeczyta; dostatecznie nam pokazuią, iak niedoskonałą mamy wiadomość o umieiętności starożytnych.

ptu (2); przepyszny Kościoł Belusa wystawiony od Semiramidy, na

---

(2) Diod. l. 1. pag. 59. Nie trzeba wierzyć, iakoby Egipcyanie określaiąc rok swoy peryodem dnich 365 nie mieli wiedzieć o tey rożnicy kilku godzin, ktorą znayduiemy w ich kalendarzu; ich rok *wielki* zwany rokiem *heliackim*, dowodzi wcale przeciwney rzeczy. Pierwszy miesiąc Roku Egipskiego nazywał się *Thoth*. Gdy wschod heliacki kanikuły przypadał na pierwszy dzień tego miesiąca, mowiono że *Thoth* iest kanikularny i podciągano pod nazwisko cyklu kanikularnego czas upływaiący od iednego Thothu kanikularnego, aż do następuiącego. Ten przeciąg czasu, musiał koniecznie w sobie zawierać 1460. lat Juliańskich,

ktorego wierzchołku było umieszczone owo sławne obserwatorium w ktorym ułożono Tablice od Kallisthenesa przesłane Arystotelesowi, zawieraiące w sobie obserwacye niebieskich obrotow od tylu wiekow, (3) i podług mocnych dowodow, wskazuiące Systema słoneczne trzydziestu latami wprzod odkryte, niż teorya iego przyszła na myśl Ko-

---

a 1461. Egipskich, bo każdy rok Juliański przewyższał rok Egipski, blisko sześciu godzinami. Ten zaś długi przeciąg czasu, ten wielki Peryod stanowi rok wielki, czyli rok heliacki Egipcyanow.

(3) *Simplicius lib. 2. Comment de cal.*

pernikowi i Galileuſzowi (4); ten zbytek, ta okazałość w narzędziach umieiętności, czyliż nam nie dowodzą iawnie, że w tych narodach, bogactwa uprzedzały zawiązki wiadomości i towarzyſzyły doſkonalſzemu rozwinieniu onych?

Czyliż Hiſtorya Fenicyanow, nie zaświadcza nam teyże ſamey prawdy? Ta Rzeczpoſpolita kupiecka ſtała ſię ſkładem świateł całego wſchodu, wprzod bywſzy poſzrednîczym ſkładem wſzyſtkich iego produktow. Starożytne Xięgi Sanchoniatona i świadectwo nayſławnieyſzych Hiſtorykow odległey-

---

(4) Zobacz Ariſtarcha z Samos, ktory ten domyſł tak mocno popiera, iż ſię zdaie więcey iak dowodliwym.

ſzey ſtarożytności, niedozwalaią nam o tem powątpiewać (1).

Hiſtorya Grecyi i iey oſad uſtanowionych we Włoſzech mocniey ieſzcze potwierdza tę prawdę. Kraie w ktorych Pythagoras i Thales, Xenophon i Leucip, Parmenides i Zeno, Prothagoras i Pyrrhus (2) założyli ſwe ſzkoły, miały uczniow

---

(1) Zobacz fragment tego ſtarożytnego Piſarza przytoczony od Euzebiuſza (*Præpar: Evang: l. 1.*)

Zobacz Strabona l. 16. w mieyſcu gdzie mowi o koſmogonii wymyśloney od Fenicyana Moſchuſa, ktory żył prawie w Epoce woyny Troiańſkiey.

(2) Pyrrhus z Elei założyciel ſławney ſekty Eleatyckiey.

i rzuciły pierwſze grunta mądrości Greckiey i Włoſkiey, te Kraie, iak wiadomo, były ſiedliſkiem przemyſłu i handlu. Krotona (3) Milet (4) Elea (5) Atheny (6) iuż były handlowne i bogate, gdy zaczęły ſłuchać nauk nayſtarożytnieyſzych ſwych mędrcow.

Jeżeli potem przeydziemy do Rzymu, zobaczemy, iż potrzeba było aby Oyczyzna Kamillow i Fabryciuſzow wyſzła wprzod z dawnego uboſtwa ſwoiego, nim wydała Hortenſiuſzow, Ciceronow, Wir-

---

(3) *Juſtin lib.* 3 *c,* 2.

(4) *Diog Laertius vit. philos. lib.* 1.

(5) *Strab. lib.* 6.

(6) *Xenophon de augend. redditib.*;

gilich, Horacych, Pliniuszow i Warronow.

Jeżeli się wrocimy do Epoki Wschodu bliższey naszych czasow, zobaczemy, że mimo wszystkie zawady mocy arbitralney i nauk nierozsądnych, umieiętności czyniły skwapliwe postępki w Arabii pod panowaniem Kalifow. Wiadomo nam dostatecznie, iak się Arabowie ćwiczyli pod ow czas w Chimii i sztuce Lekarskiey. Im zaiste winniśmy wdzięczność za owe lekarstwa umiarkowane, łagodnieysze i zdrowsze nad wszystkie zalecone od Szkoły Hipokratesa i Galena.

Algiebra wydoskonalona następnie od Racciolo, Scipiona Ferrei, Tartagli, Cardana, Franciszka Viete, Ariota, Kartezyusza i Newtona; nie od kogo innego, tylko od Arabow owego czasu, przesłana nam

była. Oni przełożyli sławny Almagest Ptolomeusza (7), a Autor tego tłumaczenia tak daleko posunął obserwacye swoie, że okazał, iż albo Ptolomeusz nadto blizko umieścił Połnocy nay większą deklinacyą słońca, albo że ukośność Elliptyki, *obliquitas Ellipticæ* doznała iakiey odmiany. Nakoniec, pod panowaniem Kalifa Almamona, pierwszy raz mierzono geometrycznie stopień meridiana, w celu udeterminowania wielkości ziemi.

---

(7) Jak wiadomo był to zbior wielu obserwacyy i problematow starożytnych tyczących Geometryi i Astronomii. Ten zbior był pisany po grecku, i miał za tytuł *Zbior arcyobszerny*. Arabowie nazwali go *Almagherti* a my go nazywamy *Almagest*.

Jeżeli w reſzcie zwrocimy wzrok naſz na odrodzenie czyli wſkrzeſzenie nauk w Europie, tudzież na los iaki miały u rozmaitych Narodow w niey zamieſzkałych, ieſzcze mocniey przekonamy ſię o prawdzie założoney. Zobaczemy, zaraz z początku, że nauki wzraſtały pomyślnie wſzrod bogactw, ktore przemyſł i handel ściągały do Włoch ze wſzyſtkich części świata; zobaczemy potem, iak przebiegały całą Europę w towarzyſtwie handlu i kunſztow; zobaczemy iak porzucały Narody ubogie lub nadubożone; zobaczemy iak przebywały i kwitnęły u Narodow bogatych.

Jeżeli bogactwo publiczne ieſt przyiazne Inſtrukcyi publiczney, wolność cywilna nie mniey ieſt dla niey potrzebna. U Narodow w ktorych ta wolność była oſłabiona lub

znifzczona, umieiętności i kunszta mogły szczegolnieyszem zdarzeniem mieć nieiakie chwile okazałości i iaśnienia; mogły miewać nieiakie szczęśliwe dla siebie okazałości; lecz los ich zawsze był przemiiaiący, nie pewny, ich exystencya krotkotrwała, a ich wpływ niezmiernie ograniczony. Cwiczenie dowcipu każe się dorozumiewać podwyższenia duszy, a podwyższenie duszy wyięcia od wszelkich bezprawiow powagi i władzy, dzielności praw, zaufania w ich opiece, słowem wolności cywilney.

Prawa zatem ustanawiaiące, wzmacniaiące, i rozszerzaiące wolność cywilną, w tym czasie naypotrzebnieyszey i nayważnieyszey pomocy użyczaią Instrukcyi publiczney. Takiemi są owe, o ktorych mowiliśmy w trzeciey części tego dzie-

ła, i o ktorych mowić będziemy w szostey i siodmey (1)

Instrukcya publiczna iest tak nienawistna zabobonowi, iak zabobon iest nie nawistny Instrukcyi publiczney; prawa przyiazne instrukcyi publiczney przyczynią się do obalenia zabobonu, a prawa wytępiaiące zabobon przyczynią się do rozciągnienia i ułatwienia instrukcyi publiczney.

---

(1) Prawa ściągaiące się do władzy rodzicielskiey i dobrego porządku Familii, ieszczeby większy do niey wpływ miały, a to za pośrzednictwem iedności i pokoiu, ktoreby wprowadziły w Familie, i ktore są naydroższem dobrem dla człowieka poświęconego naukom.

Za

Za poſzrednictwem podobnego oddziaływania ſkutkow na ſwoie przyczyny, inſtrukcya publiczna, wſpołdziałaiąc z tłumem innych przyczyn, na uſtanowienie i rozſzerzenie panowania dwoch namiętności, na ktorych w ſyſtemacie naſzego prawodawſtwa ieſt ugruntowana budowla obyczaiow publicznych, nawzaiem, od tych dwoch namiętności, odbierałaby naydzielnieyſze poſiłki, *Miłość chwały* rozmnażaiąc uſiłowania talentow, przyſpieſzałaby poſtępki Inſtrukcyi publiczney; a *miłość Oyczyzny* władaiąca, iakośmy widzieli miłością chwały, ſkierowałaby ią ku obiektom ſzczęśliwości towarzyſkiey, i ſkłoniłaby tym ſpoſobem inſtrukcyą publiczną ku temu ſamemu celowi.

Ta za tem część naſzego ſyſtematu Prawodawczego, ktora ma za oſnowę obyczaie, byłaby we

dwoynasób pożyteczna instrukcyi publiczney; boby ią kierowała ku prawdziwemu celowi, i ułatwiałaby iey postępki.

Na koniec iak dzielney użyczałaby iey pomocy owa część ninieyszego dzieła, w ktorey rzecz o Edukacyi publiczney! Te posiłki, te pomocy, tak są rzeczywiste, tak widoczne, iż i mowić o nich nie potrzeba.

ROZDZIAŁ LI.

O posiłkach ktoreby Instrukcya publiczna miała z części prawodawstwa bezszrednie do niey ściągaiącey się, a nadewszystko o nowym planie, podług ktorego należałoby założyć szkoły powszechne czyli Universitates nauk.

Wroćmy się do owego kresu, przy ktorym w umieiętney Edukacyi, po-

dług podanego w tem dziele planu urządzoney, zostawiliśmy uczniow naszych należących do tey klassy narodu, ktora ma bydź pożyteczna towarzystwu użyciem talentow umysłowych; a zobaczemy, że dokonane dzieło Edukacyi, dostatecznie otworzy uczniom naszym drogę do rozmaitych umieiętności. Zobaczemy, iż chcąc ułatwić usposobienie rozmaitych umysłow do umieiętności, nicby nie należało więcey uczynić dla młodzieży wyszłey z Edukacyi publiczney, tylko założyć *Universitates* czyli Szkoły powszechne nauk, ale podług planu rożnego od tego, ktory powszechnie przyięty iest w Europie, tudzież tey dawney Instytucyi nadać kształt stosowny do nowych zwyczaiow oraz do okoliczności teraźnieyszych, w iakich się znayduie młodzież.

Abym iak naykrócey wyłożył myśli moie w tey mierze, domyślam się, że wszystko com powiedział o Edukacyi umieiętney w mym planie podaney, ma przytomne w umyśle czytelnik. Na mocy maxym tam wyłożonych, mogę bez obawy wszelkiego zaprzeczenia, zapewnić, iż młodzieniec wyszły zupełnie z Edukacyi publiczney, chcący puścić się w dalsze zawody umieiętności, i poświęcić podług gustu swoiego ktorey z nich w szczególności, będzie iuż miał tyle w niey oświecenia, iż się będzie mogł doskonalić bez cudzey pomocy. Prawodawca w celu przyśpieszenia iego postępkow i ułatwienia iego pracy, oddalaiąc od niego wszelkie przeszkody i zabezpieczaiąc go od wszelkich błędow, opatrzy mu przewodnika i nauczyciela. A zatem, nowy tryb Instrukcyi przepisany Powszechnym Szkołom nauk, był.

by bardzo rożny od trybu dawnego. Nauczyciel umieiętności nie uczyłby oney; nie wchodziłby do Katedry, końcem przekładania mową wyſmażoną, tych rzeczy, ktorychby rownie pożytecznie mogł nauczać piſmami ſwemi, lub ktoreby młodzieniec iuż oświecony mogł znaleśdź w naylepſzych dziełach, o tey umieiętności wydanych. Funkcye nauczyciela nie byłyby tak łatwe, ale większą przynoſiłyby korzyść. Tymby ſię iedynie trudnił, aby dopomagał rozwiianiu ſię władz ucznia ſwoiego; aby obiaśniał wątpliwości ktore go utrudzaią i ktore mogłyby go albo odrazić od umieiętności. albo w błędy wprowadzić; aby mu podſuwał owe wielkie widoki, ktore człowiek wyżſzych talentow, człowiek rozpatruiący ſię ſwobodnie w całkowitym zbiorze umieiętności, częſtokroć bezwiedzy

ſwoiey, podſuwa badaiącemu z nie. go. Powodowałby nim w wyborze Xiążek naypożyteczniey ſzych do nauki umieiętności. Oſzczędziłby mu ſtraty drogiego czaſu, ktory młodzież tak częſto trwoni na czytaniu dzieł płochych, podwakroć dla niey ſzkodliwych, i z ſtrony omamienia, ktorem ią przekonywaią o nabyciu iakieyſiś nauki, i z ſtrony rzetelney niewiadomości, w ktorey ią utrzymuią. Ponawiałby częſto w pamięci Uczniow ſwoich hiſtoryą odkrycia naywiękſzych prawd z ktorych ta umieiętność powſtaie; obiawiałby im taiemnice wynalazkow, dla ułatwienia ich poſtępkow; pokazałby im co ten a ten wynalazek winien loſowi, a co w nim ieſt właściwem dziełem geniuſzu; odkryłby im ſtopnie, ktoremi muſiały poſtępować te myśli, aby przeſzły z ſtanu opinii do ſtanu prawdy;

niezaniedbałby zachować ich zarowno i od tey ſtarożytney manii, ktora powagę ſamey prawdzie należną dawała opinii, i od tego ſzału teraźnieyſzego, ktory każe wſzyſtko odrzucać, bez rożnicy i roztrząśnienia, co tylko ieſt opinią, lub ma związek z opiniami. Obiawiłby im rożnicę zachodzącą pomiędzy opiniami iedynie zawiſłemi od nowego ſkładu wyrazow, lub miaſto roztaczania światła nowego na dzieie natury albo wyobrażenia ludzkie, i te i tamte fałſzuiącemi, zmieniaiącemi i przyćmiewaiącemi; a opiniami, ktore lubo ſą i nowe, i śmiałe, przecięż gruntuią ſię na obſerwacyi, uogolniaią wielką liczbę dzieiow wielkiey wagi, ktore ſię zdaią ſamotne, i tłumaczą ie ſpoſobem dowodliwſzym, niż dotąd tłumaczone były w ktoreykolwiek hipotezie znaney. Daiąc im uczuć iak pierwſzy gatunek opinii zaſłu-

guie na pogardę człowieka rozsądnego, dowiodłby im, że gatunek drugi iest iednym z sposobow naydzielnieyszych i nayskutecznieyszych do odkrycia prawd nowych, i doprzyspieszenia postępkow rozumu ludzkiego; tym sposobem wznieciłby i skierowałby pożytecznie w nich ducha koniektury czyli domysłu wnioskowego, i zniszczyłby przesąd, ktory tak mocno zwykł zrażać dowcipy obdarzone nadobnym talentem wynalazku, iak dzielnie zwykł sprzyiać gnuśności wrodzoney człowiekowi, gnusności ciężkiey nieiako do wytępienia, gdy iest połączona z lekką applikacyą, i że tak rzekę mechaniczney, ktora tuczy ciekawość niepobudzaiąc duszy do czynności. Słowem posługa nauczyciela w tych drugich Instrukcyach byłaby trudnieysza, aleby się stała droższą, gdyby zależała na obcowaniu, na rozmowie

tego gatunku, a nie na czytaniu uczenie przygotowanych lekcyy, na ktorych uczeń to tylko słyszy, coby mogł łatwiey i z większym pożytkiem przeczytać w Xiążkach. Ten to porządek rzeczy powinienby Prawodawca ustanowić na nauki rozmaitych umiętności wprowadzone do nowych szkoł powszechnych czyli *universitates*. Czytelnik łatwo zrozumie, iż takowy tryb, ułatwiłby niezmiernie postępki Instrukcyi publiczney i umieiętności.

ROZDZIAŁ LII.

O Akademiach.

Ziednoczenie, zgromadzenie wielu ludzi, ktorzy pod opieką praw, i podług prawideł od nich podanych, wspolnie pracuią około od-

krycia prawdy i około postępkow umieiętności, iest bez wątpienia naygłownieyszym sposobem, ktorych prawodawca użyć może do ułatwienia i rozszerzenia Instrukcyi publiczney. Wiadome są ustawy, ktore u wielu Narodow Europeyskich są przepisane, w celu urządzenia i zachowania w przyzwoitym stanie tych społeczeństw Literackich. Znane są skutki ztąd wynikłe, wiadomo iakim kunsztem, w tych zgromadzeniach, umiano połączyć zawisłość z wolnością i ustanowiono podległość prawom kraiowym, nie poddaiąc pod podległość osobistą i bezszrednią tych, ktorzy ie pisali. Takowe urządzenia zostaćby się w całości powinny przy lekkiey odmianie, odmianie w tym celu czynioney, aby mogły bydź ogolniey stosowane. Te odmiany tak dobrze są wiadome przezornieyszym czytelnikom moim, a inni tak

łatwo się ich dorozumieć mogą, iż przyzwoitą sądzę rzeczą, nie zatrudniać ich wyłuszczeniem myśli moich w tey mierze. Ktoby chciał wiedzieć dokładnie, co w podobnem zdarzeniu czynić, a czegoby się chronić należało, niech przeczyta plany instytucyi czyli założenia rozmaitych Akademiy, ktore naypomyślniey kwitnęły, i niech je zrowna z przepisami innych uczonych towarzystw, ktore niemal w samą chwilę narodzenia swoiego zniknęły.

Ja o trzech tylko rzeczach mowić będę, ktore Prawodawca wyraźnie przepisać powinien, i nad ktoremi koniecznie zastanowić się potrzeba, iuż to z przyczyny ich ważności, iuż z przyczyny ich związku z tym planem Edukacyi publiczney. Pierwsza z nich ściąga się do nay-

płodnieyſzego zrzodła błędow naſzych.

Umieiętność ludzka mowi Sokrates, bardziey zależy na ſwobodzie od błędu niż na odkryciu prawdy (1) Ta myśl ieſt głęboka, i zaiſte rowno godna wyroczni, ktora ią wyrzekła, iako nieśmiertelnego ucznia, ktory iey umiał tak dobrze zażyć (2). Już kilkakrotnie powiedzieliśmy w ciągu tego dzieła, że naywiękſzym nieprzyiacielem prawdy ieſt błąd, a nie niewiadomość. Jedynym ſpoſobem powiękſzenia

(1) *Humana ſcientia in negatione quadam falſi potius quam in veri affirmatione conſiſtit* (*Arg. Marſili: Ficini in I. Dial. Plat. de Rep.*)

(2) Plato.

liczby prawd, ieſt zmnieyſzenie liczby błędow.

Skoro tylko Locke wyiawił ſwe głębokie obſerwacye, nikt wątpić nie może, że złe używanie wyrazow i brak czyſtości w wyobrażeniach do nich przywiązanych, ſą nayznakomitſzemi naſzych błędow źrzodłami. Przed Lockem, Kartezyuſz powiedział był, że Perypatetycy oſzańcowani ciemnością ſłow, mogą bydź porownani z ślepemi, ktorzyby, chcąc zachować rowność dwoch ſtron walczących, dobrze widzącego wprowadzili do ciemnego lochu. Niechay tylko, mowił daley, człowiek ten wpuści cożkolwiek światła do lochu; niechay zniewoli Perypatetykow, aby przywięzywali iaſne i czyſte wyobrażenia do ſłow od ſiebie używanych, a pewnie odnieſie zwycięſtwo. Leibnitz, nie dla czego innego wymy-

ślił przedziwny ale do wykonania nie podobny proiekt ułożenia ięzyka filozoficznego powszechnego, w ktorymby każdy wyraz był determinowany co do znaczenia swego z zupełną precyzyą, tylko aby umorzył tę ogolną przyczynę błędow.

Przed Leibnitzem, Lockem i Kartezyuszem, Filozofowie Greccy nie tylko uznali, że złe używanie wyrazów iest nie wyczerpanem zrzodłem błędow ludzkich; ale nadto szukali wszelkich sposobow do zniesienia lub przynaymniey zmnieyszenia tego złego. Wiadomo, że ten miała cel głowny dawna dialektyka, dialektyka arcyrożna od owey, ktora sobie przywłaszczyła nazwisko pierwszey, w ostatnim wieku; dialektyka, ktorey Plato, w swey Rzeczypospolitey tym tylko uczyć się pozwalał, ktorzy wielkie i liczne dali dowody cnoty,

mocy, rozumu i podwyżſzania duſzy. A nawet ci ktorzy poſiadali te wſzyſtkie przymioty, powinni byli mieć rok trzydzieſty (*De Rep. Dial. 7. in fine*) Tey to dialektyce z wyłączeniem wſzyſtkich innych nauk dawali nazwiſko umieiętności (1). Ktokolwiek czytał piſma te-

(1) Zobacz ową część Dialogu 7. gdzie Plato czyni rożnicę pomię. dzy *umieiętnością*, *wiadomością*, *wiarą i domyſłem* czyli koniekturą. Dwie pierwſze zawiera pod ogolnym imieniem *poiętności poznania* a dwie poślednie pod ogolnem imieniem *opinii*, *mniemania*. Sama tylko dialektyka, podług niego godna nazwiſka *umieiętności*. Geometrya powinna ſię tylko nazywać *wiadomością* (*cognitio*). Ten ułomek godzien ze wſzech miar, abyśmy go całkiem przytoczyli.

go wyſokiego Filozofa, zapewne uważać muſiał, z iaką troſkliwością

" Nikt nam nie zaprzeczy, że ten tryb Dialektyczny, ieſt iedynym tylko trybem, ktory uſiłuie obiąć widokiem ogolnym naturę i ieſtność każdey rzeczy; bo nayprzod wſzyſtkie kunſzta bez wyłączenia, podległe mniemaniom i dziwactwom ludzkim, zatrudniaią ſię rozradzaniem i ſkładaniem, lub też przykładaią ſię do uprawy i utrzymania dzieł natury i kunſztu. Co ſię tycze Geometryi i innych umieiętności tego gatunku, ktore po części doſięgaią tego, co ieſt, widzimy iż poznanie w nich zawarte bytu albo ieſtectwa, bardzo ieſt podobne do ſnu, że nigdy niezdołaią widzieć go tym iaſnym widokiem, ktory rozrożnia czuwanie od ſnu, de-

determinuie znaczenie każdego wyrazu, a to w tym celu, aby zapo-

---

dopokąd tyko używać będą domniemań, ktorych dać przyczyny nie mogą, a ktorych nie śmią naruszyć. W samey rzeczy iakimże sposobem można dać imie umieiętności demonstracyom zasadzonym na maxymach, ktorych rzeczywiście nie poznaiemy, a na ktorych się przecię mimo tego wspieraią wnioski i założenia poprzednicze i poszrodkowe. A więc sam tylko tryb dialektyki postępuie drogą umieiętności; bo do tego tylko używa domysłow i założeń, aby wzniesła się do początku służącego iey za nasadę; ponieważ z wolna wyciąga duszę z plugawego kału, w ktorym się nurza: ponieważ ią wynosi w gorę, za pomocą kunsztow

biegł lub zniosł błędy, wynikaiące z nieprawego ich użycia.

A więc aby dostateczniey korzystać z tey prawdy, zarowno od starożytnych iak dzisieyszych uznaney chciałbym, aby ustanowiono towarzystwo ludzi oświeconych, ktorychby iedynym zatrudnieniem było determinowanie znaczenia słow; ci nayprzod staraliby się doskonale i z precyzyą udeterminować zna-

---

o ktorych my mowili. Nazwaliśmy ie kilka razy *umieiętnościami*, aby się stosować do pospolitego zwyczaiu; lecz trzeba im dać inne nazwisko, ktoreby trzymało szrodek pomiędzy ciemnością opinii a rzeczywistością umieiętności. Powyżey użyliśmy nazwiska wiadomości. „ (*Republ. Plat. T. 2. in 12, Paris. 1763.*)

czenie ktore Grammatycy nazywaią *właściwem*, a ktore zawſze bywa znaczeniem iedynem i pierwiaſtkowem; po tem uczuć iak każdego wyrazu używać, aby utworzyć, urządzić i ograniczyć znaczenie *figuryczne* czyli *przenośne*, ktore zawiſło na przyſtoſowaniu wyrazu przeznaczonego do oznaczenia rzeczy zmyſłowey. Toż ſamo czyniliby względem znaczenia *rozciągłego* (*ſenſus extenſus*), trzymaiącego ſzrodek pomiędzy znaczeniem *właściwem* a *przenośnem*: ktory zawiſł na rozciągnieniu do rozmaitych rzeczy zmyſłowych, lub do rozmaitych obiektow umyſłowych, wyrazu właściwie przecznaczonego do wyrażania iedney tylko rzeczy zmyſłowey, lub iednego tylko obiektu umyſłowego. Powinniby zacząć od tych słow, w ktorych używaniu nayczęſtſze i naywiękſze popełniamy bezprawia. W tym ſamym czaſie za-

radziliby niedoſtatkowi ięzyka. Liczba ſłow powiękſzałaby ſię w pomiar liczby nowych wyobrażeń, i tym ſpoſobem, alboby zapobiegli błędom wynikaiącym z niedoſtatku lub złego użycia ſłow, alboby ie wytępiali.

Takowe towarzyſtwo, ſkombinowawſzy należycie kilkoletnie prace ſwoie, mogłoby potężnie wpływać na poſtępki dowcipu i rozumu narodowego. Ludzie piſzący lub mowiący ięzykiem tak wypracowanym, łatwoby ſobie i niewypowiedzianie iaśniey użyczali wſpolnych wyobrażeń. Nie ſłyſzelibyśmy tak częſtego owych ſporow i rozpraw obłąkanych a zawiłych, ktore niedoſtatek lub złe używanie wyrazow rodzi i uwiecznia. Dokładność lub uchybność wyobrażeń ſtałyby ſię rzeczywiſtemi, a wſzyſtkie rozmaite części wiadomości

ludzkich, nowemby zaiaśniały świa-
tłem.

Drugą rzeczą ktorą przełożyć zamyślam, a ktora mi się zdaie nie mniey ważną, iest ułożenie Xiążek elementarnych w rożnych umieiętnościach. Do układania ich podług myśli ninieyszego planu Edukacyi w tem dziele wyłożonego, potrzebaby zaprosić ludzi nayznakomitszych w każdey umieiętności. Nie chcę ia tutay mowić, że uchybiwszy tego sposobu, wszystko com powiedział w rzeczonym planie, stanie się niepożytecznem, i że rozsądni Instytutorowie, wybrani przezornie a ukazem prawa powodowani; nie mogą z siebie samych wykonać moich przepisow; chcę tylko dać do zrozumienia, iż wykonanie tego planu poszłoby łatwiey. gdyby układanie Xiążek elementarnych rozmaitych umieiętności, stało się

celem pracy towarzystw Literackich.

Nakoniec trzecią rzeczą, rownie ważną, rownie ściśle związaną z planem Edukacyi publiczney, byłoby ustanowienie towarzystwa Ekonomicznego, maiącego za cel wydoskonalenie rolnictwa i kunsztow mechanicznych.

Członki tego towarzystwa byłyby rozesłane po całym kraiu, aby od nich rząd mogł bydź uwiadomiony o wszystkich partykularnych bezprawiach, ktore znieść należy, o wszystkiem dobrem, ktoreby wprowadzić potrzeba. Członki rzeczonego towarzystwa, w każdey Prowincyi osadzone, zieżdżałyby się przy końcu każdego roku do Stolicy tey Prowincyi, końcem wyrokowania względem wszystkiego, coby zapowiadał ieden lub kilku z po-

między nich, ku poprawie albo wznowieniu. Pamiętnik potwierdzony większością głosow towarzystwa zebranego, oddawanoby Rządowi, Rząd zaś przesełałby go naywyższym Urzędnikom Edukacyi rozmaitych Prowincyi, lub też urzędnikowi tey Prowincyi, w ktoreyby nowy wynalazek miał bydź uskuteczniony. Urzędnik Naywyższy Edukacyi, przesłałby znowu ten pamiętnik Urzędnikom partykularnym Edukacyi rozmaitych zgromadzeń będących w iego wydziale; a Urzędnik partykularny każdego zgromadzenia, zdałby wykonanie iego na Dozorcow sprawuiących kunszt, do ktorego wydoskonalenia ściągałoby się ulepszenie proiektowane. Członek towarzystwa Ekonomicznego przebywaiący na tem mieyscu, powodowałby Dozorcami i uczniami w tey sprawie, i wziąłby na siebie wytłumaczenie

im maxym, ktore okazuią pożyteczność nowego wynalazku. Ta inftrukcya łącząc teoryą z praktyką, byłaby nayprzyzwoitfzą ze wfzyftkich dla tey Klaffy ludu, o ktorey mowa.

Funduf Edukacyi publiczney dostarczałby na wydatki nieoddzielne od tych doświadczeń, a korzyść z nich wynikaiąca doftawałaby fię Dozorcom, aby ich lepiey zachęcić i mocniey przywiązać, ponętą interessu, do trudnych i pełnych mozołow funkcyy ktore fprawuią. Gdyby doświadczenie ufprawiedliwiło fpekulacyą Autora, pamiętnik zoftałby uwieńczonym, kazanoby go rozdrukować i rozeflać po kraiu. Guft czytania, ktorym, w tym planie Edukacyi, ftaraliśmy fię natchnąć wfzyftkie klaffy fpołeczności; znieśienie tych błędow i przefądow gminnych, ktore fię tak mo-

cno przeciwiaią wſzyſtkim zbawiennym wznowieniom, energia, ktorąśmy obdarzyli uczniow naſzych a ktoraby nie mieſzkaiąc rozeſzła ſię powſzechnie po Narodzie; bo w przeciągu pewnego czaſu, Narod ten ſkładałby ſię z ſamych wychowańcow Edukacyi publiczney; wſzyſtkie te przyczyny ſkombinowane i połączone z pewnością doświadczenia, uczyniłyby rzeczone towarzyſtwo Ekonomiczne tak ważnem i tak pożytecznem Zgromadzeniem, iak ważnego, iak pożytecznego, żadnym innym ſpoſobem uſtanowićby nie można.

Jakichżeby korzyści nie odnioſło rolnictwo z towarzyſtwa iedynie ku ſwemu ulepſzeniu uſtanowionego? Narzędzia iego ſtałyby ſię doſkonalſze, iego działanie pewnieyſze, iego płody obfitſze; obſzerna rozległość gruntow leżąca odło-

giem przeto, że albo niewiedzą iakiby gatunek płodow wydawać mogły, albo nie umieią sposobow przyzwoitych upłodzenia onych, przywroconąby została, za wdaniem się ręki ludzkiey, siłe urodzayności przyrodzoney. Tłum błędow okropnych zniknąłby z pomiędzy nas; tłum prawd nowych oświeciłby wszystkie roboty nasze. Ileżby to wynalazkow cudzoziemskich, tym sposobem rozchodziło się po całym Narodzie; wynalazkow, ktore teraz przez kilka wiekow nieznaiome bywaią rolnikom, nayobficiey korzystać z nich mogącym! Ten duch udoskonalenia w krotceby przeszedł we wszystkie kunszta, przedarłby się do wszystkich klas ludu.

Aby ieszcze mocniey przyspieszyć tego ogolnego wzruszenia, potrzebaby, aby w stałe czasy, przypuszczano i brano do zgromadzenia

tego towarzystwa Ekonomicznego, bądź rolnika, bądź Rzemieślnika celuiącego innych. Tym sposobem możnaby uczcić i nadgrodzić iego przemysł, iego talent. Literat nicby nie szkodował na osobistym szacunku i poważaniu swoiem, ani na dostoyności swoich prac tłczonych, dzieląc z obywatelami zasłużonemi honor i stowarzyszenie Literackie; Rolnictwo zaś i rzemiosła wieleby zyskały z ziednoczenia swego z umieiętnością. Zywieyby się przywięzywano do prac, gdyby ich cenę podwyższała opinia, i gdyby chwała nie była względem nich obcą a niedostępną rzeczą. Gdy tym sposobem zniszczemy większą liczbę zawad, a tak znakomicie pomnożemy szrodki zachęcenia, możemyż powątpiewać o nayszczęśliwszym skutku!

ROZDZIAŁ LIII.

O Nadgrodach.

Z gruntu przekonany ieſtem, iż nie ma ani żywſzych, ani głębſzych ani trwalſzych rozkoſzy nad owe, ktore wynikaią z ćwiczenia ſię w umieiętnościach i poſzukiwania prawdy. Wiem dobrze, że rozważanie ktore ſię zdaie tak ponure i tak trudne gminowi, ktore ieſt udręczeniem a męką dla umyſłow powierzchownych i dla płochych charakterow, zamienia ſię w arcydzielną namiętność dla tego, ktory ich uciech aby raz doſkonale zakoſztował. Wiem że energia i podwyżſzenie duſzy ktore zwykło ſkutkować; rozciągłość ktorą nadaie dowcipowi za pomocą podziwienia godną rozmaitością obiektow, tudzież żywe

a głębokie uczucie wynikaiące z rozważania onych, obfitą są nadgrodą dla pewnych iestestw uprzywileiowanych, za trudy i mozoły podięte w śledzeniu i odkrywaniu prawdy. Nie dziwię się nawet że Demokryt zamykał się w lochu, że Demetryusz, dla Filozofii zrzekł się Tronu Efezu.

Nie mniey i o tem przekonany iestem, iż roztropne Prawodawstwo powinno ustanowić nadgrody dla celnieyszych płodow talentu. Rozkoszy o ktorych dopiero mowiłem, nie mogą czuć pospolici ludzie. Nie można ich poznać inaczey tylko doświadczaiąc, a nie można ich doświadczyć tylko wytrzymawszy i poniosłszy długo a cierpliwie wszystkie trudy rozważania i niesmaki pracy. A więc, aby się człowiek poddał temu utrudzeniu, potrzeba iżby był determinowany nadzieią

obecnieyſzey, że tak rzekę, i iawnieyſzey korzyści. Potrzeba aby ſobie mogł obiecywać inną rozkoſz, a ta korzyść, ta rozkoſz o ktorey mowimy, powinny bydź z natury ſwoiey i widoczne i pewne.

Ta to ieſt pobudka, ten cel, te korzyści wypływaiące z nadgrod umieiętnych. Służą one raczey do pociągnienia ludzi w zawody umieiętności niż do nadgrodzenia im trudow nieuchronnych w tych zawodach; ſłużą raczey do rozmnożenia zapaśnikow ſtawaiących na placu utarczki, niż do nadgrodzenia Atlety odnoſzącego zwycięſtwo; nakoniec ſłużyłyby do poddania nowego żywiołu miłości chwały, byle tylko urządzone i rozdawane były podług maxym, ktorem wyłożył w Rozdziale XLIV. ninieyſzey części.

ROZDZIAŁ LIV.

O Naukach czyli Kunſztach wyzwolonych.

Stoſunki zachodzące pomiędzy *pięknością*, *prawdą i dobrocią*, czyli pomiedzy *pięknem*, *dobrem*. *prawdziwem*, daią Kunſztom wyzwolonym arcywidoczny wpływ na inſtrukcyą i obyczaie publiczne.

Narod u ktorego wewnętrzne uczucie piękności zawſze bywa ćwiczone, zaſilane, i doſkonalone wytwornemi dziełami Kunſztow, ieſt zapewne, przy rowney dobie okoliczności innych, rozſądnieyſzy w zdaniach, dokładnieyſzy w kombinacyach, rozumnieyſzy w mowach, zdolnieyſzy do czynienia znakomitych poſtępkow w Inſtrukcyi publi-

czney, niż Narod pozbawiony takowey pomocy. Wyobrażenia porządku, przyzwoitości, doſkonałości, nie mogą bydź w żadnym obiekcie ſproſtowane, aby wſzyſtkie inne nie uczuły tego ſproſtowania; ściśleyſzy, niż poſpolicie mniemaią, zachodzi ſtoſunek pomiędzy pięknością ſtatuy i mądrością prawa, doſkonałością budowli i dobrocią czyli dokładnością piſma, rozporządzeniem poematu a uſzykowaniem bitwy, talentem Malarza i waleczności Bohatyra.

A więc, gdyby nawet kunſzta wyzwolone żadney inney nie przyniosły korzyści procz tego wpływu na inſtrukcyą publiczną, czyliżby to ſamo nie powninobydź Prawodawcy doſtateczną pobudką do użyczenia im opieki, do ułatwienia zupełnego ich poſtępkow i wzroſtu? Lecz to wyobrażenie korzyści nie

rownie

rownie rzeczywiſtſze ieſzcze pokaże ſię, gdy ſię zaſtanowiemy, gdy rozważemy, iak też ſame kunſzta wyzwolone mogą wpływać na obyczaie.

Narod wſzrod ktorego kunſzta wyzwolone znakomicie poſtąpiły, ma przy rowney dobie wſzyſtkich innych okoliczności, ma mowię daleko więcey ſzrodkow, a daleko mniey zawad do tego, aby był powodowany lub ſtale utrzymywany pod panowaniem dwoch namiętności, od ktorych, iakośmy okazali, powinna zależeć wſzelka cnota Narodow, i wſzelkie udoſkonalenie ich obyczaiow. Za pomocą rzeźby, Snycerſtwa, Architektury, może Prawodawca wſkrzeſzać miłość chwały, używaiąc tych kunſztow do nadgrodzenia cnot, do uwiecznienia rozmaitemi zabytkami chwały tych, ktorzy na nią zaſłużyli. Mo-

żemy ieſzcze wſkrzeſić i zażywiać patryotyzm przykładami ktore uwieczniaią, wrażeniami ktore na umyſłach zoſtawuie, ſentymentami ktore wznieca znakomity uczynek każdego Bohatyra, byle mu tylko Artyſta umiał nadać okazałość potrzebną do wzniecania dzielnieyſzych i głębſzych ſentymentow. Może nakoniec utrzymywać wrodzony ſentyment miłości ſiebie ſamego, ſentyment tak ſprzyiaiący patryotyzmowi, ſentyment ktorego te tylko Narody doświądczaią, ktore ſzczęściem ſą dziatkami Oyczyzny umieiącey ie zaſzczycać, przypuſzczaniem do uczęſtnictwa ſwey chwały i doſtoyności.

Za pomocą muzyki można wzniecać ku pewnym obiektom nienawiść a miłość ku innym; można te obydwie namiętności łagodzić, poſkramiać, iątrzyć, powiękſzać. Za

pomocą tego ſamego Kunſztu, można udzielić umyſłom pewney energii, a duſzom pewnego zapału daleko mocnieyſzego w ſztukach, niż mniemać możemy (1). Krotko mowiąc, można wzniecić te ſentymen-

(1) Czytelnik oſwoiony z czytaniem ſtarożytnych Autorow, nie weźmie tych myśli za czcze poięcie marzącego muzgu. I owſzem przekonany będzie że ſą zupełnie ſtoſowne do naypewnieyſzych ſtarożytnych Filozofii prawideł. Zobaczy że ſą ſtoſowne do maxym Pythagoreſa, Thaleſa Platona, Ariſtokrateſa; zobaczy że ich rzeczywiſtości dowiodły prawa Likurga, i dzieie ktorych nam dochowali nayſławnieyſi Hiſtorycy. Przypomni ſobie z Peliba, co dokazywała Muzyka w Arkadyi, co ſkutkował iey nie-

ta, do ktorych wſkrzeſzenia uży-
waliśmy tak często, w naszym

---

doſtatek w Cinecie. Przypomni ſobie z Atheneuſza, że wſzyſtkie prawa Boſkie i ludzkie, zachęcania do cnoty, poznanie wſzyſtkiego co ſię tyczyło i Bogow i ludzi, życie i dzieła uczone nayſławnieyſzych ludzi, były ſpiſane wierſzami, ktore ſpiewano publicznie przy odgłoſie rozmaitych inſtrumentow. Przypomni ſobie, że niektore Narody, podczas nayuporczywſzey walki używały muzyki. Przypomni ſobie iak rozmaite wzruſzenia ſkutkował Timotheuſz w duſzy Alexandra raz tonem Frygiyſkim, drugi raz tonem Lydyyſkim; tudzież owe ſentymenta, ktore podług świadectwa Platona Terpander wzniecił w Atenach. Przypomni

układzie Edukacyi publiczney, pomocy tego kunsztu, i do ktorych

---

sobie z Historyi Huma, że Edward Krol Angielski, gdy podbiwszy Xięstwo Galles, chciał utrzymać pospolstwo w niewoli, skazał na śmierć Poetow, popalił ich pisma, i zabronił uroczystości na ktorych ie śpiewano przy odgłosie wspaniałey i woienney muzyki, ktora podwyższała dusze mieszkańcow i wzniecała w nich sentymenta przeciwne owym, ktore przystoią Tyranii. Nakoniec przekona się, że ieżeli muzyka u ninieyszych Narodow, nie czyni iuż takowych skutkow, dwom przyczynom to nieszczęście przypisać należy, niewiadomości Prawodawcow, ktorzy nie wiedzą ani iak ważnym iest kunsztem, ani iakim sposobem używaną bydź

rozmnożenia Prawodawctwo powinnoby ſkierować używanie nie tylko muzyki, ale nadto wſzyſtkich wyzwolonych kunſztow, aby z nich udziałało narzędzia Inſtrukcyi publiczney i cnoty (s).

---

powinna; tudzież ſkażeniu ſamey że muzyki: ktorey ſtarożytna proſtota tak długo była i podziś dzień ieſt ieſzcze ſkażona ſyſtematem muzyki ſkomplikowaney, trudney, pozbawioney naturalności i rozſądku; ſyſtematem muzyki noſzącey na ſobie piątno wſzyſtkich przywar i wyſtępkow wieku; ſyſtematem muzyki, ktorey prawidła nie czem innem ſą tylko prawidłami mechanicznemi, a geniuſz ſzczerem dziwactwem.

(s) Spodziewam ſię, iż mi czytelnik nię będzie zarzucał owych

A więc Prawodawca powinien użyczać ſwey opieki Kunſztom wy-

---

dzieiow z Hiſtoryi, ktore zaświadczaią że doſkonałość kunſztow wyzwolonych była ſtowarzyſzona z ſkażeniem obyczaiow, bom iuż uprzedził ten zarzut w Rozdziale XLVIII. gdziem tę rzecz roztrząſał przez wzgląd na umieiętności. Jeżeli doſkonałość kunſztow wyzwolonych była u ktorego Narodu ſtowarzyſzona z ſkażeniem obyczaiow, pewna ieſt, ża nie tylko niebyła przyczyną tego ſkażenia, ale nadto ſpoźniała iego poſtępki. Wpoſzrod tak licznych i tak dzielnych przyczyn powſzechnego zepſowania, coż dobrego mogły ſkutkować kunſzta wyzwolone? Niechay ie tylko Prawodawca połączy z ſzrodkami prowadzącemi

zwolonym, powinien ie zawſze ku głownemu ſwemu zamiarowi kierować.

Jużeśmy, po większey części podali te ſzrodki udoſkonalenia wyzwolonych kunſztow i ſkierowania ich przyzwoitego, w planie Edukacyi publiczney powyżey wyłożonym. Ułatwiliśmy ich poſtępki przez inſtytucyą młodych Artyſtow (*Rozd.* 30); pokazaliśmy iak powinny bydź użyte; obmyślaiąc dla tych Artyſtow Edukacyą moralną (*Rozd.* 10.); użyczyliśmy im opieki, wzniecaiąc w ſamym ciągu Edukacyi, guſt do nich, we wſzyſtkich klaſſach obywatelow (*Rozd.* 24); nakoniec ſkierowaliśmy ie do celu przyzwoitego, wyobrażeniami mo-

---

do cnoty, a zobaczy iak obfite, iak zamożne będą w dobre ſkutki.

ralności, ktoreśmy zaſzczepili we wſzyſtkich Klaſſach Narodu(*Roz.* 10).

To co nam ieſzcze czynić pozoſtaie, daleko ieſt łatwieyſze.

Jeſt pewien ſpoſob używania kunſztow wyzwolonych, ktory dwoiaką przynoſi korzyść, ſprzyia ich poſtępkom i kieruie ie do pożądanego celu. Ten ſpoſob zupełnie odpowiada myślom od nas w tey mierze napomkniętym. Potrzeba używać Kunſztow wyzwolonych ku nadgrodzeniu iakich zaſlug, ku zaſzczyceniu iakich cnot, ku uwiecznieniu iakich dzieł znakomitych. Poſągi, obrazy, zabytki czyli monumenta publiczne powinnyby bydź gatunkami nadgrod przepiſanych prawem. Dzieła artyſty powinnyby uwieczniać cnoty Bohatyra; cnoty Bohatyra powinnyby doſkonalić i zaſzczycać talent artyſty. Należałoby wzbu-

dzać Kunſzta cnotami, a cnoty rozkrzewiać kunſztami; należałoby pomiędzy nie przywrocić tę zobopolność i ſtoſowność wzaiemną, ktora ſię tak dzielnie w Grecyi przyczyniła do rozmnożenia artyſtow i Bohatyrow, i ktora ią zachowała od owey niepamięci, od owego zapomnienia, w ktorem tyle Narodow innych zagrzebanemi zoſtało; nie przeto iż żadnych cnot nie miały, ale że im zbywało na ludziach, ktorzyby ie wyſławiać zdołali.

Vixere fortes ante Agamemnona
Multi, ſed omnes illacrymabiles
Urgentur ignotique longa
Nocte: carent quia Vate ſacro.
(Horat.)

Tego ſpoſobu użyćby powinien Prawodawca ku ſkierowaniu do pożądanego celu Kunſztow wyzwolonych, i ku unieſieniu onych dota-

kiego ſtopnia doſkonałości i pożyteczności, iakiego nigdy mieć nie będą, dopokąd tylko ſamey prożności, ſamemu zbytkowi, ſamey rozkoſzy hołdować nie przeſtaną; dopokąd artyſta nie będzie miany i od innych i od ſiebie ſamego za coś więcey, iak za człowieka ſłużącego do zabawy Panow wielkich i Publiczności; dopokąd kunſzta wyzwolone, nie zoſtaną umieſzczone, ſzczegolnieyſzym ſpoſobem, w planie Prawodawſtwa, i policzone w ſzereg przyczyn *Patryotyzmu* i *chwały*, a tem ſamem wſzelkiey cnoty.

Niechayże Prawodawca, po przyzwaniu artyſtow do używania dobrodzieyſtw Edukacyi publiczney w kollegiach partykularnych, iakośmy powiedzieli, doſkonali i zaſzczyca ich talenta, używaiąc ich do dopełnienia wſzelkich zamiarow

ustawy towarzyskiey; nie potrzeba mu będzie nic więcey robić ku zabezpieczeniu i zapewnieniu kunsztom wyzwolonym opieki i kierunku należącego do prawa; inne wszystkie okoliczności, powinien zdać na czuyność i troskliwość administracyi.

ROZDZIAŁ LV.

O skutkach Instrukcyi publiczney w Narodzie wychowanym podług tego planu Prawodawstwa.

Dzieie historyczne, mogąż tutay bydź uważane iako wyraz niewzruszonego prawa natury? Czyliż dwadzieścia wiekow niewiadomości i barbarzyństwa, powinno koniecznie następować, po iednym lub dwoch wiekach umieiętności i świateł? W

materyi doświadczenia, chcąc doyść do rowności skutkow, należy zaczynać od rowności przyczyn. To prawidło, ktorego nieuchronnie trzymać się należy, gdy z wiadomości dzieiow przeszłych, chcemy doyść wiadomości przyszłych, częstokroć nieznane albo przynaymniey zaniedbane było od Filozofow teraźnieyszych.

Teraz pytam się, czy był iaki Narod. ktoregoby Instrukcya publiczna była determinowana i kierowana przyczynami w tym planie nowego Prawodawstwa? Czy był iaki Narod, ktoryby wszystkie części systematu Prawodawczego wyniosły do takiego stanu instrukcyi i w takim stanie utrzymywały, iżby wszystkie przyczyny pomyślności publiczney, były procz tego przyczynami instrukcyi publiczney, i iżby w nim sama ta instrukcya by-

ła podporą publiczney szczęśliwości? Czy był iaki Narod w ktorymby Edukacya umieiętna klas wyższych, tudzież rozpostarcie świateł na klassy niższe, były bezszredniemi skutkami prawa i pod bezszredniem onego władaniem?

Jeżeli się zastanowiemy nad przyczynami, ktore się wspolnie przyczyniały do postępkow umieiętności i kunsztow wyzwolonych w Rzymie, znaydziemy pomiędzy niemi takie, ktore nie będąc przyczynami pomyślnosci Państwa, stały się rzeczywistemi przyczynami iego upadku i zniszczenia.

Bogactwa, ktore w Rzymie, dzielniey nad wszystkie inne rzeczy przyczyniły się do ustanowienia umieiętności i kunsztow wyzwolonych, miasto coby miały bydź pożytecznemi cnocie i szczęściu obywatelow,

mufiały koniecznie, iakośmy widzieli w Rozdziale XLVII, kazić ich obyczaie i gotować zgubę Oyczyzny. Inną procz tego przyczyną, arcyprzyiazną rozwinieniu fię rozumu ludzkiego, i ktora tak mocno wpływała do wfkrzefzenia pewnych ludzi nadzwyczaynych, ludzi nad ktorych ziemia nigdy podobno nie miała więkfzych; była niezgoda cywilna, ktora poprzedziła Dyktaturę Sylli, towarzyfzyła iey i po niey naftąpiła, a ktora fię nie zakończyła, aż z całkowitą utratą wolności. Na koniec przyczyną naywyraźniey, naybezfzredniey i naydzielniey wfpieraiącą w Rzymie umieiętności i kunfzta wyzwolone, była prożność nowo wylęgłey a boiaźliwey tyrannii, ktora chcąc w umyfłach ludzkich zagładzić świeżą ieszcze pamiątkę utraconey wolności; chcąc zafłonić przed obywatelami fmutną bezczynność i gnu-

ſność niewoli, chcąc zoſtawić iakiżkolwiek zaſiłek namiętności chwały, nimby ią bez powrotu zniſzczyć zdołała; chcąc ſobie ziednać uprzeymość, a przynaymniey boiąc ſię wzniecić nienawiśoi owych ludzi, ktorzy tak dzielnie wpływaią na opinią innych, zręcznie wſzyſtkich umyſły zwrociła ku umieiętności i wyzwolonym kunſztom, umiała ie zaſzczycać, nadgradzać, zachęcać wſzelkiemi ſpoſobami i wzniesła ie do owego ſtopnia świetności i doſkonałości, ktore ſą celem zdumienia oraz uwielbienia nayodleglejſzey potomności.

Jakież zatem mogły bydź ſkutki umieiętności i nauk wyzwolonych, gdy od takich przyczyn początek ſwoy wzięły, gdy takie przyczyny wſzyſtkiemi ich poſtępkami kierowały? Czy można ſię dziwić, że ich świetność tak krotko trwała,

że ich

że ich korzyści tak nikczemne były i tak skwapliwie zniknęły?

U Grekow umieiętności i kunszta wyzwolone stowarzyszone były z wolnością, a rozmaite przyczyny pomyślności publiczney, były procz tego przyczynami publiczney instrukcyi. Z tem wszystkiem, można dostrzedz istotney w tey mierze rożnicy, pomiędzy Grekami, a Narodem utworzonym podług naszego Systematu Prawodawstwa, zachodzącey.

Pomiędzy wszystkiemi Narodami zamieszkałemi w tey szczęśliwey okolicy świata, ani iednego nie było, ktoregoby prawo urządzało i kierowało tak bezszrednie Edukacyą umieiętną iak iest urządzona i bezszrednie kierowana prawem w naszym prawodawczym układzie. Ta sama rożnica nie zawiśle od rożnic wy-

nikaiących z całkowitego zbioru obydwoch Syftematow Prawodawctwa, ta mowię fama rożnica, nie pokazuież nam, na oko, że dwa odmienne i rożne od fiebie kfztałty inftrukcyi, mufzą odmienne wydawać fkutki?

Coż powinno było wyniknąć z tego milczenia praw o Edukacyi umieiętney? Co z tego milczenia powinno było wyniknąć, nadewfzyftko dla Narodu, ktory klima i natura Rządu obdarzały tak mocną żywością dowcipu, tak wielkim zapałem imaginacyi? Oto to, co w famym fkutku za czafem wynikło. Mnoftwo nieprzeliczone fzkoł, zamieniło fię na fzczegolne fekty filozofii. Wzniecił fię i rozfzerzył ze wfzyftkich ftron ow duch partyi, ktory bywa dufzą każdey fekty; tudzież ow duch fofiftyczny, ktory fię z rożności Sekt, czy prę-

dzey, czy poźniey, koniecznie narodzić muſi, a ktory ieſt tak przeciwny umieiętności, iak pierwſzy pokoiowi i zgodzie. Swięty przybytek Filozofii i umieiętności ſtał ſię poboiowiſkiem, na ktorem bawiono ſię iedynie bronieniem i zbiianiem opiniy; na ktorem i przegrana i wygrana, zarowno bywały dziełem złego używania rozumu, a prawdzie i rzetelney umieiętności, nie uleczone zadawały rany.

Ta to ieſt iedna z naydzielnieyſzych przyczyn, ktore w Grecyi zdziałały upadek umieiętności i kunſztow wyzwolonych. W ſamą ich kolebkę rzucono naſiona zniſzczenia onych.

Lubo mało mamy wiadomości o dzieiach Hiſtoryi Egipſkiey i Chaldeyſkiey, i te iednak mogą nas zapewnić, iż nikt nie potrafi z nich

wyciągnąć wniofkow zdolnych do wywrożenia tego co ma w przyfzłości naftępić, z tego co w przefzłych czafach wynikło. Opona pełna taiemnicy, ktorą pewne ofoby, ftawfzy fię, że tak rzekę, fkładnikami wfzelkiego rozumu i oświecania ludzkiego, zakrywały wiadomości fwoie przed innemi ludźmi, mufiała kłaśdź potężną zawadę udziałowi i rozeyściu fię światła, naprawie opinii publiczney, wytępieniu błędow gminnych; co wfzyftko, iakośmy powiedzieli powinno bydź naydroższym wypadkiem, z tych wfzyftkich, ktorych oczekiwać, i ktorych fię Prawodawca fpodziewać może z Inftrukcyi publiczney.

Więcey powiem, nie tylko prawo nie urządzało u tych Narodow Inftrukcyi publiczney, nie tylko nią nie kierowało, ale nawet ani fię

przedrzeć mogło do świętego przybytku, w ktorym umieiętność zamkniona taiła się przed wzrokiem ciekawości publiczney.

Nakoniec Rząd narodów Greckich miał iednę wadę bardzo znakomitą, ale ktorey nie postrzegano. Ta wada zależąca na tem, iż Monarsze dawano bardziey sądowniczą iak prawodawczą władzę, musiała Rządy Greckie przyprowadzić, iakoż ie przyprowadziła, do Despotyzmu; ta wada, w sobie samey, zawierała wszystkie przyczyny, ktore przywiodły do niewiadomości i barbarzyństwa Narody, podług świadectwa Historyi, będące niegdyś nauczycielami rodu ludzkiego.

Nic nie mowię o Arabach pod panowaniem Kalifow. Umięiętno-

ści i kunſzta wylęgłe pod ich panowaniem pomiędzy Deſpótyzmem a zabobonem, mogą bydź przyrownane do człowieka, ktoryby ſię na wielkie nieſzczęście ſwoie, urodził w atmosferze zepſutey i w ziemi zaplemioney dzikiemi zwierzętami.

Te uwagi, ktoreby łatwo było rozciągnąć i przyſtoſować do rozkrzewienia umieiętności oraz kunſztow wyzwolonych w rozmaitych Narodach należących do Hiſtoryi teraźnieyſzey, doſtatecznym ſą dowodem, iżbyśmy arcy przewrotnie używali doświadczenia, gdybyśmy z przeſzłych ſkutkow tak umieiętności iak kunſztow wyzwolonych, chcieli wrożyć o przyſzłych.

A więc porzućmy dzieie i Hiſtoryą, a od ſamego tylko rozumu zaſięgaymy porady.

Gdy ſkutek iaki ieſt wypadkiem działania wſpolnego kilku ſił połączonych; gdy go to połączenie ſił utrzymuie, gdy wſzyſtkie ſiły przeciwne działaniu tych ſił wſpołczyniących, ſą w ſwym pierwiaſtku osłabione lub zniſzczone; gdy ta ieſt natura ſił użytych, że tem więcey maią mocy, im ciągley działaią; nakoniec, gdy ſkutek od nich zdziałany, ſtaie ſię, za poſzrednictwem tego przedziwnego powiązania rzeczy, żywiołem tychże ſamych przyczyn, z ktorych wſpołdziałania wyniknął; w tym przypadku, czyliż nam rozum nie zaręcza, iż takowy ſkutek, z mocy natury ſwoiey, wieczną mieć będzie trwałość?

I te to ſą pożytki, ktoreby nieomylnie wyniknęły, tak z całkowitości, iak z rozmaitych części ſyſtematu Prawodawctwa, ktoreśmy

podali w dziele ninieyſzem. Aby ſię o tem z gruntu przekonać, doſyć ieſt przypomnieć ſobie rozmaite ſzczegóły, ktore wchodzą w ſkład tego planu.

KONIEC

CZĘSCI CZWARTEY

Y

TOMU VIII.

PORZĄDEK
ROZDZIAŁOW
w Osmym Tomie
NAUKI PRAWODAWCTWA
ZAWARTYCH.

CZĘŚĆ IV.

O Prawach ściągaiących się do Edukacyi Obyczaiów i Instrukcyi publiczney.

Dalszy ciąg pierwszego Przedziału tyczącego się Edukacyi.

K o n i e c